

Margaret Hardisty

Sztuka uwodzenia własnej żony

czyli jak zrozumieć,
czego pragną kobiety



Margaret Hardisty

Sztuka uwodzenia własnej żony

czyli jak zrozumieć, czego pragną kobiety

Oficyny Wydawniczy YOCATTO

Warszawa

Tytuł oryginału:

Forever My Love

Przekład:

Alicja Wiszowaty

Redakcja:

Zespół VOCATIO

Konsultacja tekstu:

Małgorzata Woszczenko

Korekta:

Zespół VOCATIO

Redakcja techniczna:

Małgorzata Biegańska-Bartosiak

Projekt okładki:

Studio KARANDASZ

Zdjęcia na okładce fotolia.com (95809384, 29808338)

Copyright © 1975 by Harvest House Publisher 1075 Arrowsmith, Eugene, Oregon 97402, USA All rights reserved.

Copyright for the Polish edition © 1995, 1999 by Oficyna Wydawnicza VOCATIO.

All rights to the Polish edition reserved.

Wydanie piąte (2016).

Większość cytatów biblijnych pochodzi z Nowego Przekładu Dynamicznego przygotowywanego przez Wydawnictwo NPD we współpracy z VOCATIO.

Copyright © by NPD

W sprawie zezwoleń należy zwracać się do:

Oficyna Wydawnicza VOCATIO 02-798 Warszawa, ul. Polnej Róży 1 e-mail: vocatio@vocatio.com.pl

Redakcja: tel. (22) 648 54 50,

Dział handlowy: fax (22) 648 03 79, tel. (22) 648 03 78, e-mail: handlowy@vocatio.com.pl

Księgarnia internetowa: e-mail: sklep@vocatio.com.pl www.vocatio.com.pl

ISBN 978-83-7829-211-1

Skład wersji elektronicznej

Tomasz Szymański

iirtualo

konwersja.virtualo.pl

Spis treści

Podziękowania Przedmowa Słowo wstępne **Rozdział 1**

Kobiety są nielogiczne!

Rozdział 2

Mężczyźni, do broni!

Rozdział 3

Kobieto, czego ty właściwie chcesz?

Rozdział 4 Dalsze kroki

Rozdział 5 On mnie nie pociąga

Rozdział 6

Seks - radość czy kula u nogi?

Rozdział 7 Pomocy!

Rozdział 8 Ciągle piękna żona

Rozdział 9 Dziecinada

Rozdział 10

Inne kobiety w twoim życiu

Rozdział 11 Prawdziwy mężczyzna

Rozdział 12

Idealna żona

Rozdział 13 Idealny mąż

Mojemu ojcu, którego łagodność i siła były dla mnie nieocenionymi

wskazówkami przy wyborze towarzysza życia, oraz kobiecie, która doznała błogosławieństwa jego miłości - mojej matce.

- [Podziękowania](#)
- [Przedmowa](#)
- [Słowo wstępne](#)
- [Kobiety są nielogiczne!](#)
- [Mężczyźni, do broni!](#)
- [Kobieto,](#)
- [Dalsze kroki](#)
- [On mnie nie pociąga](#)
- [Seks - radość czy kula u nogi?](#)
- [Pomocy!](#)
- [Ciągłe piękna żona](#)
- [Dziecinada](#)
- [Inne kobiety w twoim życiu](#)
- [Prawdziwy mężczyzna](#)
- [Idealna żona](#)
- [Idealny mąż](#)

Podziękowania

'^Wiele

osób służyło mi podczas pisania tej książki nieocenioną pomocą

i radą. Chciałabym podziękować kolejno każdej z nich, ale jest to praktycznie niemożliwe. Muszę więc zadowolić się jednym zbiorowym podziękowaniem dla wszystkich i mam nadzieję, iż fakt, że macie swój udział w tej książce, będzie dla was wystarczającą satysfakcją.

Margaret Hardisty

Przedmowa

Kiedy zapytałam pewnego powszechnie znanego człowieka, co sądzi

o książce, którą zamierzam napisać, odpowiedział tak: „Czasami jestem w kropce, bo naprawdę nie wiem, czego chce moja żona. Jeżeli może pani napisać coś w rodzaju poradnika dla mężów, ja będę dozgonnie wdzięczny”.

Mój mąż, który jest adwokatem i prowadzi wiele spraw rozwodowych, powiedział: „Kochanie, napisz taką książkę. Jest bardzo potrzebna”. Odwagi dodawali mi także doradcy małżeńscy. Jeden z nich zauważył: „Od dawna mężczyźni mówią innym mężczyznom, jak należy zachowywać się wobec żon. Powinni wreszcie poznać punkt widzenia kobiet”.

I tak powstała ta książka. Nie prezentuje ona tylko moich poglądów. Rozmawiałam z wieloma kobietami, doradcami małżeńskimi i duchownymi. Czerpałam z różnych książek, napisanych nie tylko przez psychologów, ale

1 przez przedstawicieli innych dziedzin nauki. Korzystałam z wyników wielu badań, sama, na miarę moich możliwości, również takie przeprowadzałam. Wszystko, co w tej książce jest mądrego, pochodzi z wymienionych przeze mnie ludzkich źródeł oraz przede wszystkim od źródła Wszelkiej Mądrości, od Tego, który jest Stwórcą wszystkiego.

Słowo wstępne

Któż może zrozumieć kobietę?

Kobiety są jednocześnie piękne, ponętne, podniecające, irytujące i bałamutne! Płaczą, gdy są szczęśliwe, denerwują je drobne uprzejmości, złością męskie schematy myślowe. **Większość mężczyzn nie rozumie kobiet!** Głosy kobiet są obecnie donośniejsze niż kiedykolwiek, ale mężczyźni i tak ich nie słuchają. Niestety, większość bojowniczek o sprawy kobiet to osoby rozczarowane i niezadowolone, które usiłują zrekompensować niepowodzenia, wyładowując złość na mężczyznach.

Głos Margaret Hardisty brzmi jednak inaczej. Jest ona bowiem kobietą szczęśliwą w małżeństwie, naprawdę rozumie, czego pragną żony i jak chcą być traktowane. A któż jest bardziej kompetentny, by powiedzieć mężczyznom, co myślą i czują kobiety, niż właśnie jedna z nich?

Jestem żonaty od dwudziestu siedmiu lat, doradzałem ponad dwudziestu pięciu tysiącom kobiet i myślałem, że naprawdę wszystko już wiem. Dlatego gdy Margaret poprosiła, bym napisał przedmowę do tej książki, zareagowałem bardzo po męsku - cóż ona ma nowego do powiedzenia? Ale po przeczytaniu rękopisu zrozumiałem. Odpowiedź Margaret jest prosta. Kobiety różnią się od mężczyzn nie tylko fizycznie i emocjonalnie, lecz także psychicznie - rozumują w inny sposób. To właśnie dlatego żony zachowują się tak, a nie inaczej i tak, a nie inaczej myślą.

Nie kryjmy tego: istnieje różnica płci. Mąż, który usiłuje traktować żonę tak, jak kolegów z pracy, na pewno nie będzie szczęśliwy w małżeństwie. Ale może je wzbogacić, jeśli zdecyduje się postępować zgodnie ze wskazówkami zawartymi w tej książce. Dowiedziałem się dzięki niej kilku ważnych rzeczy o kobietach; będę mógł wykorzystać tę wiedzę w życiu i uwzględnić w wykładach w czasie seminariów dla rodzin.

Kobiety są osobami z natury wrażliwymi. Czy wiesz, w jaki sposób najlepiej porozumieć się z żoną? Ta książka ci w tym pomoże.

Tim F. LaHaye

Rozdział 1

Kobiety są nielogiczne!

Jeden z moich przyjaciół powiedział kiedyś autorytatywnie: „Największy problem z kobietami polega na tym, że one są zupełnie nielogiczne!”. Wyśmiałam go. Przecież nie o to chodzi. One po prostu nadają na innych długościach fal. Na przykład, żona czule głaszcze męża po brzuchu i mówi: „Powinieneś na jakiś czas pożegnać się z deserami”. On natychmiast odparowuje: „Ty też nie jesteś wcale kandydatką na modelkę!”.

Mąż wraca potem do codziennych spraw, zapomniawszy o drobnej utarczce. Ale żona pędzi do lustra, ogląda się ze wszystkich stron, sprawdza w tabelach, ile powinna ważyć i przypomina sobie jakąś ślicznotkę, która uśmiechała się do jej męża podczas ostatniego spaceru. A czy Helena (ta nigdy nie ma problemów ze zbędnymi kilogramami) nie powiedziała na ostatnim przyjęciu: „O, chyba przytyłaś, kochanie!”?

Dzień czy dwa później, kiedy mąż, obejmując ją, szepnie namiętnie: „O, jest co przytulić!”, może się zdziwić, bo żona wybuchnie złością albo się rozpłacze. Jemu wyda się to nielogiczne. Dla niej to zupełnie naturalna reakcja.

I co dalej

Dalej odbywa się to tak:

Mąż mówi:

Słyszac to, żona myśli:

Żona chciałaby usłyszeć:

Tylko tak mówi.

Nieźle? Powiem ci, jak wyglądasz! Uuuch! (jęk zachwyty)

Kolacja była wyśmienita. A te szparagi! Mniam!

Owszem, nieźle wygląda. Ale nie jest w moim guście.

Ładne dziewczyny, ale to wszystko

O, nieźle wyglądasz.

Nieźły obiad, chociaż ziemniaki były I to ma być wdzięczność! za słońce.

Nowa sekretarka? Owszem, Podoba mu się.

niebrzydka. Właściwie...

(Oglądając wybory Miss Ameryki) Idiota.

Ooo! Ho ho ho! Nieźła!

(Do przyjaciela) Tak, dobrze nam się układa. Jak już o to pytasz, to naprawdę nie wiem, co robiłbym bez mojej staruszki.

Przecież mówiłem, że dobrze wyglądasz. No, chodź.

A przy okazji, co robiłaś przez cały dzień?

Czy cię kocham? Gdybym nie kochał, to przecież bym tego nie mówił.

(Wieczorem)

Dobranoc.

Siwe włosy?

Zmarszczki?

W czym problem, to normalne, złotko.

Nowa sukienka? Okropna!

No popatrz, naprawdę przytyłaś.

Ho ho! Ale z niej ślicznotka!

No skarbie, pospiesz się. Gdzie moja książka?

Kup sobie coś nowego do ubrania.

Uważa, że się starzeję.

Wyglądam okropnie.

Nie mam siły żeby mu odpowiedzieć.

Chyba mnie nie kocha.

Och!

On nic nie rozumie.

Wyglądam wstrętnie.

Z niego też żaden Apollo.

Chyba myśli, że wyglądam jak Paul Newman!

Miesiąc miodowy się skończył. Książka jest ważniejsza ode mnie.

Uważa, że wyglądam niechlujnie.

nie to. Bijesz je wszystkie na głowę. (Jeśli nie wyglądem, to czymś innym).

(Do przyjaciela) Moja żona jest dla mnie wszystkim. Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym bez niej żyć.

Kochanie, jesteś taka śliczna. Chodźmy gdzieś, niech wszyscy widzą, jaką mam piękną żonę. Kochanie, musisz być zmęczona. Odpocznij trochę przed kolacją. Możemy poczekać.

Czy cię kocham? Najdroższa, kocham cię nad życie. Nigdy nie wolno ci w to wątpić.

Dobranoc, moja miłości.

(Biorąc ją w ramiona) Najdroższa, twoje siwe włosy i zmarszczki są dla mnie piękne. Z każdym rokiem jesteś dla mnie coraz cenniejsza. (Pamiętaj, że niektóre z nich zawdzięcza tobie). Kochanie, ta sukienka nie podkreśla twojej urody. Załóż coś, co lepiej ją eksponuje.

Kocham cię taką, jaka jesteś, ale lepiej, gdybyś troszkę schudła. To zdrowo.

(Nic.)

Jesteś gotowa, kochanie?

Złotko, nie widziałaś mojej książki? Mam ogromną ochotę na przyjemny wieczór w domu, chciałbym przytulić się do ciebie i poczytać. Jesteś taka śliczna, dlaczego nie kupisz sobie jakiejś nowej, ładnej sukienki?

Rozumiesz, o co chodzi? Bohater pewnej znanej sztuki mówi: „Dlaczego kobieta nie może być taka jak ja?”. Ale, *vive la difference!* (Niech żyje różnorodność!). Ważne, by mężczyzna umiał się cieszyć wspaniałą innością kobiety i z niej korzystać.

Jedną z mocnych stron mężczyzn jest, jak mi się wydaje, to, że umieją rozmawiać logicznie. Podejmują decyzje na podstawie racjonalnych przesłanek i ocen, a potem wcielają je w życie. Kobiety zachowują się nieco inaczej.

Młody mąż imieniem Bill pewnego dnia przyniósł żonie bukiet róż, a ona go zwymyślała. Kiedy upewnił się, że bynajmniej nie ugryzła jej w nos osa, zrozumiał, że w taki właśnie sposób wyraża zadowolenie. W ciągu nadchodzących miesięcy dowiedział się, że żona płacze, kiedy coś się jej nie udaje. Zauważył też, że gdy prosi, by coś zrobiła, odpowiedź w dużej mierze zależy od chwilowego nastroju.

Ale praktycznemu Billowi reakcje żony wydają się głupie. Oskarża biedaczkę o to, że zachowuje się jak obrażona primadonna, czym wpędza ją w jeszcze większy rozstrój emocjonalny. W końcu żona zaczyna ukrywać swoje prawdziwe uczucia z takim skutkiem, że nie będzie chciała dzielić z nim łóża.

Inaczej zachowuje się Chris, który radzi sobie z wybuchami żony w ten sposób, że wymyśla jakąś karę. Zostaje do późna w biurze albo nie rozmawia z nią przez kilka dni.

Obydwaj nie rozumieją swoich żon i któregoś dnia mogą znaleźć się w takiej sytuacji jak Jerry. Jest żonaty od dwudziestu ośmiu lat i poważnie myśli o rozwodzie. Kiedy całuje swą żonę, zaciska usta. Jej głos jest ostry, nie zaś słodki jak kiedyś, w szczęśliwszych czasach. Kiedy dochodzi do zbliżenia, pozostaje zimna. Gdy przyniósł żonie bukiet kwiatów, by przełamać dzielący ich mur,

cisnęła go w kąt i wróciła do zajęć domowych.

Żaden z tych mężczyzn nie przypuszcza, że przyczyną takich reakcji żon są oni sami.

Pierwsza słabość

Twoja żona jest jedyna w swoim rodzaju. Ale w pewien sposób przypomina jednak inne kobiety. Podchodzi do życia w sposób uczuciowy. Bez względu na to, czy jest chłodna i opanowana, czy też żywiołowa, ma naturę głęboko emocjonalną, co ujawnia się szczególnie w stosunku do męża.

Chce być dla ciebie wszystkim. Ciepłym słońcem, słodyczą i podporą. W paradoksalny sposób w głębi duszy pragnie podlegać komuś, dać się prowadzić, a jednocześnie rwie się do niezależności. Dla kobiety każda chwila seksualnego zbliżenia, bardziej lub mniej przyjemna, to bardzo głębokie przeżycie. Dla mężczyzny, niezależnie od wszystkiego, jest to moment zaspokojenia potrzeby fizjologicznej. Ale kobieta musi osiąść mężczyznę na własność. Chce czuć, że on kocha ją tak bardzo, iż ten akt, wszystko jedno jak często powtarzany, jest dla niego ważny, ponieważ przeżywa go właśnie z nią, tą, która znaczy dla niego wszystko. Kobieta pragnie zdobyć pewność, że on nie mógłby żyć z żadną inną. Potrzebuje opiekuna, pod skrzydłami którego czułaby się nieskończenie kobieca, wartościowa i otoczona troską. Potrzebuje MĘŻCZYZNY, takiego, jakim stworzył go Bóg. Jeśli mąż spełni jej oczekiwania w każdej dziedzinie życia, zyska moc, dzięki której dosłownie rzuci sobie kobietę do stóp, pełną uwielbienia i gotową mu służyć.

W ten sposób spełnią się słowa Pisma świętego:

...mężowie: traktujcie swoje żony z całą delikatnością, mając świadomość, że one, w każdej dziedzinie, są od was słabsze i wrażliwsze. Wy także okazujcie im swój szacunek, jako że one również są współdziedzicami łaski Życia (1 P 3,7 NPD).

Na pewno jesteś silniejszy, ponieważ w jej naturze leży słabość. Wspomniani wcześniej trzej mężczyźni nie rozumieli tego albo może po prostu było im to obojętne. Woleli radzić sobie po męsku. Nic dziwnego, że nabawili się kłopotów.

Ukryta perła

W szkole historia była dla mnie koszmarem. Uwielbiałam twórcze podejście do wszystkiego, a moi nauczyciele historii bynajmniej się tym nie odznaczali. Przywiązywali wielką wagę do dat, na przykład taki 332 rok p.n.e., kiedy ktoś tam odniósł zwycięstwo nad kimś tam. To było w Anatolii, nieprawdaż? Bitwa gdzieś tam. A teraz trudno mi zrozumieć, czemu moja nastoletnia córka uważa historię za taki sam koszmar jak ja kiedyś. Wszystko dlatego, że się zmieniłam. Uwielbiam czytać o kimś tam i jego zwycięstwach gdzieś tam. I część z tego, co czytam, zapada mi głęboko w pamięci. Oto odrobina prastarej mądrości, którą odkryłam, a która dla ciebie jako męża może być szczególnie fascynująca. Pochodzi z Pisma świętego. Ostatni rozdział **Księgi Przysłów** zawiera poemat o dzielnej niewieście. Jego bohaterka to doprawdy wspaniała żona, która szanuje i czci męża - zauważa go, dba o niego i ceni, okazuje mu cześć, ulega mu, wychwala go, kocha i uwielbia (por. Prz 31,10-

Och, cóż to za perła! I nie chodzi tu o niewolnicę. Podejrzewam, że owa dzielna żona nie mogłaby tak bardzo kochać, czcić i uwielbiać męża, gdyby nie sprawiało jej to przyjemności. Taka kobieta musiała być szczęśliwą żoną, osobą bardzo mądrą, która chciała być przyjaciółką męża i robić wszystko, by zaspokajać jego potrzeby.

Czyż to nie wspaniałe? Wszystko jedno, przyznasz się czy nie. Podejrzewam, że tylko mężczyzna zupełnie nieczuły albo przekonany masochista mógłby szczerze powiedzieć, że nie cieszyłby się z takiej żony! Odwagi, nieszczęsny mężu! Gdy użyjesz właściwego narzędzia - SIEBIE -i skorzystasz z drzemającej w tobie mocy, którą obdarzył cię Bóg, możesz zdobyć taką żonę. Czego sobie życzysz? Żeby lepiej gotowała? Była troskliwszą matką? Lepszą gospodynią? Czulszą kochanką? Wszystko przed tobą. Pragniesz, by pozostała młoda, czarująca i pełna wdzięku „póki was śmierć nie rozłączy”? Jest na to sposób.

Ty, twoja wspaniała męskość, indywidualność, osobowość, wszystko musi zostać wezwane do walki. Z całą siłą, wdziękiem i urodą możesz pomóc żonie stać się taką, jakiej pragniesz. To może być całkiem proste, niewykluczone nawet, że zdziwisz się, dlaczego wcześniej na to nie wpadłeś. Może to także być bardzo ciężka praca, ale ZARYZYKUJ! Opłaci się. Spędzicie razem resztę życia nie na bezustannej walce, rozmyślając o rozwodzie czy o zdradach, lecz w pokoju i harmonii, wciąż na nowo się odnajdując, pełni wiecznie gorącej miłości.

Gdy stoję u stóp góry, nie poddam się. Będę nieustannie dążył wzwyż, aż ją

pokonam lub znajdę przełęcz, wykopię tunel albo po prostu zostanę na miejscu i - z Bożą pomocą - przemienię ją w kopalnię złota.

Robert Schuller

PS Do żony, która przez ramię zagląda mężowi do książki: To może być twoja szansa! Cokolwiek będzie się działo, wyjdź temu naprzeciw.

Rozdział 2

Meżczyźni, do broni!

Kiedy mąż pyta: „Gdzie kupiłaś to mięso?”, żona odpowiada: „A co, nie smakuje ci?”. Nie dlatego, że nie potrafi uwierzyć w bezpośredniość i szczerść mężczyzny, lecz ponieważ fundamentem jej natury jest pragnienie, by on był bez reszty zadowolony ze wszystkiego, co ona robi.

Zrozumienie tej prawdy jest KLUCZEM do skarbów, które spoczywają za zamkniętymi drzwiami z powodu niezdecydowania małżonka. Ktoś kiedyś powiedział: „Żona dlatego chce wiele, aby móc się za to odwdzięczać. Meżczyźni nie są tak skorzy do dawania jak kobiety, ale potrafią się na to zdobyć. Muszą jednak wiedzieć, czego się od nich oczekuje i wolą, by nie wymagało to od nich zbyt wiele wysiłku”. Osiągnięcie idealnego stanu, który starożytni Grecy nazwali **arete**, wymaga sporo czasu. Meżczyzna potrafi poświęcić nieskończenie wiele godzin i energii swojej pracy czy hobby, ponieważ przynosi mu to pieniądze, relaks czy przyjemność. Tym bardziej więc powinien być gotów poświęcić nieograniczenie wiele czasu i energii, by jego relacja z żoną osiągnęła poziom **arete**.

Zwycięzca bierze wszystko

Zostałam pokonana i cieszę się z tego! Uwielbiam mego zwycięzcę. Żyję po to, by go zadowolić i ciężko przeżywam każdą oznakę dezaprobaty. To zdumiewająca prawda! Kiedy miałam dwadzieścia kilka lat, sądziłam, że małżeństwo jest nie dla mnie. Nie dlatego, że miałam trudne dzieciństwo albo moi rodzice przestali się kochać. Było im ciężko, ponieważ sześć lat po ich ślubie nastąpił wielki kryzys 1929 roku. Nim nadeszła ta wielka fala, która o mało nie zniszczyła całego kraju, nie byli zamożni. Szczerze mówiąc, gdyby wtedy działała opieka socjalna, na pewno przyznano by im zasiłek dla

najuboższych. Ale oni by go nie przyjęli. Byli bardzo dumni, jak wielu ludzi w tamtych czasach. Przyjmowanie od kogokolwiek finansowego wsparcia uznaliby za wielki wstyd. Kilka lat przed moim urodzeniem stać ich było tylko na nędzne mieszkanie, gdzie w ścianach były centymetrowe szpary. Mama mawiała z uśmiechem: „Były takie szerokie, że mogłam wyrzucić przez nie kota”. Kiedy hulały zimowe wiatry, zakrywali szczeliny tekturą. Podłoga była tak zimna, że gdy mamie wylało się kilka kropli wody czy mleka, w mgnieniu oka zamarzały. Mieli już wtedy trójkę dzieci, najmłodsze właśnie raczkowało.

W tamtych czasach trudno było zdobyć świeże jedzenie, ponieważ brakowało wody do uprawy warzyw. To, co udało się dostać, należało przechować w piwnicy na zimę. Plaga pasikoników zniszczyła całą pszenicę i przez pięć lat nie widziano wcale zielonej trawy.

To były ciężkie czasy, ale oni nie pozwalali sobie na użalanie się nad złym losem. Mieli dużo do zrobienia i tylko o tym myśleli. Moi rodzice nigdy się nie wzbogacili, teraz też nie są zamożni, ale wszystko, co mają, zdobyli pracą własnych rąk, z Bożą pomocą. Nigdy nie musieli się niczego wstydzić. Nie szli na łatwiznę.

Tak, czasy były ciężkie przez wiele lat. Gdy patrzyłam, jak tata zapracowuje się, by zapłacić rachunek za lekarstwa, a moja siostra łąta jedyną parę butów, by przynajmniej o to nie musiał się martwić, powoli wyrabiałam sobie opinię na temat świętego stanu małżeńskiego. Gdy patrzyłam, jak matka późno w nocy szoruje podłogę, moje wątpliwości stawały się coraz silniejsze. Czasem telefonicznie wzywano ją do szkoły na zastępstwo. Czułam wtedy jej wielką radość i dumę. Cała rodzina kombinowała, co zrobić, żeby mama na czas dotarła na miejsce i mogła dorobić parę groszy. Odkładała je, a potem wydawała na drobne prezenty dla taty na urodziny i pod choinkę.

Duży wpływ na moją opinię o małżeństwie wywarła także inna kobieta. Była to przyjaciółka rodziny, która wypłakiwała się w rękaw mojej mamy, ponieważ nie znajdowała radości we współżyciu z mężem. Rzecz jasna, jej zwierzenia nie były przeznaczone dla moich uszu, ale nie powstrzymało mnie to od słuchania. Pamiętam odpowiedź mamy: „Tak, kochana, tacy są mężczyźni”. Instynktownie wyczuwałam, że mama nie ma takich problemów, ale w mojej głowie dojrzewały ostateczne wnioski. Kobiety istnieją po to, by usługiwać mężczyznom! Nie ma znaczenia, czy tego chcą czy nie. Ja będę inna i nie wyjdę za mąż - zdecydowałam. Chłopcy uważali moje nieugięte stanowisko za intrygujące. Miałam kilka propozycji małżeństwa, ale nie zmieniłam zdania. Nie mam zamiaru wychodzić za mąż, myślałam, a jeżeli nawet, to za jakiś czas. Najpierw zdobędę radość i dumę, która przepełniała moją mamę, gdy szła do szkoły i odrywała się od zabójczej monotonii codziennej troski o dom i dzieci. Zrobię karierę.

Nie rozumiałam siebie

Nauczanie było tylko pierwszym krokiem. Wzywały mnie światła wielkiego

świata, a ja szłam im naprzeciw. Nie rozumiałam jednej rzeczy, tego, że przede wszystkim potrzebuję kogoś bliskiego, przyjaciela, kochanka, związku, który da mi trwalszą satysfakcję niż wdzieranie się na szczyty.

Gdy spotkałam George'a, byłam zdumiona. W owym czasie wśród młodych ludzi modny był cynizm, wszyscy pozowali na niezwykłych i zajmowali się wyłącznie zarabianiem pieniędzy i zdobywaniem sławy. George był jak chłodny napój po długiej, forsownej jeździe na rowerze. Chciał zarabiać, ale uroki i niespodzianki życia interesowały go dużo bardziej. Nasz związek dostarczał bogatych przeżyć, począwszy od wspólnego słuchania muzyki poważnej, a skończywszy na wycieczkach kajakiem. Nic dziwnego, że George okazał się inny niż zwykli mężowie. Jest mężczyzną, który zobaczywszy ostrygę, wie, że musi w niej być perła. Instynktownie wyczuwał, że jest wystarczająco silny, by ją otworzyć, a ja, choć słaba, stanę się klejnotem, którego pragnie i, co więcej, że mi się to spodoba!

Taką strategię stosował już od pierwszej randki, ale jej skuteczność została później poddana próbie.

Trzeba dorosnąć

Pewnego pięknego, letniego wieczora w naszym przytulnym domku na przedmieściu wybuchł Wezuwiusz. Metodycznie wyjmowałam z szuflady sztuczki i ciskałam je na podłogę, wkładając w każdy ruch tyle napięcia i rozgoryczenia, ile tylko mogłam z siebie wydobyć. Mąż pojawił się, gdy mój szal wyrzucania właśnie minął. Zalałam się łzami, które ostatecznie zaćmiły jasność widzenia: „Wcale się o mnie nie troszczysz! Wracasz z pracy i siedzisz w ogrodzie. Potrzebuję pomocy!”. Oczywiście nie o to chodziło. Byłam wykończona, ponieważ niedawno urodziłam pierwsze dziecko i stale sama się nim zajmowałam, a byłam w ciąży z drugim. Frustracja sięgnęła szczytu, gdyż kariera, o której zawsze marzyłam, oddalała się coraz bardziej. Nie byłam już wolna ani niezależna. Czułam się osaczona. Musiałam dorosnąć, ale nie wiedziałam jak.

George nie jest mięczakiem. Ma silną osobowość. Bez wahania mówi, co myśli i potrafi upierać się, jeśli uważa, że to konieczne. Tamtego wieczora mógł zareagować na różne sposoby, na przykład:

.. .uznać, że wpadłam w histerię i dać mi w twarz.

.. .nawymyślać mi.

.wyjść i nie wrócić, dopóki się nie uspokoję.

Zamiast tego powiedział: „Przepraszam, kochanie. Powinienem był ci pomóc”. Nie było o co robić hałasu. Dałam się ułagodzić. Mój szacunek dla niego jeszcze wzrósł, bo przekonałam się, że mnie nie zawiódł. I tak zaczął się długi proces przemiany niedojrzałej dziewczyny w dorosłą, pełną zalet kobietę, której pragnął mój mąż.

Zacznijmy od podstaw

Choć twój praktyczny umysł może uznać to za bzdurę, zdarzają się wzorowe małżeństwa. Znam kilka takich i w takim właśnie żyję. Wnoszą na ziemię odrobinę nieba. Są efektem przemyślanych poczynań.

Niektórzy ludzie interesu mają zwyczaj sporządzania list ważnych spraw. Może to nie jest twoja specjalność. Moja też nie. Mimo to spróbuję zrobić taką listę, ponieważ to doskonale unaocznia problem i pobudza do myślenia. Kiedy wszystkie aspekty sprawy uda się ująć w punktach, od razu lepiej widać całość.

Nadeszła pora na sporządzenie krótkiej listy obejmującej twoje sugestie dotyczące relacji z żoną. Ujmij w punktach to, co chciałbyś w niej zmienić. Może to wyglądać tak:

Chcę, żeby moja żona:

1. Lepiej zajmowała się domem.
2. Bardziej cieszyła się seksem.
3. Była zdolna do samokrytyki.
4. Pozwoliła mi krócej trzymać dzieci.
5. Ładniej wyglądała, kiedy wracam do domu.
6. Nie krzyczała na dzieci.

Jeżeli ulegniesz namowom żony i pokażesz jej tę listę, być może odrzuci twoje

prośby i trudno ci będzie odzyskać stracony teren. Jeśli jednak te życzenia są rozsądne, to możesz oczekiwać, że większość z nich zostanie spełniona, pod warunkiem, że twoje podejście do przemian będzie właściwe. Nie martw się brakiem postępu w jakiejś dziedzinie. Gdy twoja żona zacznie przeobrażać się z poczwarki w motyla, będziesz się cieszył spełnieniem wszystkich marzeń.

Po drugie, sporządź listę cech, które podobają ci się w żonie. Znam starą historię z czasów Dzikiego Zachodu o młodej, pełnej życia kobiecie. Miała silną wolę, była energiczna, pełna radości i szczęśliwa. Poślubiła starszego mężczyznę, który uważał, że kobietę powinno się widzieć, ale nie słyszeć. Miała bez narzekania przez cały dzień spokojnie pracować, a wieczorem spełniać małżeński obowiązek. Natura tej kobiety buntowała się przeciwko takiej vegetacji. Pragnęła cieszyć się życiem, próbowała coś zmienić. Mąż postanowił, że złamie jej nieugiętego ducha, nawet jeśli miałyby poświęcić na to całe życie. Mógł postąpić mądrze i to, co uważał za jej słabość, przemienić w siłę, ale uczynił inaczej i zabił kurę znoszącą złote jajka. Poniżał żonę, ośmieszał ją i krytykował. Dzierżył w ręku bat i używał go przy każdym przejawie niezależności. A potem, ku swemu zmartwieniu, dostrzegł, że zniszczył to, co go w niej najbardziej pociągało. Straciła urodę i energię, poddała się i przez resztę życia była złamana, zraniona, zmęczona i przedwcześnie postarzała.

Być może twoja opiekuńcza natura buntuje się przeciw takiemu człowiekowi. Uważasz, że należałoby go końmi włóczyć. Prawo w większości państw zabrania wprawdzie bicia żon, ale dla kobiety równie bolesne jest łamanie jej ducha, gdy mężczyzna nie rozumie najgłębszych uczuć i potrzeb ani nie dba o nie. Taki człowiek może pewnego dnia obudzić się rano i stwierdzić, że nie kocha już swej żony. Straciła dla niego urok. Stała się męcząca i nudna. Mężczyzna nie przeczuwa nawet, że przyczyną tej zmiany na gorsze jest on sam.

Tak więc na następnej liście może znaleźć się wszystko, co lubisz w swojej żonie i nie chcesz, by kiedykolwiek to utraciła:

1. Dobrze gotuje.
2. Nie jest rozrzutna.
3. Potrafi udzielać cennych rad.
4. Nie chowa urazy.

5. Ma poczucie humoru.

6. Jest twórcza.

Możesz pokazać żonie tę listę albo oprawić w ramki i podarować jej z jakiejś szczególnej okazji.

Przygotuj się na niespodzianki

Być może po sporządzeniu drugiej listy stwierdzisz, że żona właściwie nie jest taka zła i postanowisz jakoś pogodzić się z tym, co cię w niej drażni. Albo też wsłuchasz się w wewnętrzny głos, który przekonuje, że twoja żona jest w gruncie rzeczy **zupełnie** zadowolona. Przecież tak mówi. A czy **odważyłaby się** zaprzeczyć?

Przeprowadziliśmy badania, które dowiodły, że wiele kobiet szereg spraw rozwiązałyby inaczej, gdyby tylko mogły. Ten sposób myślenia może być niebezpieczny, szczególnie gdy jest podsycany przez ruch wyzwolenia kobiet.

Jeannie, zamężna od dziewiętnastu lat, zwierzyła mi się: „Mąż bardzo mnie kocha, wiem o tym. Traktuje mnie lepiej niż większość mężów swoje żony, ale wciąż nie daje mi tego, czego naprawdę potrzebuję. Po prostu nie czuję się w pełni kobietą”. Znajomi uważają jej małżeństwo za ekstatycznie wręcz szczęśliwe i prawie doskonałe. Tak jednak nie jest.

Paulina, zamężna prawie od trzydziestu lat, mawia: „Miałam szczęście, trafił mi się fantastyczny facet. Naprawdę jest dla mnie cudowny”. Regularnie powtarza to sobie i mężowi. Ale gdy chce zrzucić ciężar z serca, dodaje w zadumie: „Byłoby miło, gdyby przez te lata nauczył się zauważać moje potrzeby i coś z tym zrobił. Tymczasem to jego potrzeby są zwykle najważniejsze”.

Pewna kobieta opowiedziała mi taką historię: „Strasznie się wstydzę i niechętnie wracam do tego pamięcią, ale tak rozpaczliwie pragnęłam, by mąż zaspokoił moje potrzeby emocjonalne, że wdałam się w romans z innym mężczyzną. Mąż do tej pory o niczym nie wie”.

Jeszcze inna kobieta, zamężna od dwudziestu pięciu lat, pewnego dnia po prostu wyszła z domu, opuściła męża i zostawiła troje nastoletnich dzieci. Zapytana o przyczynę odpowiedziała: „Mąż od lat mnie zanudzał, nie interesował się tym, co myślę i czuję. Znosiłam to, jak przystało na «dobrą żonę», ale w końcu nie

mogłam wytrzymać ani chwili dłużej”. Mąż był tym zdruzgotany, bardzo się zmienił, ponownie ją zdobył i przekonał do siebie. Od tej pory wiedli zupełnie inne życie.

Jak myślisz, dlaczego ruch wyzwolenia kobiet uzyskał tak wielką popularność w zdumiewająco krótkim czasie? Uderza we właściwą strunę! A kobiety słuchają! Zmieniają swoje nastawienie. Ale nie musisz się złościć ani bać tego, co się dzieje. Słyszysz tylko rozpaczliwy głos kobiet, których potrzeby emocjonalne nie są zauważane przez mężczyzn! One tego nie rozumieją i szukają takich rozwiązań, które dadzą choć odrobinę satysfakcji poprzez rezygnację z jedynej rzeczy, która jest im naprawdę potrzebna.

Jezus opowiedział historię człowieka, który budował dom na piasku. Gdy nadeszła wichura, piasek został wywiany i dom się zawalił. Twój dom nie musi od razu runąć. Ale być może został źle zbudowany, ze świeżych desek, a nie sezonowanych, przez niechlujnego robotnika, a nie prawdziwego budowniczego. Nosi ślady wszystkich pomyłek i zaniedbań cieśli, któremu zależało tylko na zapłacie. Jeżeli tak, możliwe, że wszystko zacznie się psuć i skrzypieć.

Analiza

Za jedną z najbardziej pomocnych książek uważam ***Temperament a Duch Święty*** Tima LaHaye’a [ak](#) Mój mąż trzyma ją na półce w swojej kancelarii prawniczej i często do niej sięga. W college’u miałam wprowadzić zajęcia z psychologii, ale dopiero ta książka wyjaśniła mi w przystępny sposób, dlaczego jestem taka, a nie inna. Pomogła mi lepiej zrozumieć męża. Dzięki niej pojęłam przyczyny takiego, a nie innego zachowania moich dzieci. Autor wyróżnia cztery podstawowe temperamenty. Każdy z nas przychodzi na świat jako: sangwinik (czarujący, bez troski) lub choleryk (silny, zaciekły), lub melancholik (utalentowany perfekcjonista), lub też flegmatyk (powolny, sympatyczny). Książka Tima LaHaye’a może być dla ciebie nieocenioną pomocą przy analizowaniu cech twojej żony. Zrozumiesz, dlaczego nie patrzy na świat tak jak ty (abstrahując od tego, że jest kobietą) i dlaczego ci się spodobała. Będziesz także lepiej przygotowany do tego, by mądrze radzić sobie z jej słabościami, gdy zaczniesz poszukiwać drzemiącego w niej piękna.

Nie zapominaj jednak, że niezależnie od temperamentu, pod pewnym względem wszystkie kobiety są do siebie podobne - nim odpowiedzą na miłość męża tak, jak on się spodziewa, muszą czuć, że ich potrzeby emocjonalne są rozumiane i

zaspokajane.

Duchowny, który udzielił nam ślubu, na odwrocie zaproszenia napisał:

Miłość polega na tym, że człowiek pragnie największego dobra drugiej osoby i jest gotów zrobić wszystko, by się do tego przyczynić.

W. Blount

Wtedy nie doceniłam rady tego kochanego starszego pana, ale teraz wiem, co chciał nam przekazać.

PS Do zafascynowanej żony wciąż podczytującej książkę męża: Gdy się dobrze zastanowić, to okaże się, że my, kobiety, rzeczywiście mamy pewne słabości, prawda? Mężczyźni dajmy na chwilę spokój. Chce się zmienić, próbuje ci pomóc. Uda mu się to dużo szybciej, jeśli wyjdiesz mu naprzeciw. Ruszaj do pracy na tym ugorze, a wkrótce zbierzesz plony.

Rozdział 3

Kobietę,

czego ty właściwie chcesz?

Jeżeli twoja żona jest typową kobietą, to nie zwraca uwagi na to, czy jesteś bogaty, czy biedny, czy wprowadziłeś ją do chaty czy też do pałacu. Nie bardzo przejmują się tym, czy jesteś uprzejmy, czy szorstki, niezwykły czy taki jak wszyscy. Nie jest dla niej ważne, czy jesteś wysoki, czy niski. Zależy jej tylko na jednym: byś traktował ją tak, jak tego pragnie. Jeśli jej tego brakuje, gorliwie szuka czegoś innego i zaczyna myśleć: „Gdyby on tylko...”.

Podejrzewam, że większość mężów zauważyła, jak oczy żony błyszczą na myśl o wyjściu do restauracji na obiad i wiedzą, że kobietom jest miło, gdy dostają prezenty. Wielu zrobiłoby wszystko, by utrzymać ten blask w oczach, lecz nie wiedzą jak. A jest to zaskakująco proste.

Adoruj mnie, proszę

Gdy kobiety spisują swoje oczekiwania wobec mężów, na pierwszym miejscu listy znajduje się zwykle pragnienie romantyzmu. Wynika to jasno z ankiet i rozmów. Ale to, co twoja żona uważa za romantyczne, może być dość odległe od twojej wizji. Dla mężczyzny jest to działanie mające wprawić żonę w nastrój odpowiedni do uprawiania seksu. Kobiety mają jednak na myśli coś zupełnie innego. To, czy żona będzie w stanie odpowiedzieć na twoje pragnienie fizycznej bliskości zależy od tego, czy uda ci się zaspokoić jej pragnienie bycia adorowaną.

Pewną bardzo popularną, piękną aktorkę poproszono o udzielenie wywiadu dla radia w związku z publikacją jej książki na temat sekretów urody. Dziennikarz, który wywiad przeprowadzał, poświęcił zasadniczemu tematowi bardzo mało czasu. Najbardziej interesował go fakt, że pani ta właśnie rozwiodła się z mężem, producentem filmowym. Dociekał przyczyn rozwodu, zwłaszcza po tym, gdy wyznała, że ona i były mąż nadal bardzo się kochają, ale nie mogli dłużej razem żyć. Dziennikarz najwidoczniej uznał, że powodem wszystkiego musiała być jej kariera, której nie dało się pogodzić z aspiracjami męża. Słuchałam z dużym zainteresowaniem, ale czułam, że jeżeli jest typową kobietą, to niezależnie od tego, ile znaczyła dla niej praca, chodziło o coś innego. I rzeczywiście, po jakimś czasie poznałam prawdziwą przyczynę. Aktorka z

załem oznajmiła, że w ciągu dziewiętnastu lat małżeństwa nie zdarzyło im się zjeść wspólnie posiłku, tak by nie przerwał go dzwonek telefonu. Dzwoniono do męża, a on zawsze odbierał telefon. Powiedziała, że czuła się jak dodatek do jego interesów. Zwierzyła się także, że nigdy nie rozmawiali o sprawach intymnych. Opowiadała o drobiazgach, które wyprowadzały ją z równowagi. Gdy zrozumiała, że nie ma sensu z nimi walczyć, najlepszym rozwiązaniem wydał jej się rozwód. Oto kobieta, którą ubóstwiał cały świat, w głębi duszy pragnęła być adorowana przez swojego męża.

Słowa, słowa, słowa

„Miłe słowa są jak plaster miodu, słodkie dla duszy i zdrowe dla ciała” -mówi przysłowie. Przypominasz sobie rozmowę męża z żoną z pierwszego rozdziału? Ważne jest, w jaki sposób coś mówisz! Naprawdę niewiele wysiłku wymaga zmiana sposobu porozumiewania się na taki, który sprawi, że twoja żona będzie promieniała zamiast popadać w rozpacz. Jeżeli spróbujesz, na początku wyda ci się to pewnie trochę zabawne, ale rezultaty będą zdumiewające. Być może zaprotestujesz: „Nie mogę przecież uważać na każde słowo”. To samo mówią nastolatki, gdy chcą uzasadnić, dlaczego nie potrafią przestać przeklinać. Zauważyłam jednak, że świetnie udaje im się kontrolować język, jeśli w pobliżu jest ktoś, na kim chcą zrobić dobre wrażenie. Potrafią się przełamać. A ty może jesteś po prostu leniwy.

Słodkie głupstwa

Być może słowa takie jak „Zabcia” czy „Ślicznotka” nie są w twoim guście, ale większość ludzi godzi się na „kochanie”. Niektórzy mężowie chętnie używają takich określeń w sypialni, ale w świetle dziennym wykazują zdumiewający brak umiejętności postępowania z kobietami. Mąż, który chce przechytrzyć żonę, nie będzie jej żałował miłych słów. Być może rozśmieszy cię wizja szeptania żonie do ucha takich głupstw w codziennych sytuacjach albo obawiasz się, iż ona pomyśli, że zbzikowałeś. Ale to może być bardzo ważny krok. Jeżeli rozpoczniesz spokojnie i zachowasz całkowitą powagę, wkrótce zrozumie, że nie żartujesz z niej, ale naprawdę chcesz w ten sposób coś wyrazić. Być może przez pierwszych kilka dni czy tygodni wyda jej się to dziwne. Może nawet powie, żebyś przestał mówić bzdury, ale w głębi duszy będzie promieniała. Prawdopodobnie z czasem otwarcie okaże zadowolenie i odpowie radością i miłością.

Oczywiście, może się zdarzyć, że reakcja żony będzie zaskakująca. Pewien znany mi młody mąż boi się powiedzieć żonie cokolwiek miłego, ponieważ ta, chcąc okazać, że tego właśnie potrzebuje, odpowiada na każde czułe słowo z nadmierną żarliwością i rzuca się na niego, obsypując pocałunkami. On uważa te manifestacje uczuć za przesadne. Jednak powinny być dla niego sygnałem, że żona domaga się w ten sposób, by poświęcał jej więcej uwagi. Gdyby zaspokoił tę potrzebę, na pewno reagowałaby spokojniej.

Czy mnie kochasz?

Z naszych spostrzeżeń jednoznacznie wynika, że dla mężczyzn ważne jest, by żony często zapewniały ich o swojej miłości; wielu życzyło sobie nawet codziennych deklaracji. O ileż bardziej kobiety potrzebują tych dwóch wyrazów! Słowa są dla nich bardzo ważne. Słyszałam od kilku mężczyzn taką opinię: „Gdybym co dzień powtarzał żonie, że ją kocham, te słowa straciłyby wartość”. Prowadząc badania, chcieliśmy się dowiedzieć, czy mężowie, którzy zaspokajają ważną dla żon potrzebę romantyzmu, mają także zwyczaj mówienia im co dzień albo nawet kilka razy dziennie o swojej miłości. Jeżeli dotychczas nie poczułeś się przekonany, ich wynik na pewno zrobi na tobie wrażenie: były to najtrwalsze, najbardziej zgodne małżeństwa i najszcześniejsze żony. Słowa nigdy nie tracą znaczenia dla kobiety, jeśli tylko są wypowiedzane z należytą powagą. Niektóre żony nie reagują zewnątrz na demonstracje męzkowskich uczuć, ale możesz być pewien, że głęboko je przeżywają i w pełni doceniają.

Stare powiedzenie „przecież wie, że ją kocham” nie wystarcza. Okazywanie miłości ciężką pracą i zdobywanie dla żony dóbr materialnych to także nie wszystko. Wiele kobiet porzuciłoby piękny pałac dla nędznej chatki, byle tylko doświadczać romantycznej miłości. Znam jedną, która tak właśnie zrobiła. Jej mąż odniósł wielki sukces finansowy i był zajęty udowadnianiem miłości do żony, budując gospodarcze imperium, ale nie wnosił w jej życie ani odrobiny romantyzmu. Bardzo się zdumiał, gdy któregoś dnia uciekła z jego pracownikiem - dziarskim, przystojnym, romantycznym Meksykaninem. Zrezygnowała z fortuny, by odnaleźć to, czego kobieta naprawdę potrzebuje.

Pamiętaj, jesteś mężczyzną, który kiedyś był dla żony wymarzoną księżciem z bajki. Jawiłeś jej się jako rycerz na białym koniu, którego poślubiła, by ponieść ją do kraju, gdzie miłość nigdy nie umiera i nigdy nie brakuje romantyzmu. Uważała cię za najinteligentniejszego, najprzystojniejszego, najmądrzejszego mężczyznę na świecie i szeroko to rozgłaszała. Żonie potrzeba roku, może

dwóch, nim wreszcie przyzna, że jej bohater jednak ma swoje wady. Jest zacięty, nieczuły i nie chce co dzień powtarzać, że bardzo kocha. A słyszeć te słowa to jedna z jej największych potrzeb. Często żona czuje, że jego wyznaniom brak szczerości, inaczej przecież bez przerwy mówiłby o miłości. Jest to typowa kobieca logika czy też, jeśli wolisz, jej brak.

Choć mój mąż od początku naszego związku wniósł w moje życie mnóstwo romantyzmu i czułości, bardzo rzadko mówił o tym, że mnie kocha. Wiedziałam, że tak jest. Byłam pewna, że mnie uwielbia. Ale chciałam częściej o tym słyszeć. Minęło wiele lat, nim go przekonałam, ale teraz szczerze zaspokaja tę potrzebę, szepcząc o miłości, gdy w nocy leżę w jego ramionach, wołając o niej ze śmiechem, gdy biegamy i bawimy się z dziećmi, ściskając mnie i przytulając podczas wykonywania codziennych obowiązków i mówiąc o tym cichutko, gdy jesteśmy w towarzystwie. Jakże pewnie i bezpiecznie się wtedy czuję! Wszystkie wątpliwości znikają.

„Uważam, że to śmieszne” - możesz powiedzieć. Ale gdybyś wiedział, że w ten sposób rozniecisz w duszy żony płomyk, który, właściwie podtrzymywany, będzie płonął coraz mocniej i objawiał się rosnącym oddaniem, to czy nie byłoby to warte pewnego poświęcenia?

Jeżeli naprawdę nie kochasz już swojej żony, ale chcesz utrzymać małżeństwo, możesz zawsze znaleźć coś, co ci się w niej podoba. Chociażby umiejętności kulinarne. Być może mógłbyś uczciwie przyznać, że podobają ci się jej włosy czy usta, a niewykluczone, że wkrótce udałoby ci się znowu powiedzieć jej szczerze „kocham cię”. Może i ona odpowiedziałaby nowym przypływem uczuć, bo miłość rodzi miłość.

Do dzieła

Użyj zatem swego męskiego umysłu, wznies się ponad chwilowe uczucie przykrości, którego doświadczasz, gdy zabierasz się do nielubianej czynności i przystąp do realizacji planu. Dotychczas odkryliśmy, że musisz:

1. Postanowić, że nie godzisz się na istniejący stan rzeczy.
2. Określić, co chciałbyś zmienić w swojej żonie.
3. Poddać analizie jej temperament.

4. Trzymać język na wodzy: uważnie dobierać słowa, by były muzyką dla jej uszu.

5. Często ją chwalić.

6. Przełamać opory i kilka razy dziennie mówić „kocham cię”.

Oto dobry i ważny początek. Ale jeśli chcesz być naprawdę męski, powinieneś poznać także inne sposoby uwodzenia własnej żony. Mężczyzna, który chce, by żona go uwielbiała, nabierze zwyczaju muskania w przelocie jej włosów (łagodnie, czule), będzie brał ją za rękę i całował (nie przelotnie), podsunie krzesło przy siadaniu do stołu (tak, nawet w domu) i poda płaszcz. Otworzy przed nią drzwi samochodu (namówi ją, by zaczekała, aż zdąży go obejść), nie pozwoli nosić ciężkich pakunków, uśmiechnie się porozumiewawczo z drugiego końca pokoju, zapyta, czy nie jest jej zimno i tak dalej. Bardzo łatwo jest być myślącym i uważającym, kiedy już raz się zacznie. Zabawne, że takie szarmanckie zachowanie przenosi się niepostrzeżenie na inne dziedziny życia, a nagrodą za to staje się uwielbienie także innych kobiet.

Ale gdy czarujesz inne kobiety, nie zapominaj o tym, że najbardziej pociągającym mężczyzną na świecie jest ten, który traktuje każdą spotkaną kobietę jak kogoś niezwykłego, zachowuje się jak gentleman, lecz pozostaje nieosiągalny. Jego żona ma zawsze pierwszeństwo. W tym właśnie jego siła.

Okazuj to inaczej, czyli o podarunkach

Uważam za zdumiewające, że niektórzy ludzie nie otrzymują od swych współmałżonków żadnych prezentów, nawet na urodziny albo Boże Narodzenie. Brak pieniędzy to żadna wymówka. Można przecież namalować laurkę albo kupić jakiś drobiazg. Jeżeli zdobędziesz się na droższy prezent, twoja żona na pewno będzie zachwycona, ale symboliczne upominki też są dla niej ważne.

Chociaż zdarzało mi się otrzymywać piękne kompozycje kwiatowe wykonane przez fachowych bukieciarzy, tak samo cieszyłam się, gdy mąż przychodził do domu z bukietem kupionym za dolara w supermarkecie. Ciepło wspominam dni, kiedy wracał z pracy spocony i brudny i wręczał mi kilka różyczek czy pierwszego wiosennego krokusa.

Zauważyłam, że kobiety wolą podarunki romantyczne czy frywolne od drogich i praktycznych. Mężczyźni przyznają, że ofiarowują przeważnie rzeczy

praktyczne lub mające jakieś podteksty seksualne. Oczywiście, toster jej się przyda, ale... niech cię o coś spytam. Czy jeżeli potrzebny ci jest młotek, chciałbyś go dostać pod choinkę? Wątpię. Prawdopodobnie kupujesz go w sklepie, wracając z pracy. Dlaczego zatem twoja żona miałaby czekać na specjalną okazję, by dostać swoje „narzędzia pracy”? Tego typu prezenty także sprawią jej przyjemność. Zaskoczą ją, gdy nie spodziewa się podarunku. Ale podarunki na Boże Narodzenie, urodziny czy rocznicę ślubu powinny być szczególne - pozytywka, pierścionek, piękny wazon, jakaś część garderoby, o której marzy, ale uważa, że nie może sobie na coś takiego pozwolić, albo cacko od jubilera. Nocne koszule i perfumy należy ofiarowywać jak najrzadziej, chyba że specjalnie sobie ich życzy.

Nie zapominaj o innych szczególnych okazjach. Na Mikołajki możesz przynieść jej śliczny fartuszek czy apaszkę (nie słodycze, ponieważ większość kobiet jest na diecie), a z okazji Wielkanocy zasadzić w ogrodzie białą różę specjalnie dla niej, by każdego roku przypominała jej, że coraz bardziej ją kochasz.

Z mężczyznami jest, rzecz jasna, inaczej. Być może naprawdę wolisz dostać łopatę niż wodę kolońską. Typową reakcję zaprezentował (ku mojej konsternacji) George, gdy w zeszłym roku zapytałam go, co chciałby dostać na rocznicę ślubu. Odpowiedział: „Jak to co? - nowy uchwyt do wiertarki”. To nie był dowcip. Uchwyt do wiertarki! Tyle razy przez wszystkie lata usiłowałam zaszcześcić w nim trochę romantyzmu, upodobania do spinek do mankietów czy kółek do serwetek. Byłam nieskończenie szczęśliwa, gdy psuł mu się zegarek i mogłam kupić nowy. Odrzucałam świadomość, że wolałby dostać jakiś obrzydliwy komplet narzędzi. Ponieważ kocham go i chcę, by był zadowolony, będę, o ile uda mi się przemóc, kupować mu to, co chce. On zaś jest na tyle mądry, że zawsze stosuje tę zasadę. Każda ze śliczności, które mam w domu, wciąż od nowa przypomina mi, że troszczy się o zaspokajanie moich pragnień.

Powinieneś - to bardzo ważne - sam wyszukiwać wszystkie podarunki, które chcesz ofiarować żonie. Znam pewną panią, żonę prawnika, która dostała od męża na urodziny prezent kupiony przez jego sekretarkę. Mąż był przez cały tydzień bardzo zajęty w sądzie i nie mógł się wyrwać, by pochodzić po sklepach. Dostała piękny i kosztowny upominek, ale kiedy dowiedziała się, kto go wybierał, wyładował w koszu na śmieci. Wiele kobiet nie odważyłoby się na równie gwałtowną reakcję, ale przez resztę życia cierpiałyby w duszy z powodu takiego traktowania.

PS Halo, miłe panie! Uważajcie, by nie przesadzić. Kiedy mąż odważy się postępować z wami w nowy, inny sposób, przypomnijcie mu łagodnie, że nie macie zamiaru go rujnować. I pamiętajcie, że tylko straszna żoła mogłaby naśmiewać się z mężczyzny, który próbuje być romantyczny, chociaż na początku może wychodzić mu to dość niezgrabnie. Bądźcie wspaniałomyślne, dobrze? Okażcie, że wam się to podoba.

Rozdział 4

Dalsze kroki

Być może macie niewielkie dochody i nie stać was na wyprawy do

restauracji. Przypomina mi to pewnego naszego znajomego, który jest teraz dyrektorem college'u. W czasach studenckich żyli z żoną bardzo skromnie, musieli prawie odejmować sobie od ust. Mieli maleńkie, skromnie umeblowane mieszkanie, ale byli bardzo szczęśliwi. On mimo młodego wieku wiedział, jak ważna jest dla żony odrobina romantyzmu. Czasami udawało im się odłożyć parę groszy, kiedy zapraszano go, by wygłosił kazanie w miejscowym kościele, za co otrzymywał niewielkie honorarium. Fundusz stopniowo się powiększał i pewnego dnia - w świątecznym nastroju, elegancko ubrani - wyszukali najtańszą restaurację. Zamówili zestaw obiadowy i zjedli go razem, ciesząc się swoją obecnością i miłością. Dzień ten zostawił piękne wspomnienia romantycznych chwil spędzonych przy płonącej na restauracyjnym stoliku świecy.

Niech wie, że ci zależy

Jeżeli naprawdę chcesz zaspokoić potrzeby żony, są na to i inne sposoby. Możesz na przykład zadzwonić do niej i powiedzieć: „Nic dzisiaj nie gotuj, kochanie, tylko postaw świece na stole. Przyniosę do domu małą niespodziankę”. Potem zamówisz coś w restauracji. Żeby było szczególnie uroczyście, możesz kupić także niedrogi bukiet. Wystarczy naręcze polnych kwiatów. Ważne jest, byś pokazał, że o niej myślisz i chcesz uczynić ją szczęśliwą.

Upieranie się przy tym, że przynajmniej raz w miesiącu trzeba zjeść kolację poza domem, wydaje się nieco przesadne w dzisiejszych czasach, gdy wszystko tyle kosztuje. Kobiety nalegają na to, ponieważ tylko w ten sposób doświadczają romantyzmu, którego tak brakuje im w codziennym życiu. Kiedy nauczysz się zaspokajać tę potrzebę na inne sposoby, zobaczysz, że nie będziesz musiał często z nią wychodzić. Nie będzie już jej na tym zależało. Jeśli jednak wybieriecie się gdzieś razem, niech stanie się to prawdziwym świętem.

Doświadczenia pewnej mojej znajomej wcale nie są odosobnione. Powiedziała mi tak: „Kiedy wybieramy się z mężem na kolację, co zdarza się dość rzadko, czuję się naprawdę podekscytowana. Ale gdy dotrzemy na miejsce, on jest taki nierozmowny. Mam wrażenie, że myśli tylko o tym, ile to będzie kosztowało, i cały romantyzm znika. Zastanawiam się, czy inne małżeństwa też są tak sobą

znudzone i nie mają o czym rozmawiać”. Kobieta musi wierzyć, że wychodźcie razem, ponieważ chcesz spędzić z nią wieczór sam na sam w romantycznym miejscu. Wierzyć, że jest to warte ceny, którą się za to płaci. Jeśli przygotujesz się psychicznie i znajdziesz wcześniej kilka interesujących tematów do rozmowy, będzie to dla ciebie duża przyjemność.

Pamiętaj, że kolacja w McDonald's czy w najbliższym barze szybkiej obsługi jest odpowiednia, by zrobić frajdę dzieciom. Jeśli jednak wychodźcie tylko we dwoje, warto znaleźć jakieś inne, rzadziej odwiedzane i ładniejsze miejsce, gdzie można odpocząć przez godzinę lub dwie w otoczeniu eleganckich przedmiotów i w odpowiedniej atmosferze.

Nigdy nie zależało mi szczególnie na jedzeniu poza domem, prawdopodobnie dlatego, że i tak często bywałam zapraszana na koncerty i prelekcje. Poza tym pewne znaczenie miał fakt, że mąż z niesłychanym zapałem wychwalał moje obiady. Naprawdę przekonał mnie, że jestem najlepszą kucharką na świecie i przygotowywanie dla niego posiłków sprawiało mi prawdziwą przyjemność. Dzięki jego zachwytom mnie też wszystko zaczęło lepiej smakować. Ale nadszedł czas, kiedy miałam ochotę częściej wychodzić. Mój mąż, który już wcześniej uznał, że smakuje mu tylko to, co ja ugotuję, nie zamierzał nawet na ten temat dyskutować i rozpoczęła się cicha wojna nerwów. W końcu zaczęłam wmawiać sobie, że powinien zaprosić mnie do restauracji po nabożeństwie, żebym mogła w niedzielę trochę odpocząć. Ale on się uparł, a kiedy mój mąż się uprze, przeważnie macham ręką, bo wiem, że nie ma na to rady. Jednak, ze zwykłym dla niego pragnieniem budowania idealnego związku, usiłowałam załagodzić konflikt. Wszystko rozwiązało się właściwie przypadkiem. Odwiedził nas jego brat z żoną i zaczęli opowiadać o wszystkich uroczych małych restauracyjkach, do których chadzają przynajmniej raz na tydzień. Powiedziałam, że chciałabym, byśmy wychodzili gdzieś częściej niż dwa razy w roku, a wówczas mój mąż oświadczył: „Ale nie będziemy!”. Wtedy oznajmiłam mu, że kiedy będę miała ochotę gdzieś wyjść, zadzwonię do przyjaciółki i wybiorę się z nią na obiad. Zrozumiał ten przejaw desperacji, zrezygnował z własnych upodobań i obiecał, że od tej pory co tydzień będzie zapraszał mnie na obiad poza domem. Wprawdzie nie udało się tego zrealizować, ponieważ obydwójce byliśmy zbyt zajęci, ale kilka wspólnych wypraw pozostawiło nam cudowne wspomnienia. Przekonał mnie, że jest w stanie zrobić wszystko, bym była szczęśliwa, a gdy już to wiedziałam, przestałam czuć się zaniedbywana.

Ona musi czasem wyrwać się z domu

Od czasu do czasu zaplanuj jakiś wyjazd na weekend bez dzieci. Wybierz najładniejszy hotel, na jaki możecie sobie pozwolić, niech żona kupi coś specjalnie na tę okazję i jedź zdecydowany, że przez cały czas będziesz poświęcał jej uwagę. Powtarzaj bezustannie, jaka jest śliczna i jaki szczęściarz z ciebie, że ją poślubiłeś. Wykorzystaj ten czas tak, by poczuła się bardzo kochana.

Żona jest najważniejsza

Niektórzy mężczyźni uważają, że pewne sfery życia są przeznaczone tylko dla płci męskiej i wtrącanie się kobiet nie powinno ich bezcześcić. Ich żony nie mają nigdy odwagi dzwonić do męża do biura. Gdyby się odważyły, na pewno spotkałoby je chłodne przyjęcie. Być może mąż zareagowałby z taką niecierpliwością, że żona miałaby zepsuty cały dzień. Oczywiście są takie zawody, w których telefony od żon, nie licząc rzecz jasna nagłych wypadków, mogłyby skończyć się zwolnieniem męża z pracy. Ale jeśli ktoś ma samodzielne biuro, nie powinien zapominać, że jego praca jest wprawdzie ważna, ale nie ważniejsza od żony. On nie zawahałby się ani chwili, gdyby chciał jej coś przekazać. Oczekiwałby, że odpowie mu uprzejmie, a nawet ciepło. Ona zasługuje przecież na takie samo traktowanie z jego strony.

George dzwoni do mnie dość często i chociaż zdarza się, że właśnie komponuję piosenkę czy piszę opowiadanie, zawsze z przyjemnością słyszę jego głos. On zachowuje się tak samo. Jeżeli odbywa się akurat ważna narada, mówi zwykle: „Zadzwoń do ciebie, jak tylko się to skończy, kochanie”. Przeważnie jednak, kiedy dzwonię, odbiera telefon, ponieważ wie, że także mam mało czasu, a skoro chcę się z nim skontaktować, to nie bez powodu. Przez wszystkie lata małżeństwa ani razu nie okazał mi niezadowolenia, nigdy nie poczułam, że przeszkadzam. Jeżeli powiadomisz sekretarkę, pielęgniarkę czy kogoś innego, że telefony od żony należy łączyć w pierwszej kolejności, nie będą próbowały jej zbywać ani rozmawiać z nią jak z intruzem. Pamiętaj, że ona jest, a przynajmniej powinna być dla ciebie najważniejszą osobą na świecie. Nie należy przejmować się tym, co inni o tym pomyślą.

r-w • • •

Zauważaj ją

Kiedy jesteście w towarzystwie, kilka razy daj żonie jakiś szczególny znak,

który wyróżni ją z tłumu. Mrugnij do niej lub poślij przez pokój znaczące spojrzenie. Jeśli siedzicie obok siebie, trzymaj ją za rękę i uściśnij lekko, gdy coś do niej mówisz. Przekonaj żonę, że nie zwracasz większej uwagi na inne atrakcyjne kobiety, lecz robisz wszystko, by udowodnić jej swoją miłość.

Jeżeli dużo podróżujesz

Wiele małżeństw niepotrzebnie rozpadło się tylko dlatego, że mąż był ciągle w rozjazdach. Znam pewnego duchownego, który podróżuje po całym świecie, lecz daje dobry przykład, jak postępować, by nie stracić kontaktu z żoną i sześciorgiem dzieci. Dzwoni do domu przynajmniej raz w tygodniu, czy jest w San Francisco, czy w Afryce, by porozmawiać z dziećmi o ich problemach i opowiedzieć o własnych przeżyciach. Chociaż zarabia niewiele, utrzymanie kontaktu z domem najwidoczniej warte jest dla niego wysokich kosztów tych rozmów. Jakże często zamożny businessman wyjeżdża w delegację i przez całe tygodnie załatwia jakieś sprawy poza domem. Jakże często ów człowiek dziwi się, że dzieci stają się nieznośne, gdy tylko trochę podrosną. Cięży na nim podwójna odpowiedzialność. Jeżeli jest mądry, to podczas wyjazdów będzie zabiegał o względy żony i... dzieci. Wyśle drobne podarunki, napisze list (czasem nawet osobno do każdego z dzieci) i będzie często dzwonił, by trzymać rękę na pulsie. Wyśle wiadomość ze słowami: „Kocham Cię” albo zamówi kwiaty. Może żona zastanawia się, co robisz, kiedy ona zostaje w domu z dziećmi. A ty dobrze wiesz, jakie pokusy czekają na ciebie każdego dnia. Żona pragnie zapewnień, jeśli to możliwe codziennych, że nie korzystasz z żadnych niestosownych rozrywek.

Pewien mężczyzna, który odmawiał utrzymywania ścisłego kontaktu z rodziną podczas wyjazdów, tłumaczył to tak: „Dzwoniłem, mówiłem, gdzie jestem i że ją kocham. To wystarczy”. Czasami był w podróży przez tydzień albo dłużej. Chociaż jego żona przyzwyczaiła się do tych okrucich zainteresowania, jakie otrzymywała przez dwadzieścia trzy lata małżeństwa, dość szybko przestała o siebie dbać. On nie był prawdziwym mężem, co miało ten skutek, że ona przestała być prawdziwą żoną. Mąż stracił dla niej zainteresowanie i zakochał się w innej kobiecie, która знаła swoją wartość i umiała wymagać szacunku.

Użyj wyobraźni

Nawet jeśli brakuje ci pomysłów, możesz powtarzać to, co wymyślili inni. Pewien pastor zostawia dla żony w szafie i szufladach karteczki z takimi na

przykład wyznaniami: „Cała parafia plotkuje o tym, że się w Tobie Kocham”. Czyż jej serce nie śpiewa? Możesz być pewien, że tak.

Innym sposobem, by wnieść trochę romantyzmu do jej życia, jest podanie jej śniadania do łóżka. Musisz wstać wcześniej niż ona, w sobotę albo w niedzielę. W odpowiedniej chwili obudź ją, by mogła się ogarnąć, ale zabroń wychodzić z sypialni, bo masz dla niej niespodziankę. Przygotuj skromne, ale apetyczne śniadanie i podaj je na tacy, stawiając w rogu bukiet kwiatów i dołączając karteczkę ze słowami: „Dla najpiękniejszej na świecie” albo „Kocham Cię”. Jeżeli pozwolisz pomóc w przygotowaniach dzieciom, nawet bardzo małym, i nie skrzyczysz z powodu ich niezręczności i błędów, zrozumieją, że mama jest kimś wyjątkowym. Pojmą też, że dobrze jest przygotować dla innych coś specjalnego.

Słyszałam o mężczyźnie, który w noc poślubną obsypał całe łóżko aksamitnymi płatkami róż. To się nazywa romantyzm! Dlaczego nie spróbować czegoś takiego w rocznicę ślubu?

Spróbuj sam coś wymyślić - napisz piosenkę albo wiersz. Zastanów się, a zobaczysz, że przyjdzie ci do głowy masa pomysłów.

Bardzo często kobiety słyszą takie rady: Ubierz się jak najbardziej sexy, uczesz się starannie, wypucz dom, ugotuj coś pysznego, żeby pachniało już od progu i czekaj, aż mąż wróci z pracy. Żona powinna wysilać się, by małżeństwo zachowało jak najwięcej romantyzmu, a mąż nie czmychnął z inną. Chociaż zgadzam się, że kobieta powinna dbać o siebie i dobrze gotować, uważam, że nacisk kładzie się na niewłaściwą osobę. Żona zrobi wszystko, czego się od niej oczekuje, jeżeli mężczyzna poczuje się odpowiedzialny za budowanie szczęśliwego małżeństwa. Wtedy zdobędzie kobietę, która nie będzie desperacko wieszać się na jego ramieniu, lecz która, piękna i ponętna, zaufa mu, wiedząc, że jego niezawodność i siła stanowią fundament szczęśliwego małżeństwa.

Potrzeba dwojga

Pewna młoda żona przez pierwszych pięć lat małżeństwa usiłowała porozumieć się z mężem. Mówiła mu, jak romantyczni potrafią być wobec swoich żon inni mężowie, w końcu zaczęła ubierać się jak najbardziej uwodzicielsko, kupować kwiaty, urządzać w domu kolacje przy świecach i w ogóle stale łamała sobie

głową, jak by go zadowolić. Cieszył się z zainteresowania żony, ale ku jej żalowi dalej pozostawał zupełnie nieromantyczny. Małżeństwo powoli zaczyna tracić dla niej urok i nie zdziwię się, jeśli ta śliczna, pełna zapału młoda żona w końcu zgorzknieje, stwardnieje i uzna seks za niemiły obowiązek.

Kochanie, ja się starzeję

W miarę jak żonie przybywa lat, coraz bardziej potrzebuje ona romantyzmu. Horyzonty mężczyzny z wiekiem się zacieśniają, u kobiet jest jednak inaczej. Jak powiedziała mi jedna przyjaciółka: „Zaczynasz zastanawiać się nad tym, kiedy ktoś ustąpi ci miejsca w autobusie”. Zmarszczki, siwizna, zwiotczałe ciało, młode dziewczyny oglądające się za mężem - wszystko to może stać się dla kobiety w średnim wieku czy starszej prawdziwym koszmarem. Z każdym rokiem coraz boleśniej przeżywa fakt, że oto dorasta kolejne pokolenie mężczyzn, których ona już nie pociąga.

A gdyby twoja żona miała dzisiaj umrzeć albo zostać zamordowana? Pomyśl o tym poważnie. Nawet jeśli nie jesteś z niej szczególnie zadowolony, nie ma wątpliwości, że boleśnie odczułbyś jej utratę. Z przerażeniem zauważyłbyś, że nic nie zostało uprane ani uprasowane, a kiedy wracasz do domu, na stole nie pojawia się posiłek. Nie miałbyś z kim dzielić swoich radości i smutków. Musiałbyś stać się dla dzieci ojcem i matką. Zrozumiałbyś, że bez niej już nigdy nie będzie tak jak kiedyś.

A za rok czy dwa? Jak większość wdowców, doszedłbyś pewnie do wniosku, że potrzebujesz nowej żony. Być może samotne życie jest tańsze, ale nawet w połowie nie tak interesujące. Tak więc spotykasz inną kobietę. Zaczynasz myśleć o następnym małżeństwie. I co robisz? To chyba jasne. Kąpiesz się przed wyjściem na spotkanie, zakładasz najlepsze ubranie, może nawet idziesz do miasta, żeby zobaczyć, co się teraz nosi, i kupujesz parę nowych rzeczy. Nagle znajdujesz energię na takie zapomniane rozrywki, jak wiosłowanie, jazda na rowerze czy golf. Z przyjemnością zapraszasz kandydatkę na żonę do uroczych restauracji, siadasz tuż przy niej i trzymasz ją za rękę, nawet całujesz na pożegnanie. Po raz kolejny czujesz się młody. Może nawet znowu się zakochasz. To samo przebudzenie, odmłodzenie, podniecenie możesz przeżyć z kobietą, którą kiedyś wybrałeś jaką pierwszą. Towarzyszyć wam jednak będzie wygodna świadomość, że łączy was głęboka miłość. To wszystko kwestia odpowiedniego nastawienia i konsekwentnego działania.

Gdyby to żona cię przeżyła, to czy po pierwszym okresie żałoby nie poczułaby ulgi, że jest wreszcie wolna? Czy gdyby powtórnie wyszła za mąż, mogłaby mocniej pokochać tamtego mężczyznę, ponieważ ty nigdy nie dbałeś o jej potrzeby? Znam taką historię. Pewien mąż traktował swoją śliczną jak obrazek żonę nie lepiej niż przedmiot, prawie nie zwracał na nią uwagi. Był egoistyczny i niedbały. Ale kiedy po jego śmierci powtórnie wyszła za mąż, przeżyła coś zupełnie innego. Drugi mąż potrafił docenić tę kobietę. Traktował ją tak, jak zawsze marzyła i do czego miała prawo. Kochała pierwszego męża, ale nie żałowała, że odszedł.

Kiedyś, gdy jeszcze studiowałam, tata śpiewał swoim pięknym tenorem: „Kochanie, ja się starzeję”, a ja akompaniowałam na pianinie. Nagle, w środku piosenki, głos mu się załamał. Zataczając się, szybko podszedł do kanapy i położył się, zakrywając dłonią oczy. Serce boleśnie mi się ścisnęło, poszłam do swojego pokoju. Bez wątpienia czas, jaki spędzamy na ziemi, to zaledwie ułamek w bezmiarze wieczności. Czy nie powinniśmy nie tylko godnie przygotować się na przyszłe życie, ale także na co dzień dostarczać naszym najbliższym jak najwięcej radości i miłości? Jakież to wyzwanie! Można okazać swoją siłę! To właśnie znaczy być prawdziwym mężczyzną!

PS To wszystko brzmi świetnie! Gdyby tak mąż rzeczywiście coś z tego wcielił w życie! Ale nie użalaj się nad sobą, jeżeli nie zaczniesz natychmiast. On musi wiele przemyśleć. Daj mu trochę czasu. Trudno, żeby w ciągu jednej nocy zmienił wszystkie przyzwyczajenia. Możesz mu pomóc, sama aranżując romantyczne sytuacje. Kolacja przy świecach, kwiaty albo mała uroczystość z okazji urodzin. I nie zapomnij ładnie się ubrać - może nieco prowokująca spódnica i bluzka albo elegancka, długa suknia, wszystko specjalnie dla niego.

Rozdział 5

[On mnie nie pociąga](#)

Przeglądałam ostatnio jedno z najpoczytniejszych chrześcijańskich pism.

Zdziwiła mnie otwartość, z jaką dyskutowano na jego łamach o życiu intymnym i wiążących się z nim problemach. Możesz uznać to za dobre lub złe, zależnie od poglądów. Prawdą jest jednak, że my jako rodzice nie zdołamy pomóc naszym dzieciom przebrnąć przez ten gąszcz niejasności i zakłopotania, jeżeli nam samym się to nie uda.

Rozmawiałam na ten temat z pewnym duchownym zajmującym się poradnictwem małżeńskim. Twierdził on, że wśród niezliczonej ilości par, które w ciągu ponad pięćdziesięciu lat zgłosiły się do niego po radę, podłożem konfliktów w dziewięćdziesięciu pięciu procentach było ubogie życie seksualne. Schemat wygląda tak: kobiecie nie sprawia to przyjemności, opiera się mężowi, który z kolei dąży do stosunków i usiłuje pokonać jej sprzeciw.

Ponieważ pragnienie zaspokojenia seksualnego bywa główną przyczyną zawierania małżeństw i zawsze pozostaje istotnym aspektem wspólnego życia, będę o nim mówić zupełnie otwarcie. Pragnę przedstawić sprawę z punktu widzenia kobiety uszczęśliwianej od miesiąca miodowego przez mądrego męża oraz zaprezentować poglądy wielu kobiet, które dzieliły się ze mną przemyśleniami na ten temat.

Ona jest oziębła

Od dawna przy rozważaniu seksualnego nieprzystosowania zbyt dużą wagę przywiązuje się do purytańskiej etyki, a najważniejsze przyczyny bywają pomijane. Wiadomo przecież, że problem ten dotyka nie tylko ludzi wychowanych religijnie. Nigdy dotychczas nie roztrząsano tego tematu tak jawnie. Nigdy tak wielu ludzi nie uprawiało seksu, czerpiąc z tego tak mało przyjemności. Pewnego dnia usłyszałam przypadkiem w radio, że 80% Amerykanek nigdy nie doświadczyło orgazmu podczas stosunku płciowego. Badaniem objęto zarówno mężatki, jak i kobiety samotne. Takie wyniki są zastanawiające, zwłaszcza gdy porównać je z wynikami badań przeprowadzonych w latach pięćdziesiątych wśród Amerykanek w średnim wieku. Wówczas 67% respondentek przyznało, że doświadcza orgazmu „zawsze lub prawie zawsze”.

Nie wiem, czy istnieją oziębłe kobiety, ja w każdym razie takiej nie spotkałam. „Ha, ha, ha” - roześmieje się mąż oziębłej. Ale posłuchaj. Jeżeli nie wchodzi w grę żadne problemy zdrowotne, kobieta, która nie lubi seksu i odtrąca męża, przeważnie nie jest właściwie traktowana.

Francine i Mike byli atrakcyjnym młodym małżeństwem z czwórką dzieci. Ona nie lubiła, by on robił coś więcej prócz przytulania na dobranoc i mówiła o tym głośno każdemu, kto tylko chciał słuchać. Mike powiedział mi kiedyś, że jego żona jest oziębła. Później, jakiś czas po ich rozwodzie, Francine przyszła do mnie po koncercie. Ponieważ po występach zawsze jestem głodna jak wilk, zaprosiłam ją na kolację do pobliskiej restauracji. Zwierzyła mi się, że nie traci nadziei, iż Mike kiedyś do niej wróci, ale w tej chwili spotyka się z kimś innym. Powiedziała łagodnie: „Po tylu latach, kiedy byłam uważana za górę lodową i sama zaczynałam w to wierzyć, z wielką ulgą zauważyłam, że jestem w stanie pozytywnie reagować na mężczyznę”. Okazało się, że Mike po prostu nie rozumiał, na czym polega problem. Nie starał się poznać przyczyn jej narzekań i musiał ponieść tego konsekwencje.

Wszystko zależy od ciebie

Drogi mężu, kluczem do rozwiązania tego problemu znowu możesz być TY, silny i pociągający. Jeśli nie uważasz się za takiego, spróbuj się zmienić; a możesz to zrobić. Jeżeli twoja żona nie jest fizycznie niezdolna do normalnych stosunków, chora psychicznie czy dręczona ciężkim rozstrojem emocjonalnym, może cieszyć się aktem seksualnym tak samo jak ty.

Być może myślisz, że miłość zaczyna się i kończy wieczorem w sypialni. To nieprawda. Rozpoczyna się rano, kiedy żona patrzy, jak idziesz do łazienki. Jeżeli nie zacząłeś wczoraj, zacznij dzisiaj. Nim przekonasz do siebie żonę, postaraj się dostrzec to, co może ją zniechęcać. Sprawdź, czy nie jesteś podobny do któregoś z opisanych niżej kochanków i spróbuj spojrzeć na nich z punktu widzenia twojej żony.

PAN FLEJTUCH marzy o tym, żeby kobieta zawsze była zadbana. Każdego wieczora chce być witany w drzwiach uśmiechami przez starannie uczesaną, wystrojoną w zalotne koronki, radosną żonę. Gdy ona całuje go na przywitanie i przytula, on ściąga krawat, rzuca gdzieś marynarkę, zdejmuje koszulę, kopnięciami pozbywa się butów i zakłada jakieś stare portki. Wesolutka, pachnąca, śliczna żoneczka siada naprzeciw niego przy stole i podziwia pana

domu, któremu nie chciało się iść pod prysznic, przyodzianego tylko w podkoszulek. Musi znosić ziewanie, którego mąż nawet nie stara się ukryć. Były amant je, nie domykając ust. Ona coś mówi, a jemu się odbija. Nieszczęsna, nie zwraca mu nawet uwagi, by nie trzymał łokci na stole.

Stara się nie zauważać różnicy między ideałem męskiej urody na ekranie telewizora a wydatnym brzuszkiem i krzywym kręgosłupem osobnika zapadającego się w kanapę na drugim końcu pokoju. Nasz sybaryta głośno domaga się piwa, a jego ślicznotka w podskokach mu służy. „Jeśli jej to przeszkadza, to niech się lepiej szybko do tego przyzwyczai” - odpowiada z oburzeniem, gdy w telewizyjnej reklamie dezodorantu namawiają na pozbycie się naturalnej woni ciała. A ona, choć stale ma uśmiech na twarzy, nie może się przyzwyczaić. Grubiaństwo męża mści się na nim w ten sposób, że żona nie potrafi odwzajemnić karesów, kiedy on, pomrukując, skieruje się do łóżka.

Być może powiesz: „Moja żona nie dba o siebie”. Niewykluczone, że zdarza ci się po powrocie zastać ją w brudnym szlafroku i przydeptanych kapciach. Może nie zdąży się uczesać, bo właśnie założyła na głowę wałki, żeby pięknie wyglądać następnego dnia, kiedy pójdzie po zakupy. Niestety, rankiem wstaje za późno i nie zdąży ich zdjąć, więc wychodząc do pracy, zabierasz ze sobą obraz osoby, zupełnie nieprzypominającej kobiety, którą poślubiłeś.

Chociaż większość mężczyzn potrafi pogodzić się z tym, że rano żona wygląda niechlujnie, wieczorem spodziewają się czegoś zupełnie innego. Chcieliby, by każdego popołudnia żony witały ich u drzwi świeżo wykąpane, wyperfumowane, nieco prowokująco ubrane, pięknie uczesane i w ogóle robiły wszystko, by mężowie cieszyli się z tego, że nie siedzą już w biurze. Większość kobiet przyznaje, że im to nie wychodzi. Jeśli chcesz, by twojej żonie się udało, najlepiej sam daj dobry przykład. Kiedy zauważy, że świetnie wyglądasz, nerwowo zerknie w lustro i spostrzeże, jak niekorzystnie prezentuje się na twoim tle. Zobaczy cię w zupełnie innym świetle i następnym razem postara się spełnić twoje życzenia.

Pewnego razu przyjechał do nas w odwiedziny młody chłopak. Przez cały tydzień ubierał się niechlujnie. Zamierzaliśmy zabrać go na wizytę do pewnej ważnej osobistości, więc poprosiliśmy, by założył coś porządnego. Mocno się rozżłościł i oświadczył, że przeznaczył lepsze ubranie na powrotną podróż samolotem i nie zamierza zakładać go wcześniej. A ile razy ty zachowywałeś na potem lepsze ubranie, by paradować w nim przed tłumem ludzi, których to nic

nie obchodzi, na zakupach czy w kinie?

Jeżeli nie chcesz zniechęcać do siebie żony i pragniesz, by spełniała twoje życzenia, po powrocie do domu zakładaj specjalnie dla niej jakiś ładny sportowy strój. Uczesz się. Wyszoruj zęby. Staraj się być pociągający.

PAN KRYTYKANCKI wraca samochodem do domu i po drodze wścieka się na nieudolnych kierowców, których wyprzedza na autostradzie, warczy na trójkołowce, które w ogóle nie powinny się tam znaleźć i mruczy pod nosem coś niepochlebnego na temat odcisków brudnych palców na klamkach. Otwiera drzwi, wkracza do domu i co widzą jego biedne oczy? Żona wisi na telefonie i rozmawia ze swoją matką! Nie biegnie, by go przywitać, więc jego irytacja rośnie. Małe dzieci, słysząc, że nadchodzi, pędzą do przedpokoju i następują na buty, zostawiając brudne ślady na wypolerowanej skórze. W domu jest porządek i czysto, ale żona w pośpiechu zapomniała odłożyć na miejsce ścierkę od kurzu. Już on jej powie! Kobieta skończyła już rozmowę i nerwowo podaje jedzenie na stół. Mąż głęboko wzdycha, marszczy brwi i mówi: „Mam nadzieję, że mięso nie jest żyłaste”. Wiesz ubranie w szafie, ze złością poprawia narzutę, która trochę krzywo leży i schodzi na kolację. Podczas posiłku jeszcze bardziej się irytuje, ponieważ dzieci zawracają mu głowę głupotami, kiedy on próbuje opowiedzieć żonie o tym, jacy wredni są niektórzy jego współpracownicy. Przez cały wieczór dogaduje temu, dogryza tamtemu. Nie zauważa wszystkiego, co zostało przygotowane dla jego wygody, a przynajmniej nic o tym nie wspomina. Żona coraz mniej go lubi i nie kryje ulgi, kiedy małżonek co dzień rano wychodzi do pracy. W nocy jego uściski nie sprawiają jej przyjemności, ale boi się powiedzieć cokolwiek, bo, niezależnie od okoliczności, to on zawsze ma rację. Życie z nim nie sprawia jej żadnej przyjemności.

Jeżeli jesteś podobny do Pana Krytykanckiego, ale chciałbyś się zmienić, spróbuj zwracać uwagę na wszystkie dobre rzeczy, które cię co dzień spotykają i rozmyślaj o nich. Przymknij oko na negatywne przeżycia. Zignoruj nieprzyjemne szczegóły. Staraj się być optymistą i w każdej sytuacji szukaj korzystnego aspektu, w domu i w pracy. Unikaj zjadliwych uwag na temat bliźnich, wszystko jedno, co zrobili. Być może twoja żona prezentuje zbliżone podejście do życia i staje się do ciebie podobna, a atmosfera negacji nie przyczynia się do udanego życia intymnego.

PAN RAPTUSIEWICZ przypomina trochę Pana Krytykanckiego, ale brak mu

jego samokontroli i jawnie okazuje dezaprobatę. Rodzina po sposobie, w jaki tata wchodzi do domu po pracy, może przewidzieć dalszy przebieg wieczoru. Jest królem i nie powinni o tym zapominać. Jeżeli ma dobry humor, zdarzają się naprawdę miłe chwile, bo potrafi być czarujący. Ale, niestety, bardzo łatwo się obraża i jeśli ktoś powie coś niewłaściwego w nieodpowiedniej chwili, wybucha wulkan! Ma przecież prawo do robienia awantur o dowolnej porze. Czyż nie jest głową rodziny? A kiedy już wybuchnie, bardzo trudno mu potem poprawić nastrój. Jego żona nauczyła się, że lepiej mówić szeptem, chodzić na palcach i starannie dobierać słowa. Małżonek, przyzwyczajony do egoizmu, w miłości jest taki, jak w każdej innej dziedzinie życia - dba tylko o siebie.

Jeżeli twój gniew zbyt często wybucha albo łatwo obrazić cię czy dotknąć, przypominasz dwuletnie dziecko, które dostaje ataków hysterii, gdy coś mu się nie podoba. Albo większego chłopczyka, który zabiera swoją piłkę i idzie do domu, jeśli dzieci nie chcą grać według jego reguł. Ludziom trudno pogodzić się z twoją wybuchowością i zaakceptować taką niedojrzałość. Okiełznaj swój wulkan i postaraj się być opanowany.

PAN WULGARNY jest prawdziwym mężczyzną. Według niego męskość

mierzy się liczbą przekleństw użytych w rozmowie oraz ilością alkoholu, którą można wypić, nie tracąc przytomności. Ostro wszystkich łaje i głośno domaga się swych praw. Kiedy wchodzi do domu, klepie żonę w pośladek, soczyście ją całuje i dotyka intymnych miejsc. Przez cały wieczór patrzy na nią pożądliwie i podszczypuje. Żona mówi mu, że tego nie lubi, a on śmieje się rubasznie i przy najbliższej okazji powtarza atak brutalnych pieszczot.

Pewna trzydziestoletnia kobieta, nieco zgorzkniała z powodu zachowania męża, powiedziała mi tak: „Powtarzam mu, że to mnie odstręcza, ale on i tak nie rozumie, dlaczego niechętnie mu się oddaję”. Przedwcześnie się zestarzała i wyglądała na osobę po pięćdziesiątce.

Zdaniem większości kobiet i mężczyzn używanie przekleństw nie dowodzi męskości, lecz małego zasobu słów. Prawdziwy mężczyzna nie musi udowadniać swojej męskości. Picie alkoholu jeszcze nikomu nie dodało uroku ani męskości. Zostawia tylko nieświeży oddech i przekrwione oczy, a odbiera trzeźwość umysłu. Palenie również nie potęguje atrakcyjności.

Na osobowość człowieka wpływa to, co czyta, czego słucha i o czym myśli.

Napełnij duszę nieczystościami, a zabrudzi całe twoje życie, bez względu na to, czy zdajesz sobie z tego sprawę. Jeżeli jednak twoja dusza będzie czysta i pełna piękna, znajdzie to odbicie także w stosunkach rodzinnych. Mężczyzna, który uwierzy kłamstwom rozsiewanym przez pornografię, nigdy nie będzie dobrym kochankiem. Zrozumienie przeżyć żony wymaga bowiem pewnej wrażliwości, a on jest szorstki i skoncentrowany tylko na sobie. To, co powinno być piękne, staje się pospolite i brutalne.

Jeżeli to twoja żona bywa sprośna, pamiętaj, że kłamstwo może zmylić każdego. Zapewne dała się omamić kłamstwu. Kobieta zwykle rezygnuje z takiego zachowania, kiedy zacznie naprawdę świadomie kochać męża i pragnie go zadowolić.

Kiedyś odwiedziła nas pewna młoda kobieta, od roku zamężna. Z przyjemnością słuchałam opowieści o tym, jaki cudowny jest jej mąż. Poszłaby za nim na koniec świata. Była bezgranicznie zakochana. Trzy lata później przyjechali do nas oboje, z małymi dziećmi. Paliła i przeklinała, a mąż się z nią kłócił. Cała wizyta upłynęła na scysjach spowodowanych jej nawykami, które usiłował wykorzenić. Oczywiście to nie nawyki były istotą problemu. Prawdopodobnie nie potrafiła odnaleźć się w małżeństwie. Powinna najpierw rozwiązać ten problem. Później przyszłaby pora na zmianę przyzwyczajeń.

Nigdy nie zapomnę pewnej randki. Kiedy miałam szesnaście lat, umówiłam się z sympatycznym chłopcem z naszej szkoły. Tego wieczora często używałam brzydkich słów, uważałam to za normalne. Chłopak popatrzył na mnie surowo i powiedział: „Kulturalne dziewczęta tak się nie wyrażają”. Więcej mnie nigdzie nie zaprosił. Jego nagana bardzo mną wstrząsnęła i od tej pory przestałam przeklinać.

Na szczęście wciąż jeszcze istnieją mężczyźni, którzy uważają, że kobiety należy odpowiednio traktować. Nie mówią nigdy: „Kobiety nie są już damami, więc i ja nie muszę być dżentelmenem”. Podejrzewam, że jeżeli ktoś tak uważa, to nigdy nim nie był.

Twoja postawa ma ogromny wpływ także na dzieci. Biada nam, jeśli dzieci ocenią nasze pokolenie jako generację folgujących namiętnościom słabeuszy, tak rozpaczliwie pragnących akceptacji, że muszą palić, pić, cudzołożyć i przeklinać. Bo to, co kiedyś było próbą zwrócenia na siebie uwagi, w końcu staje się istotą życia. Dzieci nienawidzą tego, nawet jeśli same idą w nasze ślady.

PAN AKURATNY to chodzący rozkład zajęć. Uważa, że ma prawo kochać się z żoną cztery razy w tygodniu, a jeśli tego nie dostaje, wpada w furię. Nic dziwnego, że jego nieszczęsna małżonka wciąż cierpi na bóle głowy albo pleców, miewa napady gorączki i masę innych dolegliwości, byle tylko uniknąć przykrego obowiązku.

Do poradni małżeńskiej przyszedł kiedyś niesłychanie przygnębiony mężczyzna. Nie otrzymał tego, co, jak sądził, słusznie mu się należało. Rozmowa z psychologiem wyglądała mniej więcej tak:

— Czy wie pan, ile razy w tygodniu przeciętny Amerykanin uprawia seks? — zagadnął przybyły podniesionym głosem.

Psycholog nie wiedział. Nie miał zwyczaju uczenia się na pamięć danych z oficjalnych raportów. Mężczyzna pochylił się nad stołem, twarz mu poczerwieniała, walnął pięścią prosto w stół.

— Dwa i siedem dziesiątych raza, ni mniej, ni więcej! — wycedził. — A ja tylko dwa i dwie dziesiąte!

Biedna, zabłąkana dusza. Popęłił w końcu samobójstwo, bo nie umiał przystosować się do żony, a może w ogóle do życia.

Jeżeli coś w środku namawia cię, byś nie dał się oszukać i bronił należnych ci praw, oznacza to, że właściwie już przegrałeś bitwę. Teraz trzeba szybko użyć doskonałego męskiego komputera - mózgu, by inaczej zaprogramować reakcje.

Małżeństwo Doris i Billa jest wciąż tak młodzieńcze i podniecające, jak na początku. Wydaje się, że nadal trwa miesiąc miodowy. On jest mądrym mężem i nigdy nie nalega, by się kochali. Tłumaczy to tak: „Kiedy moja żona tego chce, przeżywam dużo większą radość, ponieważ jej sprawia to przyjemność. Jest wtedy naprawdę namiętna, podniecająca, a tego właśnie pragnę. Więc nie zwracamy uwagi na ilość. Czasami jest to kilka razy w tygodniu, czasami kilka razy w miesiącu. Ale zawsze przeżywamy coś szczególnego. Nigdy nie pozwolimy, by nasza miłość zbladła i przeszła w rutynę”.

Być może powiesz: „Gdybym tak postępował, żona nawet nie pozwoliłaby mi się przytulić”. Jeśli uważnie przeczytałeś pierwszych pięć rozdziałów i dokładnie je przemyślałeś, jeśli przyjmiesz do wiadomości treść następnych oraz postarasz się zastosować wszystko na co dzień, na pewno do tego nie dojdzie.

Wręcz przeciwnie, zyskasz chętną partnerkę i twoja przyjemność wzrośnie stukrotnie.

Jeszcze kilka słów o Billu i Doris. Kiedy przez dłuższy czas nie dochodzi do zbliżeń, on nie przestaje jej uwodzić. Nie dawkuje swoich zalotów. Gdyby uwodził żonę jedynie wtedy, kiedy ma ochotę na seks, tylko by ją to odstręczało.

Przeciwieństwem Billa jest Jerry. Lubi kochać się codziennie, rano, w południe i wieczorem. Jego młoda żona mówi: „Właściwie mi to nie przeszkadza, jeśli tylko nie spodziewa się, że za każdym razem przeżyję orgazm”. W rzeczywistości jej słowa oznaczają: „Zgadzę się, ale nie sprawia mi to przyjemności”. Nadejdzie czas, kiedy młoda żona zacznie szukać wymówek. Wmówi sobie jakąś psychosomatyczną chorobę, by wymykać się mężczyźnie, który nie potrafi dostrzec jej uczuć, a w końcu się rozwiodą.

PAN NUDZIARZ nigdy nie używa wyobraźni, a jego żona jest na to zbyt

nieśmiała. Zawsze kochają się w tym samym miejscu, o tej samej porze,

w ten sam dzień tygodnia, według tego samego scenariusza.

Taka rutyna zabija wszelki romantyzm, a przez to i miłość. Pamiętaj, że gdybyś dzień w dzień jadał łososia, miałbyś go serdecznie dość. Wiecznie młoda miłość, która ma przetrwać pięćdziesiąt lat, potrzebuje urozmaicenia. Kreatywne podejście do seksu może was na początku szokować, zwłaszcza jeżeli dotychczas żadne z was nie próbowało bez zahamowań zaspokoić drugiego. Jednak kiedy żona zacznie kochać cię jeszcze bardziej, rozkoszując się nowościami, jakie wymyślisz, możecie spędzać razem czas naprawdę bajecznie.

Na przykład, jeżeli możesz pogodzić to z pracą, wyrwij się na obiad do domu (dzień wcześniej umów się z żoną na romantyczną randkę), postaraj się wykroić tyle czasu, byście mogli spokojnie zjeść i spokojnie się kochać. Jeśli nie można zorganizować tego w ciągu tygodnia, umów dzieci na wizytę do kogoś w sobotę albo w niedzielę. Chociaż w łóżku bywa bardzo przyjemnie, nie jest to jedyne miejsce. Może moglibyście kochać się na podłodze, przy romantycznej muzyce z płyt, albo w salonie, gdzie postawiłeś przyniesione w prezencie róże. Gdy twojej żonie się to spodoba, sama wpadnie na kilka pomysłów. Pewien ginekolog zaleca pacjentkom, by nigdy nie kochały się późnym wieczorem, kiedy są zmęczone. Jednak nie udziela takich rad starszym kobietom, ponieważ okazało się, że są one bardzo przywiązane do dawnych przyzwyczajeń,

niesłuchanie krytyczne i gorszą się wszelkimi nowymi pomysłami. Mężowie tych pań powinni sprawić, by znowu poczuły się młode, piękne i śmiałe.

PAN WYMUSZALSKI to mężczyzna, który bez względu na wszystko musi wygekwawać swoją przyjemność. Jego żona często choruje, ale to nie robi na nim wrażenia. Nic go nie powstrzyma. To taki typ, który zmusi żonę do stosunku nawet przy gorączce. Jest absolutnie bezmyślny i nie potrafi zdobyć się na odrobinę współczucia. Ale kiedy to on zachoruje, jest zdenerwowany i pełen pretensji, spodziewa się, że wszyscy będą koło niego skakać.

Na świecie jest mnóstwo chorób i wiele kobiet rzeczywiście cierpi na tę czy inną. Ich mężowie muszą wykazać się dużą samokontrolą. Powinni postępować delikatnie, by jeszcze nie utrudniać życia chorej żonie i nie domagać się współżycia, kiedy nie jest do tego zdolna.

W zdrowiu i w chorobie

Kobiety najczęściej narzekają na zmęczenie. Jeśli twoja żona bezustannie skarży się z tego powodu, nawet rano, nie wzruszaj ramionami i nie wzdychaj „znowu to samo”. Jeżeli zwrócisz uwagę na ten sygnał, być może uchronisz ją od ciężkiej choroby, a nawet śmierci. Cierpiałam na tę dolegliwość przez kilka lat i choć starałam się, by nie wpływało to na nasze współżycie, wstawałam rano i kładłam się wieczorem zawsze tak samo zmęczona. Gdy pojawiły się inne niepokojące objawy, poszłam do lekarza. Uznał, że jestem zupełnie zdrowa, ale bardzo wyczerpana. Zalecił więcej odpoczynku. Wydało mi się to niewykonalne, a poza tym w głębi duszy czułam, że diagnoza nie jest trafna. Wybrałam się zatem do innego lekarza, który przeprowadza bardziej kompleksowe i dokładniejsze badania. Po kilku wizytach wiedziałam już, co się dzieje w każdym z moich organów i jakie są tego przyczyny. Jednym z największych problemów była hipoglikemia (obniżony poziom cukru we krwi), którą, co dziwne, powodują przede wszystkim stresy.

Stres wpływa na cały organizm. Ogólnie można wyróżnić cztery rodzaje stresu: żywieniowy, emocjonalny, fizyczny, chemiczny.

Niektóre organizmy bywają mniej podatne na stres, ale jeśli ktoś doświadcza go więcej niż potrafi znieść, może poważnie się rozchorować.

Stres żywieniowy jest spowodowany nieodpowiednią dietą, spożywaniem nadmiernej ilości węglowodanów, używek oraz nadmiernie oczyszczonych

produktów.

Stres emocjonalny wywołują kłótnie, zmartwienia, strach, złość, podniecenie itp.

Stres fizyczny następuje przy przetrenowaniu i braku wypoczynku.

Wśród czynników chemicznych, z którymi organizm musi sobie poradzić, są środki konserwujące oraz zanieczyszczenia powietrza, pożywienia i wody.

Pewien lekarz twierdzi, że na hipoglikemię cierpi 80% ludzi (zarówno mężczyzn, jak i kobiet). Takie też było podłoże mojego wyczerpania. Hipoglikemia może stać się przyczyną wszelkich możliwych dolegliwości, a także poważnych chorób. Kurację należało więc rozpocząć od eliminowania sytuacji powodujących stres. To, co przytrafiło mi się po latach życia pod nadmiernym obciążeniem, może być także podstawową przyczyną problemów twojej żony.

Jedna z moich przyjaciółek, żona managera rozgłośni radiowej, miewała myśli samobójcze i długie okresy depresji. Cierpiała na to przez jakieś dwanaście lat, aż pewien dociekliwy lekarz nakłonił ją do dokładnego zbadania poziomu glukozy. Okazało się, że rzeczywiście ma hipoglikemię. Dzięki oczyszczeniu organizmu (zastosowanie lekkostrawnej diety, unikanie węglowodanów i używek, spożywanie jak najmniej przetworzonych produktów oraz więcej odpoczynku) stała się inną kobietą.

Wśród moich znajomych jest wiele kobiet i mężczyzn, którzy mają obniżony poziom cukru we krwi. To poważna przypadłość, jednak dość łatwa do wykrycia i nietrudna do wyleczenia.

Czas na czułość

Kolejną przyczyną niepowodzeń we współżyciu małżeńskim mogą być dolegliwości przedmiesiączkowe. Większość kobiet przez jakiś tydzień przed wystąpieniem miesiączki jest spięta, cierpi na bóle krzyża i depresję. Jeśli są na coś chore, np. na hipoglikemię, czują się dużo gorzej niż zwykle, nawet jeśli wcześniej nastąpiła poprawa. Przeprowadzono badania wśród więźniarek. Okazało się, że większość przestępstw kobiety popełniają właśnie podczas tego tygodnia. W tym okresie żona potrzebuje czułości i dużej tolerancji, ponieważ nie zachowuje się racjonalnie i bywa „niemożliwa”. Zamiast patrzeć na nią z dezaprobatą i pytać „Co się z tobą dzieje?”, mądry mąż sprawdzi w

kalendarzyku, kiedy ma się pojawić następna miesiączka i być może zaznaczy dużymi iksami dni poprzedzającego ją tygodnia. Spróbuje zachęcić żonę, by była w tym czasie szczególnie cierpliwa i miła, ponieważ on też się stara. Okaze współczucie, gdy jest zmęczona lub ma bóle krzyża. Wspólnie przetrwają ten naturalny proces wycofywania się ciała z przygotowań na przyjęcie dziecka, które nie zostało poczęte. Mądry mąż nie będzie oczekiwał od żony zaspokajania jego potrzeb seksualnych podczas tego okresu, ponieważ żona jest wtedy osłabiona i nadwrażliwa. Jeżeli wprowadzasz w inne dziedziny jej życia dość romantyzmu, nie będzie grała na twoich uczuciach i wyolbrzymiała swoich dolegliwości.

Jeżeli masz dorastającą córkę, przypadnie ci w udziale jeszcze dodatkowa rola. Nastolatka także wymaga w tym czasie szczególnej cierpliwości, musisz szanować jej prywatność.

Gdy twoja żona przechodzi menopauzę, staje przed tobą prawdziwe wyzwanie. Dla niektórych kobiet jest to bardzo trudny okres. Wprawdzie pewien lekarz powiedział mi, że osoba zupełnie zdrowa nie powinna mieć w tym okresie żadnych dolegliwości, ale problem polega na tym, że takich kobiet jest bardzo niewiele. Nim dojdą do tego etapu, sposób życia, odżywianie i przepracowanie poważnie osłabiają odporność organizmu. Będzie to trudny sprawdzian dla twojej miłości. Niektórzy mężowie opuszczają żony właśnie wtedy, gdy te najbardziej ich potrzebują. To więcej niż kobieta może znieść. Widziałam, jak niektóre zmieniały się w prawdziwe wiedźmy pod takim ciężarem.

PAN PRACUŚ nigdy nie będzie dobrym kochankiem. Nie wie nic o potrzebach żony i nie bardzo go one obchodzą. Nie ma dość wrażliwości, by myśleć o kimkolwiek prócz siebie.

I tu dochodzimy do abecadła współżycia. Każdemu mężczyźnie wydaje się, że wie wszystko o seksie. Ale nasze obserwacje jednoznacznie dowiodły, że żony mają na ten temat zupełnie inne zdanie. Ogólnie mężowie uważają siebie za dobrych kochanków. Większość żon twierdzi jednak, że „przydałyby im się instrukcje” albo że są „niezdarni”. Najwidoczniej, sądząc po wypowiedziach mężów, kobiety nie mówią im prawdy, by zachować spokój w rodzinie. Rzeczywiście, mężczyźni twierdzili, że żony doświadczają orgazmu znacznie częściej niż przyznawały to same zainteresowane. Zapomnij na chwilę o twoim męskim ego. Zobaczmy, czy uda się rozniecić ogień, który już przygasł.

PS Żono, być może twój mąż nie pasuje do żadnego z przykładowych opisów. Nie trzeba na siłę przypinać mu etykiety. Lepiej powiedzieć łagodnie: „Kochanie, to czy tamto mnie denerwuje. Przestań, proszę”. A kiedy zaczniesz się zmieniać, spróbuj to szybko docenić, dobrze?

Rozdział 6

Seks - radość czy kula u nogi?

^Większość mężczyzn pragnie zaspokajać swoje żony, ale nie bardzo wiedzą, jak tego dokonać. Wiele kobiet godzi się na rolę biernej partnerki, czerpiąc radość jedynie z faktu, że mężowi współżycie sprawia przyjemność. Być może tak właśnie było w waszym przypadku, ale mam nadzieję, że od tej chwili nie wystarczy to ani tobie, ani twojej żonie. Nie tylko dlatego, że do tej pory musiały się zmuszać do współżycia, ale również dlatego, że i twoja radość była mniejsza, bo jednostronna.

Czy widząc wspaniały zachód słońca albo jelenia nagle wyłaniającego się z gęstwiny lub też czując szarpnięcie pstrąga na wędce, nie miałeś ochoty podzielić się z kimś radością? Wszystko bardziej cieszy, gdy jest przeżywane wspólnie. Człowieka przeznaczono do tego, by się dzielił. Z natury nie jest samotnikiem. Bóg stworzył go, by pragnął i potrzebował bliskości innych ludzkich istot. Admirał Byrd po powrocie z samotnej wyprawy na Antarktykę wyznał, że najtrudniej było mu znieść samotność i oddalenie od ludzi. Ale na tym nie koniec. Bóg stworzył mężczyznę tak, że potrzebuje kobiety jako partnerki. Ona go dopełnia. Nie jest dobrze, by mężczyzna był sam. Powinien dzielić życie z żoną.

Seks jest darem Bożym

Gdy Bóg bardzo pomysłowo stworzył seks, nie tylko jako sposób kontynuacji gatunku, ale także źródło rozkoszy, zaplanował również, by kobieta czerpała z niego tyle samo radości, ile mężczyzna. Gdyby było inaczej, nie obdarzyłby jej organami, które pozwalają na doznawanie przyjemności i ekstazy orgazmu. Minęły czasy wiktoriańskich doktryn, ale, o dziwo, wielu ludzi wciąż uważa, że seks musi być brudny, że rozkoszowanie się nagością współmałżonka to grzech śmiertelny oraz że kobieta powinna leżeć jak kłoda, gdy mężczyzna odbywa z nią stosunek. Matka mojej dziewięćdziesięcioletniej przyjaciółki powiedziała do niej kiedyś z dumą: „Twój ojciec nigdy nie widział nic powyżej łokcia. Ani kawałka gołej skóry!”. A mieli czworo dzieci! Nie utożsamiaj takiego podejścia z nauką Biblii. To zupełnie inna sprawa.

Są także ludzie popadający w przeciwną skrajność. Tak się boją, że coś im umknie, iż pogrążają się w rozpuście, karmią wyobraźnię pornografią i usiłują przenieść na grunt małżeństwa różne wstrętne praktyki, pomysły z piekła rodem.

Ten rodzaj zachowania jest zabójczy dla uczuć i wrażliwości kobiecej natury. Żony, które uczestniczą w tego rodzaju praktykach, wyznają, że ich doświadczenia są przykre.

Także stosunki pozamałżeńskie nie przysparzają nikomu wiedzy ani satysfakcji. Pewna młoda kobieta przysłała do poradni cała we łzach. Szukając satysfakcji, wdawała się w seksualne przygody z wieloma młodymi mężczyznami, ale nic się nie udawało. Nigdy nie przeżyła orgazmu. Mężczyzn, pragnących tylko egoistycznie zaspokoić pożądanie, traktujących ją jak chwilową przygodę, wcale nie obchodziło, czy sprawia jej to przyjemność.

Niektóre kobiety, by przeżyć rozkosz, zmuszone są do masturbacji, ponieważ mężowie nie zamierzają zrobić nic, by je zaspokoić. To smutne, że ktokolwiek musi się do tego uciekać. Oto kolejny przejaw rozpaczliwego ubóstwa stosunków międzyludzkich w naszym społeczeństwie.

Valentino czy Gable?

Nie musisz w niczym ustępować wielkim kochankom historii. Możesz wybuchnąć głośnym śmiechem: „Czyż ona myśli, że będę się wysilał, aby stać się wspaniałym kochankiem?”. A dlaczego nie? Nawet jeśli nie staniesz się wielkim amantem, możesz być lepszy niż do tej pory. Jeśli zaś masz z tym jakieś problemy, to tym bardziej powinieneś przyjąć wyzwanie.

Być może pierś ci się zapadła, a włosy przeminęły z wiatrem, ale w środku tego postarzałego z czasem ciała jesteś przecież TY - męski, przystojny, dziarski, silny, pociągający TY. Twoja żona cię nie rozpoznaje, ponieważ ukrywasz się skrzętnie za fasadą niepociągającego nudziarza, przynajmniej przed nią. Na pewno zyskałbyś wiele, gdybyś zaczął dbać o swój wygląd. Wybraliśmy się kiedyś z mężem w rejs. Zdumiał nas i ubawił widok setek mężczyzn i kobiet składających się przede wszystkim z wydatnych brzuchów. Doprawdy, nie robiło to dobrego wrażenia.

To nie takie trudne

Jedną z pierwszych rzeczy, jakie powinieneś zrobić, jeśli potrafisz porozumieć się z żoną, to wybrać jakiś wieczór, kiedy jest rozluźniona i zadowolona. Nadszedł dobry moment - zaczyna dostrzegać, że starasz się być dla niej miły i dbasz o dostateczną dawkę romantyzmu, za którym tak tęskniła. Usiądźcie razem i wytłumacz żonie, że zamierzasz stać się lepszym kochankiem. Poproś ją,

by okazała cierpliwość, ponieważ na pewno popełnisz wiele niezręczności i błędów, ale chcesz, by wasza miłość sprawiała jej tyle radości, ile tobie. Obiecuj, że będziesz próbował aż do skutku, wszystko jedno, ile to może trwać. Być może żona nie przyjmie tej deklaracji z entuzjazmem, ponieważ jest zrezygnowana i straciła wiarę w siebie lub też jest stwardniała, zgorzkniała i nie ma już zamiaru więcej próbować. Jej strzaskane marzenia same się nie skleją.

Ale ty się nie daj łatwo zniechęcić. Pewien chrześcijanin opowiedział mi, że jego żona przez siedemnaście lat nigdy nie przeżyła orgazmu. Ponieważ bardzo ją kochał i chciał, by współżycie dawało jej tyle radości, ile jemu, szukał pomocy u lekarzy i innych profesjonalistów. Niestety, byli w tej dziedzinie takimi samymi ignorantami jak on, co dowodzi słuszności sporej części naszych twierdzeń. Aż pewnego dnia sam odkrył przyczynę wszystkich kłopotów. Rozwiązanie było niesłychanie proste. Po przewyciężeniu trudności przez następnych dwadzieścia pięć lat wiedli udane życie seksualne. Omówimy sprawę krótko w tym rozdziale. Mam nadzieję, że odkrycie przyczyn waszych problemów zajmie ci mniej niż siedemnaście lat.

Po drugie, powinniście oboje przeczytać jakąś dobrą książkę na temat współżycia seksualnego w małżeństwie - najlepiej na głos, wspólnie². W miejscowej bibliotece na pewno coś wam polecą. George i ja przed zawarciem małżeństwa przeczytaliśmy dwie pozycje i obojgu nam bardzo to pomogło właściwie rozpocząć współżycie. Spędziliśmy kilka wieczorów, czytając i dyskutując. Dowiedzieliśmy się wielu rzeczy, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia. Miało to także inny skutek. Noc poślubna minęła bez zakłopotania i przykrych doświadczeń, ponieważ oboje wiedzieliśmy, czego się po sobie spodziewać. W wielu książkach szczegółowo omówiono sprawy, które w tym rozdziale mogą zostać tylko zasygnalizowane. Ale być może uda mi się wskazać kilka podstawowych zasad, które większość mężczyzn prawdopodobnie zna i powinna stosować w praktyce, ale często tego nie robi.

Początek, początek, początek!

Większość kobiet, które udzieliły mi wywiadów oraz wypełniły nasze ankiety, twierdzi, że mężowie prowadzą zbyt krótką grę wstępną. Niektóre wyznały, że ich panowie wcale się tym nie trudzą. Te początkowe pieszczoty, niezbędne, by żona mogła w pełni rozkoszować się fizycznym zjednoczeniem, powinny być wolne od pośpiechu i trwać wystarczająco długo. Mniej jest ważne, czy taka gra wstępna sprawia ci przyjemność, czy też nie. Mogą nabierać intensywności, gdy

coraz mocniej pragniesz intymnego kontaktu. Kobieta ma wrażliwą naturę i nigdy nie powinna czuć, że chcesz ją jedynie wykorzystać do osiągnięcia fizycznej satysfakcji. Może ją to głęboko dotknąć. Pewna pani wyznała: „Czasami odmawiam mu, bo czuję, że chce mnie po prostu wykorzystać. Nigdy nie stosuje wstępnych pieszczot, nie dba o to. Chce się wyżyć, a ja nie mogę tego znieść”. Kobieta ponad wszystko pragnie czuć, że troszczysz się o jej dobro i przyjemność bardziej nawet niż o własne.

Jeżeli chciałbyś kochać się z żoną w piątek, w czwartek przytul ją czule i zapytaj: „Spotkamy się jutro?”. Jeśli odmówi, spróbuj następnej nocy, kiedy zniknie podana przez nią przyczyna. Albo ujmij to w ten sposób: „Chciałbym kochać się z tobą jutro wieczorem, najdroższa”. Czy trudno wam rozmawiać na te tematy, czy też nie, spróbuj zacząć tak: „Kochanie, chciałbym umówić się z tobą w sobotę wieczorem na obiad w restauracji Petro’s. Tylko ty i ja. Mogłabyś założyć tę długą niebieską sukienkę?”.

Gdy nadejdzie ten czwartek czy sobota, postaraj się coś dla niej zrobić -pomóż przygotować kolację, pocałuj ją czule i gorąco, trochę dłużej, jeśli zareaguje pozytywnie. Powiedz jej coś miłego.

Rankiem, nim wyjdiesz do pracy, przytul ją i kilka razy pocałuj. Gdy jest jeszcze w koszuli nocnej, może uda ci się dotknąć jej ciała. Jeśli wybrałeś właściwą strategię, spróbuje odpowiedzieć na ten sygnał. Postaraj się zadzwonić do niej w czwartek z pracy, by po prostu powiedzieć, że kochasz i życzysz jej przyjemnego dnia. Możesz dorzucić, by na twój powrót założyła tę sukienkę, którą tak bardzo lubisz.

Gdy z uśmiechem na twarzy przekroczysz próg, to nawet jeśli przypaliła pieczeń i nie wysiliła się na twoją ulubioną sukienkę, weź ją na rękę albo przytul i pocałuj, mówiąc, że kochasz albo: „Cieszę się, że już jestem w domu, najdroższa”. A na temat przypalonej pieczeni: „Nie martw się, kochanie, pójdziemy gdzieś na kolację”.

Nawet jeżeli dzieci już od progu głośno domagają się twojego zainteresowania, możesz spojrzeć na żonę i mrugnąć albo dotknąć jej ręki. Powiedz maluchom: „Spójrzcie no, dzieciaki, czy mama nie jest śliczna?”. Mój mąż zawsze postępował podobnie i nasz nastoletni syn także coś z tego przejął. Nierzadko wita mnie słowami: „Cześć, śliczna mamó” czy: „Mamo, tak bardzo cię kocham”. Poza tym często i chętnie mi pomaga.

Nie ma miejsca na żale

Po kolacji pomóż żonie położyć dzieci do łóżek i pozmywać naczynia. Kobieta na pewno nie będzie w łóżku chętną partnerką, gdy jest przemęczona. Trudno jej zdobyć się na czułość, jeśli ty zwykle siadasz przed telewizorem z gazetą, a ona po męczącym dniu pracuje jeszcze cały wieczór.

Patty wyszła za mąż bardzo wcześnie. Ma troje małych dzieci o bardzo żywych usposobieniach. Poślubiła mężczyznę, który od wejścia do domu ani na chwilę nie przestaje narzekać na coś czy na kogoś. Je kolację bez słowa podziękowania czy uznania. Potem, kiedy ona zmywa i sprząta po posiłku, on zajmuje się gazetą i telewizorem. Od czasu do czasu woła ją, by przyszła i zabrała dziecko, bo nie daje mu spokoju. Kiedy wreszcie Patty wykąpie i położy całą trójkę, jest wyczerpana i marzy o chwili czasu dla siebie. Planuje odprężającą kąpiel i ma ochotę poczytać książkę, którą już od dawna odkładała. Wtedy on złości się albo obraża, bo chce już się położyć, a zawsze, nim pójdzie spać, oczekuje zbliżenia. Patty daje więc za wygraną, by nie powodować kłótni. Mąż nigdy nie wysiła się na grę wstępną i po pięciu czy dziesięciu minutach jest zaspokojony, a Patty odczuwa niesmak. Ich małżeństwo jest pełne spięć, często się kłóca. Mąż zarzuca jej, że powodując kłótnie, nie szanuje jego autorytetu jako głowy rodziny. Patty nie jest już tak ładna jak kiedyś, a jej ruchy straciły sprężystość. Doszukuje się różnych dolegliwości i chorób.

Ale ty, który chcesz zdobyć żonę, tak jak rycerz zdobywa księżniczkę, nie będziesz takim gburem. Pomogłeś jej właśnie pozmywać naczynia i skończyć inne prace domowe. Dzieci już śpią.

Teraz będziesz mógł błysnąć geniuszem.

Spróbuj, to ci się spodoba

Jest wiele sposobów, by odpowiednio nastroić żonę. Gdy zdecydujesz się na coś w czwartek, na piątek możesz wymyślić już co innego.

Nie wolno ci zapominać, że kobieta nie jest tak pobudliwa fizycznie, jak mężczyzna. Ciebie podnieca sam widok atrakcyjnej dziewczyny, wystarczy para zgrabnych nóg. Jesteś gotów na seks, kiedy żona namiętnie cię pocałuje. Odczuwasz podniecenie na samą myśl o jej nagim ciele pod przejrzystą nocną koszulą. Ale żona reaguje zupełnie inaczej. Nawet jeśli podziwiasz twoje ciało, widok męskiego torsu w zasadzie nie pobudza kobiety seksualnie. Lubi patrzeć

na ciebie w dobrze skrojonym ubraniu, ale samo patrzenie jej nie podnieci. Także namiętny pocałunek pewnie niewiele zmieni, zwłaszcza jeśli nie najlepiej się czuje. Pożądanie żony mogą obudzić przygotowane przez ciebie we właściwy sposób romantyczne drobnostki. Od czasu do czasu to ona może dać sygnał do miłości; i dobrze, ma do tego prawo. Jednak w zasadzie ty zostałeś stworzony jako zdobywca, a ona jako zdobywana, i to przede wszystkim ty jesteś za wszystko odpowiedzialny.

Oto kilka pomysłów, które możesz wykorzystać. Jedne wypróbuj w czwartek, inne w sobotę. Na następny wtorek wymyśl kilka własnych. ¹

że nosisz brodę (kiedy chodziliście na randki, nigdy nie miałeś zarostu). Przywdziej jakiś atrakcyjny strój zamiast zakładać te białe slipy, w których widuje cię od lat.

3. Nie przychodź do niej od razu nagi i pełen namiętności. Od czasu do czasu może się to zdarzyć, ale ciebie podnieci to prawdopodobnie bardziej niż ją.

4. Jeżeli podarowałeś jej kwiaty, przynieś je do pokoju, a obok postaw świecę.

5. Nastaw płytę z łagodną muzyką, taką, którą lubi.

6. Zerwij kwiat i wepnij go jej we włosy.

7. Wymasuj jej stopy (ale nie łaskocz!) albo wycałuj je.

8. Wymasuj plecy, obcałowując kark.

9. Wyszczotkuj jej włosy (chyba że ma starannie ułożoną fryzurę).

10. Przynieś jej specjalny napój owocowy albo coś ciepłego, zależnie od pogody. Pamiętaj, alkohol może udaremnić wasze zamiary. Dodatek cukru działa tak samo jak kawa - najpierw następuje pobudzenie, a potem nagły spadek napięcia. Ten środek uspokajający może zadziałać tak rozleniwiająco, że potem trudno ci będzie ją podniecić.

11. Niech wyżali się i opowie o swoich kłopotach, współczuj jej i nie próbuj się spierać. Jeśli wejdzie na niepożądany temat, zamknij jej usta pocałunkiem i zaproponuj, byście porozmawiali o tym później.

12. Podziel się z nią jakąś wiadomością, ale nie może to budzić kontrowersji ani zazdrości.

13. Przed kąpielą powoli ją rozbierz, mówiąc przy tym, jak piękne ma ciało. Jeśli się wstydzi, pozwól jej osłonić nagość, by czuła się swobodniej.

14. Jeśli ma ochotę cię rozebrać, pozwól jej na to.

15. Zaśpiewaj piosenkę o miłości.

16. Mów dużo miłych rzeczy.

Niezależnie co robisz, nie poganiaj jej. Mężczyzna, który myśli, że pięć minut gry wstępnej wystarczy, sam się oszukuje. To odpowiada kobiecie tylko wtedy, jeżeli wspólne przeżycia w ogóle nie sprawiają jej przyjemności i chce mieć to za sobą jak najszybciej. Przygotuj się na to, że trzeba poświęcić tyle czasu, ile będzie potrzeba. Niech sama zdecyduje, a ty się dostosuj.

Przeważnie powinno wystarczyć dwadzieścia minut do pół godziny, jeśli zwykle osiąga orgazm, ale jeżeli najpierw musicie na nowo się odnaleźć, trzeba liczyć trzy kwadranse do godziny.

Czasem kobiety chcą być traktowane namiętnie, a czasem delikatnie. Będziesz musiał to wyczuć i odpowiednio postępować. Ale zwykle dobrze jest pieścić kobietę delikatnie, póki jej namiętność nie wzrośnie. Nie należy też od razu szukać części intymnych. Dobrze jest patrzeć na ciało i pieścić je. Jeżeli twoja żona nie chce, byś dotykał jakichś partii jej ciała i wzbrania się dotykać twoich, powinna wyzwolić się z nienaturalnych lęków, bo jej niechęć niczemu nie służy. Pewne części ciała należy nawet pieścić szczególnie długo, przy współudziale kobiety, by mogła odczuć seksualne pobudzenie, a w końcu przeżyć orgazm.

Sekret

I tu dochodzimy do sekretu odkrytego przez chrześcijanina, którego żona przez pierwszych siedemnaście lat małżeństwa nie przeżyła orgazmu. Mąż ten teraz wręcza wszystkim parom przychodzącym po radę schematyczne rysunki ciała kobiety i mężczyzny, ukazujące odmienne organy i ich funkcje. Wciąż zdumiewa się, jak wielką ignorancję w tej dziedzinie przejawiają dorośli ludzie obecnie, przy tak powszechnej edukacji seksualnej. Pokazując diagramy, zwraca uwagę na łechtaczkę, mały organ położony w sąsiedztwie cewki moczowej,

blisko wejścia do pochwy. Jest ona w pewien sposób odpowiednikiem męskiego penisa. Trudniej jest ją pobudzić niż męskie organy płciowe. Najważniejsze, by nauczyć się odpowiednio jej dotykać, delikatnie, cierpliwie i długo masować przed stosunkiem. Niektóre kobiety dobrze reagują na pieszczoty łechtaczki w trakcie stosunku, zależy to od różnej wielkości tego organu. U jednych bywa mały, u innych zaś osiąga nawet półtora centymetra długości. Pieszczoty piersi, szczególnie sutków, także wpływają na pobudzenie seksualne. Nie należy jednak ścisnąć ich zbyt mocno, chyba że kobieta wyraźnie da znać, że tego właśnie pragnie. Kombinacja masażu łechtaczki i sutków, pocałunki i pieszczoty całego ciała doprowadzą ją do chwili, kiedy da sygnał, że jest gotowa do stosunku. Choć dzięki wydzielaniu gruczołów wewnątrz pochwy staje się wilgotne, by ułatwić jego odbycie, mądrze jest postępować wolno i ostrożnie, bo gwałtowne ruchy mogą nie sprawiać jej przyjemności.

Podczas stosunku ważne jest, byś powstrzymał ejakulację, dopóki żona nie osiągnie orgazmu. Kobieta potrzebuje czasu, bo to podnosi intensywność jej przeżyć. Jeżeli nie potrafisz kontrolować swoich reakcji po rozpoczęciu aktu, nim się tego nauczysz lepiej będzie, jeśli wcześniej pieszczotami doprowadzisz ją do orgazmu.

Gdy wspomniany wcześniej małżonek zrozumiał, co ma robić, nie minęło wiele czasu, a jego żona doświadczyła „chwili ekstazy”. Uważa on, że osoby, które z jakichś przyczyn boją się lub gorszą dyskusją na ten temat, mogą być narażone na katastrofę małżeńską i rozwód, szczególnie teraz, kiedy ludzie potrafią bez należytego zastanowienia zdecydować się na taki krok.

Mężczyzn niekiedy dręczy lęk, że ich organy płciowe są za małe. Niektórzy uważają, że rozmiar narządów płciowych ma coś wspólnego z jakością współżycia. Nie powinno tak być. Jednak jeżeli mamy do czynienia z takim przypadkiem, pamiętaj, że to pochwa twojej żony może być za duża. I znowu rozwiązaniem może być doprowadzenie jej do orgazmu przed stosunkiem. Jeżeli jesteś bardzo pobudzony, możesz pieścić łechtaczkę podczas stosunku, ale nie pozwól na wytrysk nasienia, dopóki żona nie osiągnie orgazmu. Nie jest najważniejsze, byście szczytowali jednocześnie. Może to być piękna idea, ale nie wydaje się, by powiększała rozkosz drugiej strony.

Praktyczna kontrola

Pamiętaj, że umiejętność kontrolowania reakcji seksualnych jest oznaką

dojrzałości, podobnie jak powściągnięcie temperamentu. By ją osiągnąć, musisz szczerze pragnąć zaspokojenia w pierwszym rzędzie potrzeb żony. Jeśli się nie poddasz i będziesz raz za razem próbował kontrolować swoje reakcje, nie żałując czasu ani energii, niedługo ona zacznie pomagać ci ze wszystkich sił i doceni twoje wysiłki bardziej niż możesz sobie wyobrazić.

Gdy żona odrzuca twoje dążenie do współżycia, nie oceniaj tego jako wyraz niechęci wobec ciebie i twojej męskości. Jeśli zastosujesz się do sugestii zawartych w tej książce (patrz na to z jej punktu widzenia), a ona wciąż będzie odmawiać, potraktuj to jako jej problem - problem, który chcesz pomóc rozwiązać, ponieważ ją kochasz i martwisz się, że jest

pozbawiona takich przyjemności.

Jeżeli twoja żona twierdzi, że jesteś za stary czy coś w tym rodzaju, to albo nie mówi szczerze, albo jest absolutną ignorantką. Mężczyzna, o którym wspominaliśmy, jest już po siedemdziesiątce, jego żona również, a czerpią ze współżycia seksualnego tyle samo radości co niegdyś. Podejrzewam, że kobiety, które uważają, iż miłość fizyczna jest przeznaczona tylko dla ludzi młodych, a potem powinna się skończyć, nigdy nie czerpały z niej przyjemności albo mają wypaczone pojęcie o tym, co na ten temat napisano w Biblii. W Księdze Przysłów 5,19 NPD czytamy: ***Niech będzie ci najmiłszą łanią, gazelą pełną wdzięku! Niech jej piersi zawsze cię upajają! A jej miłość niech stale nasycy cię rozkoszą!***

Gdyby Bóg chciał, żeby płynące z seksu przyjemności trwały tylko do rozpoczęcia czy zakończenia menopauzy, sprawiłby, by właściwe organy we właściwym czasie przestały funkcjonować.

W Nowym Testamencie czytamy: ***Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. Nie unikajcie jedno drugiego...*** (1 Kor 7,3.5 NPD). Większość autorytetów chrześcijańskich w dziedzinie małżeństwa uważa, że żadne techniki seksualne ani pozycje nie są niestosowne dla ludzi żyjących w małżeństwie, uprawiających miłość w harmonii. Doktor filozofii Lawrence J. Crabb twierdzi: „Pismo święte w żadnym miejscu nie zakazuje mężowi i żonie uprawiania jakichś szczególnych praktyk seksualnych”. Chcę jednak zwrócić uwagę, że zachowania patologiczne, takie jak sadyzm czy inne, sugerowane przez pornografię, budzą odrazę w każdym, kto posiada choć odrobinę zdrowego rozsądku i przyzwoitości. Nikomu nie wolno zmuszać partnera do tego rodzaju

praktyk.

Bardzo mądry mężczyzna

Pieśń nad pieśniami, dzieło mężczyzny odznaczającego się niezwykłą, daną mu przez Boga mądrością, to prawdziwa duchowa perła - opis miłości Chrystusa do Kościoła. Księga ta bywa także interpretowana jako obraz więzi seksualnej między małżonkami. I rzeczywiście, zawiera doskonałe wskazówki dla pragnących odnieść sukces kochanków. Jasno wskazuje, jak traktować kobietę, by uzyskać jej przychylność.

Oblubieniec zna swoją ukochaną. Wie, jak uczynić ją szczęśliwą.

Przemawia pięknymi słowami i szepcze do ucha czułości. Porównuje ją do pięknego ogrodu, w którym może rozkoszować się najwspanialszymi kwiatami i aromatami, przynoszącego niezrównane odświeżenie. Z niezwykłym męskim wdziękiem przyrównuje ją także do różnych zwierząt, które podziwia - wspaniałych koni, pięknych kóz, uroczych gołębic. Bardzo starannie dobiera słowa.

Z miłością mówi o jej pępku i udach, o karku, ustach i włosach. Delektuje się nią.

Ona także potrafi go wychwalać. Mówi o tym, jak wspaniałe jest dla niej całe jego ciało. Ich miłość przepelnia zachwyty dla drugiej osoby. Oblubieniec mówi:

Jakże jesteś piękna, jak urzekająca, moja miłości, gdy kłosisz rozkosz!

Jesteś niczym palma, wysoka i smukła; twe piersi są pełne jak kiście winogron.

Więc postanowiłem, iż wdrapię się na palmę, by grona jej nabrzmią oburącz pochwycić.

Twe piersi napęczniały, jak kiście winogron, usta zapachniały jak kwiecie jabłoni.

Z warg twych słodycz spływa, jak wino najlepsze, kiedy delikatnie sączy się w me usta.

Oblubienica odpowiada z dumą:

Należę jedynie do mego miłego, a jego pożądanie tylko ku mnie płonie.

Chodź, mój ukochany, udajmy się na łąki, noc upojną spędźmy daleko od wioski!

Gdy wstaniemy o świcie przejdziemy do winnicy, sprawdzimy, czy winorośl już w pełni tam zakwitła, czy się otworzyły pąki dzikich kwiatów, i czy krzewy granatu są kwieciami obsypane ?

(Pnp 7,7-13 NPD).

Jest dla niej tak nieodparcie pociągający i uroczy, że nie potrafi rozstać się z nim nawet na jeden dzień. Chce wyglądać dla niego jak najpiękniej, zakłada najwspanialsze szaty i skrapia się najlepszymi perfumami. On siada obok niej na przyjęciu i bezustannie napełnia jej uszy i serce tym, co pragnie usłyszeć. Ona oddaje oblubieńcowi całe życie, ponieważ go uwielbia. Mąż wspiera ją duchowo i dzięki temu żona staje się kobietą silną, budzącą szacunek. Wszyscy ją podziwiają. Kiedy tęskni za bliskimi, oblubieniec zabiera ją z wizytą do krewnych. Potem z wielką powagą głosi siłę miłości.

PS Żono, mężczyzna na pewno nie zostanie świetnym kochankiem bez przychylniej kobiety. Gdybyś tylko wiedziała, ile kobiet zachwyca się twoim mężem! A więc:

1. Musisz mieć właściwe nastawienie. Postanów, że życie intymne z mężem będzie sprawiać ci przyjemność.
2. Pomóż mu. Powiedz, co robi dobrze oraz bardzo delikatnie daj do zrozumienia, co powinien zmienić.

Rozdział 7

1

Jeśli jeszcze się nie umyła, przygotuj dla niej kąpiel z pianą. Może zechce, byś umył jej plecy.

2. Nigdy nie zapominaj o kąpeli (niezależnie od okoliczności). Używaj wody kolońskiej, szoruj zęby (tak, znowu), czesz włosy, gol się, chyba

Pomocy!

Straszny bałagan w tym domu!”. Prawda! Masz rację. Dom często wygląda jak po przejściu huraganu, a ty zwykle robisz jedną z dwóch rzeczy: albo nie mówisz nic, albo narzekasz bez żadnego efektu. Obydwa sposoby są niewłaściwe.

Mike był niekłopotliwym mężem. Jego żona odznaczała się silną, twórczą osobowością, nigdy się z nią nie nudził. Gdy płakała, po prostu wyła. Kiedy się śmiała, to do rozpuku. Kiedy brała się za sprzątanie, pracowała w pocie czoła. Kiedy się bawiła, to bawiła się naprawdę. Zawsze popadała w przesadę. Trudności pochodziły stąd, że nie potrafiła zachować równowagi pomiędzy skrajnościami. Z takim skutkiem, że kiedy przez kilka tygodni się bawiła, w domu panował nieopisany bałagan. Kiedy indziej znowu sprzątała jak tornado. Jednak okresy zabawy bywały dłuższe, co można było poznać po domu. W największym pokoju królowały niedokończone ceramiczne figurki. Nie chowała na miejsce przyborów do szycia i chyba nigdy nie odwieszała ubrań do szafy, a jej dzieła zawały cały garaż.

Bądź szczerzy

Mike, człowiek spokojny, chciał uniknąć zdrażnień i usiłował w miarę możliwości przystosować się do żony. Odsuwał rondle na bok, by zrobić na stole miejsce do przygotowania kanapki. Zdawał sobie sprawę, że nieporządnym dom to jeszcze nie znaczy brudny, a poza tym czyż jego żona nie była z tym szczęśliwa? W rzeczywistości nie. Nie do końca. Każdy z nas potrzebuje trochę dyscypliny. Dla żony Mike'a nawet to, co lubiła robić, było frustrujące, ponieważ nigdy nie nauczyła się organizować sobie stanowiska pracy. Wiecznie szukała kleju, kołków czy odpowiedniej glinki. Tak więc, gdy osiemnaście lat później Mike ją porzucił, była zupełnie oszołomiona. Kiedy poszła do poradni okazało się, iż nie przyszło jej do głowy, że miał dość bałaganu. Nigdy o tym nie mówił. Nie był szczerzy wobec żony.

Pani psycholog zajmująca się tą sprawą powiedziała mi, że uważa brak szczerości za największy problem podobnych małżeństw. Umiejętność rozmawiania ze współmałżonkiem o tym, co nas dręczy, jest niesłychanie ważna. Inny problem to prawdziwy mężczyzna, który „zawsze nazywa rzeczy po imieniu”. Tymczasem jest sposób, by być szczerym, nie raniąc przy tym ani

współmałżonka, ani siebie. Jeżeli ostro zaatakujesz kobietę, wytykając jej błędy, na pewno jej się to nie spodoba, nawet jeśli mówisz prawdę. Tylko nieliczne potrafią to znieść, a i to przeważnie dlatego, że boją się mężów.

Zaobserwowałam, że prawie wszyscy mężowie uważają, iż potrafią dojrzałe przyjmować od swych żon słowa krytyki. I odwrotnie, żony twierdzą to samo o sobie. Jednak zdaniem mężów kobiety przeważnie nie umieją dobrze znieść krytyki. To samo jest, zdaniem żon, przywarą mężczyzn. Za komentarz niech więc posłużą słowa Roberta Burnsa: „Oby sprawiła jakaś siła, byśmy widzieli siebie, jak inni nas!”.

Bądź dojrzały

Na początku małżeństwa nie byłam dobrą gospodynią. Utrzymywałam wszystko w czystości, ale nie umiałam zaprowadzić porządku. Przyczyniały się do tego moje przyzwyczajenia i temperament, choć to nie jest żadną wymówką. W latach szkolnych i studenckich pochłaniały mnie zdobywanie wiedzy i kariera teatralna, często przeprowadzałam się z miejsca na miejsce. Rodzice także nie wymagali ode mnie porządku.

Ponieważ przeciwieństwa się przyciągają, wyszłam za mąż za człowieka porządnego, rzeczowego i dobrze zorganizowanego. Zaczęły się problemy. Byłam kiepską gospodynią, a przy tym niesłychanie nerwowo reagowałam na krytykę. Bardzo zapalna sytuacja! Ale wkrótce miałam zobaczyć, jak dojrzały i męski potrafi być mój mąż. George na mnie nie krzyczał. Nie zrzędził i nie wymyślał. Nie narzekał. Zamiast tego codziennie wieczorem po powrocie do domu spokojnie wszystko sprzątał. Nie spoglądał z pretensją w moją stronę, w ogóle nie usiłował dać do zrozumienia, że ma coś przeciwko mnie. Był czuły i kochający. W ten sposób pokazał mi, że wprawdzie mój sposób gospodarowania mu nie odpowiada, ale nie zamierza mnie atakować. Pismo święte mówi: ***Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, a słowa raniące go podsycają*** (Prz 15,1 NPD).

Ta sytuacja trwała około sześciu miesięcy. A potem zaczęłam wstydić się mojego niechlujstwa. Zdałam sobie sprawę, że powinnam nad tym pracować. Zaczęłam się uczyć prowadzenia domu. Nie było to łatwe. Niektórzy ludzie mają naturalną skłonność do utrzymywania porządku. Mnie ciągnęło do teatru, muzyki, pisania, a nie do organizowania prac domowych. Teraz lubię, by w domu było zawsze czysto i porządnie i to mąż namawia mnie, bym dała sobie

spokój z gospodarstwem i więcej czasu poświęcała pracy twórczej!

Niewielu mężczyzn potrafiłoby się tak zachować. Raczej próbowaliby walczyć. Dzień za dniem, rok po roku waliliby głową w mur zamiast pomyśleć.

Jakże często widziałam młodych mężów, którzy wolą siedzieć w bałaganie zamiast pomóc żonie sprzątnąć.

Zajmowanie się domem, dziećmi i mężem nie jest łatwym zadaniem. Mężczyzna wchodzi do domu i mówi: „Nie rozumiem, dlaczego nie możesz sobie z tym poradzić. Przecież nie masz nic innego do roboty”. Żona myśli o tysiącu zajęć, wcale nie takich przyjemnych. O dniu, który pełen był niespodziewanych wypadków, zdarzeń, które nie sposób ogarnąć. Zaczyna jej się wydawać, że cały wysiłek poszedł na marne, ponieważ mężczyzna, którego aprobaty najbardziej pragnie, nic nie rozumie. Szczerze mówiąc, muszę stwierdzić, że większość mężczyzn nie zdaje sobie sprawy, jak ogromną pracę wykonują kobiety, szczególnie jeśli w domu są dzieci. A jeśli to małe dzieci, dwa razy większą. Oto prawdopodobny rozkład dnia młodej matki dwojga dzieci, rocznego i trzyletniego.

6:00 Malutka budzi się wcześniej niż zwykle. Matka przewija ją, daje zabawki i butelkę. Biegnie, by uratować trzylatka, który, sięgając po kaszkę, o mało nie spadł z kuchennego stołu. Myje go, daje książeczkę i herbatnik, zagania z powrotem do łóżeczka.

6:45 Wyczerpana wraca do łóżka.

7:00 Dzwoni budzik. Oboje zrywają się na równe nogi. Mąż zaczyna szykować się do pracy. Żona wyskakuje z łóżka w wałkach i koszuli nocnej. Trzylatek krzyczy - wypadł z łóżeczka. Mała płacze - jest głodna.

7:30 Mąż idzie do kuchni. Żona z dzieckiem na ręku smaży jajecznicę.

Mąż pyta: „Gdzie kawa?”. Zapomniała zaparzyć. Jest niezadowolony. Żona szybko szykuje filiżankę neski, myje ręce, sadza córeczkę na wysokim krzeselku. Mała rzuca butelkę z kaszką na podłogę. Trzylatek zalewa się mlekiem.

7:38 Żona sprząta. Mąż krzyczy na trzylatka, córeczkę i żonę.

7:50 Już po śniadaniu, mąż przelotnie całuje w policzek wciąż przyozdobioną wałkami żonę i wychodzi. Ona w pośpiechu łyka śniadanie. Kaleczy się nożem w rękę.

8:30 Dzieci opanowane. Mała w kojcu. Trzylatek wali tłuczkiem w patelnię. Żona stuka naczyniami w zlewie.

W ciągu kolejnych dwóch godzin zajmuje się następującymi rzeczami: zmienia pieluchy, sadza trzylatka na nocnik, ubiera go, wyprowadza do ogródka, przyprowadza do domu, rozbiera, wypuszcza psa, wpuszcza psa, odbiera telefony, otwiera drzwi, wyjmuje małej fasolkę z nosa, całuje tam, gdzie boli, naprawia zabawkę, wciąż zapomina się przebrać, i tak w kółko.

10:30 Znowu w kuchni. Trzylatek chce ciasteczko. Mała raczkuje po podłodze. Mijają kolejne dwie godziny.

12:45 Wreszcie pozmywane. Dzieci domagają się obiadu. Wałki wypadają z włosów. Szlafrok coraz brudniejszy.

Po południu, z drobnymi zmianami, powtarza się ten sam scenariusz. Godzinę później do domu wraca mąż. Panuje kompletny chaos. Chwilę, którą zamierzała przeznaczyć na kąpiel i wyszykowanie się do kolacji, musiała poświęcić na leczenie podrapanego nosa, pomoc w szukaniu dziecka sąsiadki i przygotowanie jakiegoś posiłku. Udało jej się uwolnić ze szlafroka, ale trzylatek natychmiast wymazał czystą sukienkę galaretką.

Powrót do domu

ON przekracza próg! Rozgląda się. Cóż za bałagan! Co się z nią dzieje? Wyjątkowo marna gospodyni. Jego matka była zupełnie inna. Posiłek nie spełnia oczekiwań męża, co podkreśla. Po kolacji, gdy próbuje skupić się na czytaniu gazety, ona hałasuje naczyniami i krzyczy na dzieci.

Co gorsza, gdy jest gotowy, by się położyć i oczekuje na to, co mu się należy, ona się wykręca. Narzeka na ból głowy. Jest zmęczona. Nie chce, nie dzisiaj. On jest rozgoryczony.

Na szczęście nie wszystkie dni są takie, ale wystarczy kilka, by kobiecie wydawało się, że ten koszmar trwa bezustannie. Kiedy dzieci pójdą do szkoły, będzie mogła trochę lepiej się zorganizować. Ale wciąż będą zdarzać się takie

dni, a niektóre kobiety nigdy nie poradzą sobie bez twojej pomocy -silnego, praktycznego, niezwracającego uwagi na drobiazgi męża.

Daj jej wolny dzień

Zanim zaczniesz ulepszać organizację prac domowych, powinieneś najpierw przekonać żonę, że chodzi ci przede wszystkim o jej dobro. Musi poczuć, że ją rozumiesz. Powinna mieć w tygodniu przynajmniej jeden dzień tylko dla siebie, by robić to, na co ma ochotę. „Wolny dzień!” - zakrzyknie mąż. - „Jej siedem dni nie wystarcza, żeby poradzić sobie z robotą! I mam jej dać wychodne?”. Powiedzmy uczciwie. Czy jakikolwiek mąż chciałby pracować przez siedem dni w tygodniu, bez przerwy? A co z czasem pracy? Ona zaczyna o szóstej rano i kończy najwcześniej o jedenastej. Kto chciałby robić ciągle to samo przez tyle godzin? Z pewnością nikt. Jeśli nie z innej przyczyny, to przynajmniej ze względu na zdrowie psychiczne żona musi czasem oderwać się od codziennych obowiązków.

Tym dniem może być sobota, kiedy możesz zostać w domu z dziećmi. Ale jeszcze lepiej byłoby w tygodniu. Wynajmij niańkę, by opiekowała się dziećmi. Wolny dzień mamy - to zabrzmi przekonująco nawet dla maluchów, jeśli przedstawić im sytuację w odpowiedni sposób.

Ja miałam wolne w sobotę, ponieważ tylko wtedy mogłam zdobyć studio do nagrania codziennej audycji radiowej. Robiłam pięć do sześciu programów tygodniowo. George zostawał w domu z dziećmi. Niezliczoną ilość razy wyrażał wdzięczność za tamte lata. Nie tylko dawał mi szansę oderwania się od dzieci i domu, ale zyskiwał wspaniałą okazję, by stać się prawdziwym ojcem. Zwykle spędzał dzień, pracując w ogrodzie, a dzieci mu towarzyszyły. Z rodzinnego archiwum taśm video jedno ujęcie jest mi szczególnie drogie. Pokazuje naszego dwuletniego synka wlokącego wielką piłę i zabierającego się do cięcia drewna. Młodsza córka siedzi na taczce pełnej kamieni, które próbuje wyrzucać, by „pomóc tatusiowi”. Można powiedzieć, że nasze dzieci dość wcześnie uczyły się pracować. Czasem za długo biegały w przemoczonych spodniach albo nie dostawały o zwykłej porze jeść i pić, ale to, czego uczyły się w soboty, było dużo ważniejsze. Teraz mój nastoletni syn potrafi pracować jak dorosły mężczyzna i doskonale znosi całodzienny sobotni wysiłek. Obaj z tatą przez cały tydzień nie mogą doczekać się uroków soboty. W tamtych latach, gdy dzieci były małe, George nawiązał z nimi bardzo bliski kontakt. Nigdy nie tracił cierpliwości. Pokazywał, jak robić różne rzeczy, mogli cieszyć się „pracą”. A

przy tym zrozumiały, jak trudno było mi radzić sobie ze wszystkim.

Sąsiadka powiedziała mi kiedyś: „Mój mąż nie może się doczekać, kiedy nasz syn będzie w wieku waszego Vance’a i będzie mógł pracować z nim w ogrodzie jak Vance z George’em”. Nasz syn miał wtedy siedem lat. Jednak sąsiedzi nie zdawali sobie sprawy z tego, że czekając, aż dziecko osiągnie odpowiedni wiek, traci się rok za rokiem, nie spędzając z nim czasu, nie ucząc go tego, czego należy. Trzeba zacząć bardzo wcześnie. Jeśli będzie wam razem wesoło, dzieci na pewno nie nabiorą niechęci do pracy, a gdy podrosną, staną się naprawdę pomocne. George miał szansę cieszyć się, patrząc na wszystkie urocze, wspaniałe rzeczy, które maluchy mówią i robią, a o czym ojcowie przeważnie dowiadują się z drugiej ręki.

Ja mam pomagać?

Zaobserwowałam, że większość mężczyzn jest skłonna od czasu do czasu pozmywać lub wykonać jakieś inne drobne prace domowe, by pomóc żonie. Protestują jednak, gdy trzeba poświęcić na to więcej czasu. George nigdy nie zostawiał mnie samej ze sprzątnięciem po kolacji. Nie zdarzało mi się prosić go o pomoc w pracach domowych, nie musiałam. Zawsze chętnie pomagał, wiedząc, że pod koniec dnia brakuje mi już sił. Najczęściej cała rodzina pracowała i kuchnia była czysta w dziesięć minut. George robił z tego zabawę albo konkurs. Wspierał mnie, gdyż mnie kocha. Ja zaś nigdy tego nie nadużywałam, z tego samego powodu. Staralam się utrzymywać dom w czystości i porządku, tak jak on lubi.

Spróbuj to sobie wyobrazić

Kobieta jest skłonna słuchać sugestii mężczyzny na temat lepszego prowadzenia domu, jeżeli on nie krytykuje jej, a ona czuje, że mąż rozumie sytuację. Najlepszy sposób, by urazić żonę, to wieczorami siedzieć i odpoczywać, kiedy ona musi wciąż pracować. Tymczasem istnieje wiele sposobów, które pozwalają zaoszczędzić trochę czasu. Kilku nauczył mnie mąż, a inne wymyśliłam sama. Oto kilka z nich:

- **Wszyscy:** wychodząc z pokoju bierzcie coś i odkładajcie na miejsce. Umieszczanie różnych przedmiotów w odpowiednim miejscu to podstawowa czynność przy sprzątnięciu.
- **Żona:** spłukuj brudne naczynia bieżącą wodą. Potem dużo łatwiej je domycić.

- **Żona:** postaraj się zmywać garnki i odstawić na miejsce używane produkty jeszcze przed posiłkiem. Wtedy sprzątanie po posiłku, kiedy poczujesz zmęczenie, zajmie znacznie mniej czasu.
- **Wszyscy:** po każdym posiłku zanoście naczynia do zlewu i spłukujcie je wodą. Mamie łatwiej potem zmywać i oszczędza czas.
- **Żona:** sprzątaj w kuchni jak najszybciej, kiedy tylko uporasz się z dziećmi. Brudna kuchnia działa przygnębiająco.
- **Mąż:** kiedy to tylko możliwe, pomagaj w zmywaniu. **Żona:** za pranie zabieraj się rano. Rzeczy, które wyschną, należy od razu składać lub odwieszać. Stosowanie środków zmiękczających pozwala uniknąć prasowania.
- **Mąż:** każdego ranka poświęć dwie minuty i pomóż żonie pościelić łóżko. To dobry początek dnia i bardzo doda jej odwagi.
- **Mąż i żona:** zachęcajcie dzieci do ślania łóżek zaraz po wstaniu, nawet jeśli nie robią tego zbyt wprawnie. Z czasem się nauczą. Niepościelone łóżka sprawiają wrażenie nieporządku.
- **Mąż i żona:** nauczcie dzieci zbierać zabawki i odkładać je na miejsce. Dzięki temu później polubią porządek (miejmy nadzieję).
- **Żona:** opracuj sobie rozkład zajęć, np. 10:00-10:30 - sprzątanie łazienki, 10:30-11:00 - pokój dzienny. Nie zawsze uda się wszystko zrealizować, ale mimo to rozkład jest pomocny.
- **Żona:** postaraj się o bezprzewodowy telefon, byś mogła bez kłopotów rozmawiać, sprzątając kuchnię, składając bieliznę czy wykonując jakieś inne prace domowe. Sprawa jest technicznie prosta, a oszczędza całe godziny. Oczywiście, nie dotyczy to rozmów, przy których potrzebne są uwaga i skupienie.
- **Żona:** w pierwszej kolejności wykonuj najmniej przyjemne prace. Jeśli zostawisz je na koniec, gdy już jesteś zmęczona, prawie na pewno odłożysz wszystko na następny dzień albo wykonasz niechlujnie.
- **Mąż:** nigdy, przenigdy nie zostawiaj na podłodze przedmiotów, które żona

musi potem zbierać - ubrań, butów, narzędzi, gazet. Nie jest ani twoją matką, ani służącą.

- **Mąż i żona:** najpierw kończcie jedną pracę, a dopiero potem bierzcie się za następną. W przeciwnym razie pierwsze zajęcie zostanie na następny dzień, a na dokończenie innych prac zabraknie czasu.
- **Mąż:** jeżeli żonie wszystko wymyka się z rąk, weź odkurzacz, umyj okna albo umyj i zapastuj podłogi.
- **Żona:** rób listę zakupów. Częste bieganie do sklepu bardzo utrudnia organizację. Kupowanie bez listy to naprawdę strata czasu.
- **Wszyscy:** po powrocie z wycieczki od razu rozpakowujcie walizki. Następnego dnia i tak będzie dość bałaganu.
- **Mąż i żona:** sprzątajcie po przyjęciu, kiedy tylko ostatni gość zamknie za sobą drzwi, nawet gdy jest bardzo późno. Następnego ranka będziecie z tego bardzo zadowoleni.

Zaplanuj dzień

Mój mąż potrafi wykorzystywać czas najlepiej ze wszystkich ludzi, jakich znam. Zawsze sporządza listy zajęć: jedną do domu, drugą do pracy. Skreśla wykonane czynności. Te, które pozostają, przechodzą na listę na następny dzień. Codziennie bierze się za jakąś dużą robotę, której nie sposób skończyć za jednym podejściem. Jego usposobienie i umiejętność pracy w zespole sprawiają, że wszystko wychodzi doskonale. Dla niego to naturalne. Ale dla mnie nie. Trudno mi nagiąć się do jakiegoś szablonu, niełatwo o samodyscyplinę. Ale przez całe lata obserwowałam, jak bardzo to pożyteczne i pomocne dla całej rodziny i czułam, że mąż tego ode mnie oczekuje. Zaczęłam próbować tej metody w moim życiu. Wciąż jeszcze nie bardzo mi wychodzi, ale to, czego się nauczyłam, jest dla mnie ogromną pomocą.

Prace związane z prowadzeniem domu nie zawsze można dokładnie

zaplanować, bo żaden dom nie funkcjonuje jak biuro. Jednak planowanie dnia tak, by pogodzić ze sobą prace domowe, zabawę z dziećmi, drzemkę, gotowanie i przygotowania na przyjście pana domu, nie wymaga wiele wysiłku, a chroni przed stratą czasu.

Generalne porządki

Dom należy przynajmniej raz lub dwa razy w roku gruntownie sprzątnąć. Jeśli nie stać was na pomoc domową, to ty, mężu, powinieneś przez kilka sobót wystąpić w tej roli.

Należy uporządkować wszystkie szuflady i ewentualnie przeprowadzić dezynsekcję, oczyścić podłogi, ściany i boazerie, zeskrobać łuszczącą się farbę, umyć okna, szyby i lustra, wyczyścić meble, zajrzeć we wszystkie kąty i wyrzucić niepotrzebne starocie. Porządkom podlegają także garaż i podwórko. Żonie bardzo pomoże to przy pracach domowych w następnym roku; nigdy nie zapomni, że się o to zatroszczyłeś.

Zrób to sam

Mężczyzna, który nie potrafi załatać dziury w dachu, pozbyć się pajaków czy naprawić połamanego mebla, naraża się na spore straty finansowe, a niezależnie od tego jego nieudolność ma niekorzystny wpływ na stosunki rodzinne. Synowie rosą podobni do niego, a żonę jeszcze bardziej to frustruje, gdyż sama zмага się z domowymi problemami. Nie musisz być świetnym cieślą ani dekarzem, ale bez trudu nauczysz się, jak wykonać większość prac.

Twoja żona bez wątplenia będzie utrzymywać dom w większym porządku, jeśli odpowiednio zorganizujesz jej przestrzeń. Jedną z przyczyn, dla których duże domy wyglądają zwykle porządniej jest to, że starcza w nich miejsca na wszystko.

Jeżeli ulżysz żonie w pracach domowych, ona z przyjemnością pomoże ci w ogrodzie. Razem jest weselej. Jednak w pierwszym rzędzie powinna uporać się z podstawowymi obowiązkami. Ale nie można zamykać jej w domu. Też lubi słońce i chętnie grzebie w ziemi.

Nie wierzę, że istnieje coś, czego mój mąż nie potrafiłby zrobić. Po pierwsze dlatego, że gdy miał trzynaście lat, umarł jego tata i George został jedynym mężczyzną w domu. Po drugie, wyznaje pogląd zawarty w starym wierszu Edgara Alberta Guesta:

Powiedział ktoś: tego nie da się zrobić.

Odchrząknął tylko i odrzekł mu tak:

Być może się nie da, lecz zanim to powiem,

Spróbować byłbym rad.

A więc wziął się do tego dzieła z uśmiechem, krył go, gdy gorzej się działo.

Z niemożliwym za bary brał się ze śpiewem I w końcu mu się udało.

Kiedy mój mąż miał piętnaście lat, zbudował na podwórzu za domem mały domek, który jego matka potem wynajmowała.

Pochodzące stąd pieniądze pomogły jemu i jego rodzeństwu ukończyć szkołę. Oczywiście, domek ten pozostawiał wiele do życzenia. Gdy George kończył budowę, matka zauważyła, że kuchnia jest większa od bawialni, więc musiał wszystko przestawiać.

Możesz nauczyć się wiele, nawet jeśli masz dwie lewe ręce. Kobieta jest bardzo zniechęcona, gdy musi radzić sobie z domem, w którym co druga rzecz wymaga naprawy. Bardzo rzadko zdarza mi się sugerować George'owi, że coś trzeba zrobić. Nie muszę. W każdą sobotę razem z Vance'em wynajdują wszystko, co trzeba naprawić, spisują, a potem naprawiają jak najszybciej.

Osiem godzin snu

Dopilnuj, by żona miała dość odpoczynku. Jeżeli kładzie się o północy, a o szóstej zerwą ją dzieci, będzie zbyt zmęczona, by poradzić sobie z domem i całą resztą. Pamiętaj o tym także, gdy chcesz się z nią kochać.

Jeżeli chrapiesz, co nie pozwala jej zasnąć, może kilka nocy mogłaby spędzić w innym pokoju i tam porządnie się wyspać. Twoja postawa jest tutaj bardzo ważna, bo jeżeli wpadniesz w złość czy spróbujesz doszukiwać się jakiegoś podtekstu w jej reakcjach, będzie dalej cierpieć, a próba rozwiązania problemu obciąży ją jeszcze poczuciem winy. Oczywiście najlepiej, byście przed jej wyjściem do drugiego pokoju mogli się kochać; ta zmiana nie powinna zakłócać waszego życia intymnego.

Coś słodkiego do przegryzienia

Zachęcaj żonę do ograniczania słodczy i używek. Krótco po spożyciu poprawiają wprawdzie nastrój, ale wkrótce poziom cukru z powrotem się obniża,

jak wspominaliśmy w rozdziale piątym. Kolejna filiżanka kawy czy ciastko „na obudzenie” to dla organizmu błędne koło. Po latach organy wewnętrzne będą tak zużyte, że odmówią posłuszeństwa. Twoja żona jest wyczerpana i podatna na choroby. To może dotyczyć także ciebie. Zjedzenie świeżej brzoskwini czy pomarańczy ma więcej sensu, ponieważ cukier występuje w nich w formie zbliżonej do cukru krążącego we krwi i nie ma dużego stężenia. Poza tym, jeżeli żona ma problemy z tuszą, pomoże to kontrolować wagę.

Warto dbać o zdrowie

Zacznij czytać najnowsze informacje na temat zdrowego odżywiania i witamin. Wielu lekarzy zmienia metody kuracji lub uzupełnia swoją wiedzę, wspomagając stare metody leczenia chorób i przemęczenia odpowiednią dietą. Pewien doktor powiedział: „Wierzę, że za kilka lat lekarze wszelkich specjalności pójdą w tym kierunku”. Odwiedzaj sklepy ze zdrową żywnością, czytaj odpowiednie książki. Unikaj jedzenia „zapychaczy”. W wielu książkach można znaleźć rozsądne wskazówki. Niektórzy członkowie twojej rodziny nie muszą zmieniać diety, ale inni, których organizmy nie potrafią poradzić sobie z obecną, potrzebują innego sposobu odżywiania.

Niektórzy fachowcy twierdzą, że ataki serca i inne choroby, które nękają mężczyzn, mają źródło w kuchni. Kochająca żona często nieumyślnie osłabia organizm męża, używając takich produktów, jak jej matka, która z kolei uczyła się od swojej matki.

Maszyny, na pomoc!

Jeżeli pobraliście się niedawno, powinniście poważnie pomyśleć o zdobyciu zmywarki do naczyń, pralki automatycznej, suszarki do bielizny i odkurzacza. Są także inne oszczędzające czas przedmioty, jak młynek do kawy czy mikser. Mężczyzna, który kupuje sobie nowe kije do golfa albo najnowsze wędki, podczas gdy żona wciąż męczy się z gospodarstwem jak w epoce króla Ćwieczka, przysporzy sobie kłopotów. Ona po prostu nie będzie mogła się z taką postawą pogodzić.

Kiedyś, podczas przebudowy kuchni (robił ją mój mąż), na kilka miesięcy zostałam bez zmywarki do naczyń. Ze zdumieniem zauważyłam, że z tego powodu spędzam w kuchni godzinę albo dwie dłużej. Kiedy zmywarka wróciła na miejsce, odczułam wielką ulgę.

Wyprawy do pralni, zwłaszcza jeśli macie dzieci, należy zostawić tym, którzy nie mają własnego mieszkania, tylko coś wynajmują. Pieniądze za pranie trafiają do cudzej kieszeni i po kilku latach nie można mówić o oszczędności.

Praw jej komplementy

Jeśli żona posprząta tylko jeden pokój, okaż jej, że to doceniasz. Możesz postąpić tak, jak mój mąż. Zaczynij sprzątać inny pokój, mówiąc: „W tamtym jest teraz tak miło, chcę, żeby tu było tak samo. Poza tym, to ci trochę ulży”. Potem pomagaj żonie w utrzymaniu zwyczaju pucowania dwóch pokoi tygodniowo, podtrzymując ją na duchu. To zachęci ją do sprzątania dodatkowo jeszcze w trzecim pokoju! Stopniowo, gdy zauważy twoją aprobatę i usłyszy na przykład: „Tak u nas czysto, że gdyby ktoś wpadł, byłbym naprawdę dumny”, nabierze ochoty, by utrzymywać w tym stanie całe mieszkanie.

Jeżeli nigdy nie zasugerujesz jej, rzecz jasna delikatnie, że wolałbyś mieć w domu porządek, sama być może nie zacznie się o to starać.

Dopinguj ją

Niektórzy ludzie z natury są leniwi. Pewna moja przyjaciółka powiedziała: „Mnie musi ktoś popchnąć, bo sama nie potrafię wystartować”. Ale kiedy już zacznie, to, chociaż niespiesznie, doprowadzi pracę do końca. Jeśli masz taką żonę, będziesz musiał wyznaczać jej terminy, w których powinna robić różne rzeczy, a gdyby jej się nie udało, wykazać się poczuciem humoru. Bądź uprzejmy i miły, pamiętaj o pewnych zaletach, których nie mają kobiety idące do przodu jak burza... na przykład o jej spokoju i opanowaniu.

PS Oj, żono! To nie czas na uzalanie się nad sobą. Jeżeli mąż nie będzie się spieszył ze zmianami w tym zakresie, musisz zmienić swoje podejście, wszystko jedno, czy on rozumie twoje problemy, czy nie. Jesteś przecież dorosła. Niektóre rzeczy trzeba powoli sobie wywalczyć po to, by mimo upływu lat pozostać dla niego śliczną, zdrową i pociągającą, a dla jego dzieci być dobrą matką.

Rozdział 8

Ciągle piękna żona

Prawie wszystkie kobiety twierdzą, iż mają nadwagę. Ty może sądzisz, że

żona jest w sam raz. Wcale nie dostrzegasz tego, co ona uważa za pulchność. Po prostu czujesz, że obejmować ją jest milej niż kiedykolwiek. Może w gruncie rzeczy wolisz, by kobieta miała więcej ciała. Powinieneś ciągle jej to powtarzać.

Ale jeżeli się martwi, że ma nadwagę i uważa, że nie jest tak ładna, rzeczywiście będzie pewnie wyglądać gorzej niż by mogła. Zabraknie tej iskry w oczach. Ty, silny mężczyzna, możesz jej pomóc, a jeśli masz podobny problem, pomożesz od razu i sobie. Gdy twoja pani ma nadwagę, ale o to nie dba, nie rozpaczaj. Może jedna z tych sugestii pomoże ci zdobyć szczuplejszą, szczęśliwszą żonę.

- Namów żonę, by chodziła do salonu odnowy biologicznej. Ćwiczenia doskonale jej zrobią. Może pokazywać ci, czego się nauczyła.
- Postarajcie się rezygnować z wysokokalorycznych deserów i podjadania produktów zawierających dużo skrobi. Po wypracowaniu odpowiedniego jadłospisu można przyzwycząić się do świeżych owoców, a nawet zacząć przedkładać je nad inne potrawy.
- Wyznacz kuszące nagrody: prezent za każdy stracony kilogram; wycieczka statkiem; nowa kreacja; wspólny wyjazd na weekend (drugi miesiąc miodowy); dodatkowe pieniądze na własne wydatki. Wytnij jakiś obrazek przypominający o nagrodzie i przyklep na drzwiach lodówki (ale nic złośliwego!).
- Zadbaj, by była pod opieką kompetentnego lekarza.

Masz piękne włosy

Czy masz ochotę często jej to mówić? Jeżeli ostatnio coraz rzadziej, a oglądasz się na ulicy za dobrze uczesanymi kobietami, przyjrzyj się dobrze swojej żonie. Jeżeli ma krótkie włosy, a ty wolisz długie, poproś ją, by zrobiła coś dla ciebie, a będziesz bardzo szczęśliwy: niech pozwole im rosnąć. Jeżeli chce wyglądać jak poprzednio, może wiązać je w koczek. Jeżeli twoja żona nigdy nie zmienia uczesania, a ty chciałbyś, by spróbowała, pokaż jej fryzurę, która ci się podoba i zaproponuj: „Kochanie, mogłabyś kiedyś tak się uczesać?”. Jeśli odpowie ostro: „A co, nie podoba ci się moja fryzura?”, możesz dodać: „Ależ skąd, wyglądasz

prześlicznie, ale od czasu do czasu przyda się jakaś zmiana”. Jeśli spróbuje nowego uczesania, ale na początku nie bardzo jej to wyjdzie, nie śmieję się, ale zachęcaj, by eksperymentowała dalej!

Jeżeli zaczyna siwieć, powinna farbować włosy, by dodać im życia. Panuje moda na młodość. Wiele kobiet, które nie mogły znaleźć pracy, zdobyły ją po ufarbowaniu włosów.

Niektórzy mężczyźni pękają ze śmiechu, gdy po powrocie do domu widzą żonę inaczej ostrzyżoną czy uczesaną. Robią sobie żarty, kiedy kobieta próbuje wyglądać dla męża tak atrakcyjnie, jak dziewczyny z biura. Jestem pewna, że ty nigdy się tak nie zachowasz. Kiedy wracasz do domu, a żona wygląda inaczej niż zwykle, będzie czuła się niepewnie, póki nie powiesz jej jakiegoś komplementu. Jeżeli naprawdę jest jej nie do twarzy (ale upewnij się, czy twój osąd nie jest fałszywy) i nie akceptujesz nowego makijażu czy sztucznych rzęs, przez jakiś czas powstrzymaj się od komentarzy. Potem powiedz, że wprawdzie w „nowym wyposażeniu” bardzo jej do twarzy, wolisz jednak, by wyglądała tak, jak przedtem. Ale najpierw to przemyśl. Jeśli za pierwszym razem powiesz „nie”, więcej pewnie nie spróbuje. Daj jej do namysłu tydzień lub dwa. Jeżeli obcięła włosy, a to ci się nie podoba, pamiętaj, że kiedyś odrosną. Jeżeli jednak upierasz się, by żona rok za rokiem wyglądała tak samo, może poczuć się znudzona sobą. Niewykluczone, że w ten sposób okazujesz własną niepewność.

Ubiór wiele zmienia

Wprawdzie nie szata zdoła ozdobi człowieka, ale odpowiedni strój na pewno może pomóc! Kierowniczka pewnej szkoły średniej wymagała, by chłopcy grający w futbol zawsze zakładali stroje sportowe. Była głęboko przekonana, że ubrani jak sportowcy będą się zachowywać sportowo.

Jest pora na noszenie starych ciuchów i przewalanie się z dziećmi po podłodze. Każdy czasem bywa wymięty i niechlujny. Nie sposób wyglądać jak z żurnala przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Jeśli na widok żony wczesnym rankiem wolałbyś zamknąć oczy (gdy nie wstaje wcześniej, by coś ze sobą zrobić), nie zapominaj, że wszystkie ślicznotki z biura też nie wyglądają lepiej przed wyjściem do pracy. Ty również nie jesteś wyjątkiem. Ale to prawda, że odpowiednio ubrany człowiek od razu inaczej się czuje. Twoja żona nie będzie cudowna w zeszlórocznej podomce. Powinna schować ją głęboko na dno szuflady. W jej garderobie powinny znaleźć się przede wszystkim:

1. Stroje wyjściowe, które można założyć na niedzielne nabożeństwo, do restauracji i na różne specjalne okazje.
2. Atrakcyjne kreacje, w których może witać cię, gdy wracasz z pracy, od nobliwych do prowokujących. Spodnie są dobre, ale zachęć ją też do sukienek.
3. Podomki czy inne ubrania do prac domowych, ale nie takie, by ktoś wchodzący do domu wziął ją za stracha na wróble.
4. Stare ubrania do cięższych prac i zabaw z dziećmi.
5. Ładne stroje sportowe na wspólne wyprawy.

Większość z nas łatwo ulega modzie, a kiedy jest nam wygodnie, to nie chcemy niczego zmieniać. Pewnego razu po serii spotkań, które mój mąż odbywał w Los Angeles, znaleźliśmy się w Palm Springs. Przed wyjściem na kolację założyłam elegancką suknię i ruszyliśmy do miasta. I co zobaczyliśmy jak okiem sięgnąć po obu stronach ulicy? Spodnie! Kobiety i mężczyźni w spodniach. Zabawne było po raz kolejny widzieć, jak wszyscy dajemy się porwać jednemu stylowi. Przypomniało mi to pewne stare zdjęcie. Widniał na nim tłum dziewcząt z internatu w college'u. Wyglądały jak odbite jedną matrycą. Wszystkie miały identycznie ostrzyżone włosy, spódnice do pół łydki (szerokie), pod nimi halki i prawie takie same bluzki. Bezpiecznie jest zakładać na siebie to, co inni, ja jednak wolę, gdy ludzie wykazują choć trochę indywidualności.

Garderoba nie musi być duża, ale od czasu do czasu należy ją uzupełniać.

Stare powiedzenie, że biednego nie stać na kupowanie tanich rzeczy, jest słuszne. Na dłuższą metę więcej kosztuje kupowanie ubrań gorszej jakości, farbujących, zbiegających się w praniu czy niewygodnych. Jeżeli żona inwestowała w rzeczy dobrej jakości, będzie mogła nosić je długo i zestawiać z nowymi, które od czasu do czasu dokupi. Wysoka cena oczywiście nie zawsze gwarantuje odpowiednią jakość. Trzeba bardzo starannie wszystko wybierać. Jeżeli żona dobrze szyje, wiele na tym zyskujesz, chociaż nie powinieneś oczekiwać, by nosiła tylko własnoręcznie wykonane stroje, chyba że sama się przy tym upiera.

Jeżeli pozwalasz kupić coś nowego tylko wtedy, gdy przez dziury w starym ubraniu zaczyna przeświecać golizna, nie możesz oczekiwać, że żona dorówna wyglądem kobietom, które co dzień widzisz w pracy. A jeśli uwzględniasz w

domowym budżecie wydatki na rekreację, hobby albo własne przyjemności, lecz nie znajdujesz pieniędzy na nowe ubrania dla tej, która powinna być najważniejszą osobą w twoim życiu, żonie trudno będzie przewyciężyć urazę za pozycję, którą jej przeznaczyłeś - ostatnie miejsce na twojej liście.

Makijaż - tak czy nie?

To zależy. Najlepszy jest, jak zwykle, umiar. Z upływem lat kobiety pragną podnosić swoją urodę bardziej niż nastolatki, które ozdabia urok młodości. Ale przesadny czy źle wykonany makijaż nie pomoże nikomu, niezależnie od wieku.

Jedną z nowości na rynku kosmetycznym jest pomysł stosowania witamin i zawartych w nich naturalnych substancji. Skóra bez trudu absorbuje wszystko, czym się ją posmaruje. O ileż lepiej jest dostarczać naturalnych budulców niż chemikaliów, które mogą się przyczyniać do jej starzenia się. Jeżeli dzisiaj powiesz żonie, że jest:

- najpiękniejszą kobietą na świecie,
- najcenniejszą, najukochańszą istotą w twoim życiu,
- jak śliczny kwiat,
- sexy i bardzo cię podnieca,
- bezcennym skarbem, albo

coś innego, co przekona ją, że jest dla ciebie nieodparcie atrakcyjna, następnego dnia najprawdopodobniej wypróbuje nowy makijaż, skropi się innymi perfumami, przerobi jakieś ubranie albo kupi coś nowego, by podtrzymać ten blask w twoich oczach. Koszty będą minimalne w porównaniu z radością, którą przyniesie jej twoje zadowolenie.

Jeśli nie zareaguje od razu na podobne wyznanie, to pewnie z powodu szoku. Próbuje raz, drugi i trzeci, a przekonasz się, że kiedyś na nie odpowie.

Talenty twojej żony

Nigdy nie zapomnę łez w oczach kobiety, która przyszła do mnie po wykładzie wygłoszonym podczas spotkania organizacji kobiecej. Miała wielki talent

muzyczny i przed zamążpójściem dawała koncerty fortepianowe. Mąż wiedział o tym, ale uznał, że miejsce kobiety jest w domu. Pozwalał jej grać na pianinie tylko dla siebie. Czuł, że talent żony stanowi dla niego zagrożenie. Nigdy nie dorósł emocjonalnie.

Przypomina to pewną smutną historię o mężczyźnie, który chciał zostać strażnikiem leśnym, ale jego żona, która wolała życie w mieście, groziła rozwodem, gdyby zdecydował się na to zamiast do końca życia pracować w sklepie. Nie mógł spełnić swego największego marzenia.

Mąż pewnej młodej kobiety, która akompaniowała śpiewakom przy nagraniach, sprzedał jej pianino natychmiast po ślubie. Zbyt wiele dla niej znaczyło, nie mógł znieść konkurencji. Oczywiście to małżeństwo było z góry skazane na niepowodzenie.

Niektóre żony dają się zakuć w łańcuchy i zadowolone mogą tak przejść przez życie. Jednak coraz więcej kobiet pragnie zerwać okowy albo wcale nie daje się skrepować³.

O ileż lepiej byłoby, gdyby mogły wykorzystywać swe talenty i same decydować się na ich ograniczenie, bo mężowie są tacy wspaniali i cudowni, że zaspokajają je jako kobiety i wobec tego znika potrzeba szukania samorealizacji w inny sposób.

Jeżeli przez lata ograniczałeś żonę albo pozwalałeś jej tylko na częściowe wykorzystywanie uzdolnień, mogła stracić na to ochotę. Większość mężczyzn pozwala żonom na:

- działalność w kołach charytatywnych czy innych organizacjach kościelnych, jeśli nie zajmuje to zbyt wiele czasu;
- pracę zarobkową;
- szycie;
- malowanie i uprawianie innych sztuk, ale tylko w domu;
- pisanie, ale tylko w domu i tylko przed jego przyjściem z pracy;
- śpiewanie w kościelnym chórze;

- inne „bezpieczne” zajęcia.

Kto stoi w świetle reflektorów?

Niektórych mężczyzn przeraża myśl o publicznych występach żony, być może z powodu specyfiki męskiego ego (niepewność) albo lęku, że zaniedba ona rodzinę i dom, czy też dlatego, że pragną stale mieć kobietę u swego boku. Nie chcą więc, by zajmowała eksponowane stanowisko, zarabiała więcej od nich, zarządzała większymi sumami czy też robiła cokolwiek innego, co wiąże się z publicznymi wystąpieniami.

Pewien mężczyzna pełniący funkcję głowy państwa oznajmił, że nikt, ale to nikt nie ma na niego wpływu. A już z pewnością nie kobieta. Oświadczył, że kobieta liczy się w życiu mężczyzny tylko ze względu na urodę, wdzięk i kobiecość. Stwierdził, że wśród kobiet nie ma Michała Anioła ani Bacha, ani nawet znanych kucharzy, choć one akurat nie mogą narzekać na brak szans, by zostać kimś takim. Jego zdaniem wśród kobiet nie ma i nie było wielkich ludzi - nikogo!

Większość mężczyzn przyznaje jednak, że kobiety miały wybitne osiągnięcia w wielu dziedzinach. Panowie ci zdają sobie sprawę, że nie mają one zbyt wielu szans, by pokazać, co potrafią. Wielkie kucharki? Jest ich wiele, lecz ich talenty pozostają wyłącznie na usługach rodziny.

Niewątpliwie w krajach, gdzie wpływy chrześcijaństwa są małe lub w ogóle ich brak, kobiety pozostają na samym dole drabiny społecznej, często traktowane jak przedmiot, nie zaś jak istota ludzka. Wielu mężczyzn ostrzega kobiety przed tym, co może się stać, jeżeli będą walczyć o swoje prawa, jak dzieje się to obecnie w Ameryce. Pewien dziennikarz z nieukrywaną uciechą opowiadał o „wyzwolonych” kobietach w Rosji. Mężowie nie pomagają im przy gospodarstwie, a przecież większość prac domowych trzeba wykonywać ręcznie, bez urządzeń, jakimi dysponują Amerykanki. Kobiety stanowią prawie połowę pracowników w przemyśle, lecz tylko nieliczne zajmują kierownicze stanowiska. Posyłają dzieci do żłobków i przedszkoli, by dołączyć do brygady robotników. W piśmie „U.S. News&World Report” przytoczono wypowiedź pewnej dziennikarki: „Dziewczyny nie rozumieją, że lata, podczas których oddają się męskim zajęciom, mogą pozbawić je rzeczy najważniejszej: kobiecego szczęścia, radości macierzyństwa”. Wydaje się, że słowa te mogą być przesłaniem dla kobiet we wszystkich krajach.

Mężczyzna ma nieskończenie większe możliwości osiągnięcia sukcesów w dowolnej dziedzinie niż kobieta, ale nie znaczy to, że taka nierówność jest właściwa. Bóg obdarzył kobiety talentami i uzdolnieniami po to, by zostały one wykorzystane. Rozmniejszanie ich na drobne to degradacja, która może zniszczyć ich życie tak samo, jak niekorzystanie z nich w ogóle. Odbieranie ludzkim istotom przywileju odkrywania własnych uzdolnień jest okrutne. Wymaganie, by kobiety podporządkowały się całkowicie mężczyznom, jest żalosne, choć zdarzają się panie, które tego właśnie pragną.

Należy uznać, że naturalny podział ról dyktowany jest faktem, że to kobiety rodzą dzieci, nie mężczyźni. Dziewczynki chętnie zajmują się gospodarstwem, nawet w zabawie. Uśmiełam się, czytając w piśmie kobiecym opis pewnego doświadczenia. Dano dzieciom obu płci różne zabawki. Pozostawione samym sobie dziewczynki biegły do lalek, a chłopcy bawili się samochodzikami. „Mamusie” piekły ciasteczka, a „tatusiowie” bawili się w policjantów. Autorka artykułu doszła do wniosku, że trzeba wykorzenić te fałszywe schematy zachowań. Jednak, niezależnie od tego, czego ktoś sobie życzy, naturalne jest, gdy kobieta zajmuje się domem, a mężczyzna zdobywa świat.

Kiedy Adam i Ewa jako doskonali mężczyzna i kobieta mieszkali w rajskim ogrodzie, nie musieli w ten sposób dzielić ról. Mieli dość jedzenia. Pogoda była idealna, nie musieli więc budować domu ani o niego dbać, nie zmywali naczyń, nie martwili się o ubrania. Ale po wygnaniu z raju nie było już dość pożywienia. Pogoda się zepsuła. Zwierzęta stały się dzikie i niebezpieczne. Zdobywanie jedzenia było częścią kary Adama, poza tym jako fizycznie silniejszy mógł łatwiej podjąć walkę z naturą, by przynosić do domu żywność. Obydwoje musieli walczyć o przetrwanie. Ale we współczesnej Ameryce jest przecież inaczej!

Większość mężczyzn, jak wspominaliśmy wcześniej, zgadza się znosić liczne niewygody, gdy żony pracują poza domem, ze względu na dodatkowe pieniądze, które przynoszą doraźne korzyści.

Warto zwrócić uwagę na interesujące wyniki badań przeprowadzonych w Waszyngtonie. Wykazały one, że rachunki w rodzinach, w których żona pracowała zarobkowo, natychmiast niebotycznie rosły. Kobiety te wydawały dużo więcej i żyły na wyższym poziomie niż panie siedzące w domu. Oczywiście zdarza się, że kobieta pracuje dla osobistej satysfakcji i dzięki pozycji, jaką zdobywa, czuje się doceniana i szanowana. Ponieważ jako matka,

żona i gospodyni nie doświadcza wystarczająco dużo uznania, wybiera uroki pracy poza domem.

Mężczyzna przeważnie nie protestuje, gdy kobieta przynosi pieniądze zarobione w stałej, zajmującej określoną liczbę godzin pracy i skłonny jest pogodzić się z niedogodnościami i poświęceniami, które to ze sobą niesie. Jeśli jednak hobby czy praca zabierają jej dużo czasu, a nie przynoszą pieniędzy, buntuje się. To dość smutna pointa.

Kobieta powinna podejmować się tylko tego, co potrafi wykonać dobrze. Gdy jest zamężna, ma wobec męża zobowiązania, chociażby dlatego, że on też jest człowiekiem. Jeżeli traktuje ją tak, jak należy (karmi, zapewnia dach nad głową, ochrania i kocha), to powinna ona z czystej przyzwoitości starać się zaspokoić także jego potrzeby. Jeżeli dała życie dzieciom, to wykręcając się od radosnej pracy kształtowania ich życia, pozbawia samą siebie najważniejszego kobiecego dziedzictwa. Tak więc jako żona i matka powinna wykonywać swoją pracę jak najlepiej. Niektóre kobiety nie potrafią zajmować się niczym innym i nie należy tego od nich wymagać, zwłaszcza gdy same tego nie pragną. Jednak przeciętna kobieta realizuje się na wiele sposobów. Potrzebuje tego także dlatego, by nie stać się dla męża nudna i bezbarwna.

Podczas naszych badań jeden z mężów narzekał, że żona nie chce robić nic poza domem, a uważał, że powinna. Taka kobieta może być leniwa albo brak jej pewności siebie. Mąż powinien ją podbudować, by uwierzyła w swoje zalety i uzdolnienia. Można stanowczo, lecz łagodnie namawiać ją do ich wykorzystywania.

Jeżeli mąż odmawia poświęceń, nie chce pomóc żonie w zachowaniu aktywności w różnych dziedzinach życia, postępuje nierozsądnie i egoistycznie.

Korzyści są warte wysiłku

Pewien duchowny powiedział mi, że minęło wiele czasu nim zdobył wystarczającą pewność siebie, by przyznać, że nie pozwalał żonie rozwijać osobowości. Odkrył to w tym samym czasie, kiedy zrozumiał, że hamuje własny rozwój. Tłumił w sobie wiele problemów, gdyż uważał, że to po męsku nie dzielić się z nikim pewnymi doznaniem. Skutek tej niedojrzałej postawy był taki, że ich małżeństwo zaczęło się walić i stosunki między nim a żoną dalekie były od doskonałości. Gdy zaczął udzielać porad innym, postanowił, że musi

wgryźć się w swój problem i jakoś go rozwiązać. Zrozumiał, że męskość nie polega wcale na odgrywaniu roli niedostępnego króla, wskazującego berłem Esterze, że może prosić go o łaskę. Małżonek Estery, król Persji Aswerus, nie był mężem Bożym, lecz okrutnikiem. Mąż Boży jest cierpliwy, łagodny i wyrozumiały. Ten młody duchowny rozkuł krępującą żonę łańcuchy i zaczął dzielić się z nią obawami, radościami i przemyśleniami. Namawiał ją, by wybrała własną drogę i realizowała marzenia swego życia. Ona nie bardzo wiedziała, co począć z odzyskaną wolnością. Czasem wybierała się z przyjaciółkami pograć w kręgle, gdy on zajmował się dziećmi. Aż promieniowała na myśl, że teraz nareszcie nie musi dopasowywać się do ciasnej formy przeznaczonej jej przez męża. Mogła decydować, co chce robić w życiu i realizować to, a mąż zaczął ją w tym wspierać. Ten mądry człowiek powiedział, że od tej chwili zaszły w ich małżeństwie niewyobrażalne zmiany. On bardziej niż kiedykolwiek poczuł się mężczyzną, człowiekiem, który żyje po Bożemu, a nie buduje dla siebie i żony zimne, surowe więzienie.

Jedna z moich przyjaciółek przed wyjściem za mąż czuła się bardzo niepewnie, lecząc rany po zawodzie miłosnym. Nie miała pojęcia o swoich możliwościach. Poślubiła spokojnego mężczyznę (przeszedł on niełatwą drogę; pracował w wielu zawodach, by wreszcie stać się prawdziwym profesjonalistą), który dostrzegł jej rzeczywisty potencjał. Nie krępował jej, nie bał się o własne ego, lecz zachęcał żonę, wlał w nią życie. Dał jej impuls, by szła do przodu, i tak się stało. Ruszyła jak koń wyścigowy! Teraz prowadzi zajęcia z gimnastyki i jednocześnie odkrywa przed swoją grupą także duchowe treści. Zajmuje się również handlem nieruchomościami i gdy tylko ma odpowiedni nastrój, sprzedaje domy. Pracuje też jako dekoratorka wnętrz i robi to bardzo profesjonalnie. Zdobyła nawet licencję pilota. Kiedyś była sprzedawczynią, a potem organizowała kampanię wyborczą. W jej życiu wciąż się coś dzieje. Kiedy z nią rozmawiam, nigdy nie wiem, czym się akurat zajmuje. Jej dom, kosztowny i bardzo piękny, jest zawsze idealnie wysprzątnany, a prawie wszystko robi w nim sama. Sama prowadzi kuchnię, z przyjemnością gotuje wyszukane potrawy. Różnorodność zajęć nigdy nie była przyczyną kłopotów. Jej mąż nie tylko jest dojrzały emocjonalnie, ale rozumie, że to właśnie on korzysta z jej uzdolnień.

Matka mojego męża była twórczą indywidualnością. Nawet w trudnym okresie wdowieństwa, z trójką dzieci, chwytając się różnych zajęć, by związać koniec z końcem, codziennie znajdowała czas na malowanie, robiła świetne zdjęcia, pisała wiersze. Gdy nie zdążyła w ciągu dnia, potrafiła siedzieć nad tym w nocy!

George wcześniej nauczył się, że kobieta, która może poświęcić część dnia na przyjemne twórcze zajęcia, za którymi tęskni, jest szczęśliwa, a jej bliscy mają z tego więcej pożytku niż gdyby trzymała się w ryzach i bez przerwy harowała.

Tak więc gdy pobraliśmy się, zachęcał mnie do śpiewania, grania i pisania. Wie, że gdy tworzę, występuję w radiu czy na żywo, jestem naprawdę interesująca. Bardzo się z tego cieszy. Nie jest jednym z tych mężów, którzy wszystko dają, ale i wszystko biorą. Potrafi zdobyć się na poświęcenia, bym mogła oddawać się moim zajęciom, tak samo jak ja poświęcam się dla jego praktyki adwokackiej i związanych z nią spraw. Ma poza tym własne formy twórczej działalności.

Zawsze bawili mnie ci, którzy sądzą, że zajmując się własnymi sprawami na pewno zaniedbuję moją rodzinę i męża. Niektórzy twierdzili nawet, że jestem nieostrożna i mogę stracić męża! Nie wiedzieli jednej rzeczy: gdyby on sam mnie nie popychał, dawno już bym z tym skończyła i pozostała tylko przy roli matki i żony. Namawiał mnie przez całe lata, nim uwierzyłam, że mogę ofiarować coś ludziom i mam do tego prawo.

Kiedyś po niedzielnym nabożeństwie podszedł do mnie pewien mężczyzna i oznajmił, że zaniedbuję dzieci i męża. Jego zdaniem powinnam się uspokoić i poświęcać im więcej czasu. Wydawało mu się pewnie, że nigdy nie ma mnie w domu, biegam tu i tam, zostawiam dzieci i muszą same sobie gotować, nigdy się z nimi nie bawię, zmuszam męża, by przynosił sobie jedzenie z restauracji, zostawiam zawsze zlew pełen brudnych naczyń, nieposłane łóżka i tak dalej. Nie wierzył, że mogę robić wszystko, co robię, a do tego być jeszcze dobrą matką i żoną.

Jeżeli masz twórczą żonę i boisz się, że nie potrafi zachować odpowiednich priorytetów, być może pomocne ci będzie moje głębokie przekonanie, że na pewno będzie bardzo się starać.

Kiedy dzieci były malutkie, ćwiczyłam śpiew i pisałam piosenki, a one bawiły się tuż obok. Obydwoje rośli, śpiewając gamy jak mama. Teraz ćwiczę, kiedy są w szkole albo w nocy, gdy już śpią, bo mąż namawia mnie, bym jak najczęściej rozgrzewała głos, choćby w czasie podróży samochodem. Zachowuje się tak, jakby lubił moje ćwiczenia, dzieci zresztą także.

r-w • • •

Zwyczajne życie

Zawsze ważne było dla mnie, by rano przywitać rodzinę solidnym gorącym śniadaniem, a potem wspólnie zjeść obiad. Nie znajduję wytłumaczenia dla posiłków z mrożonki czy z puszki, chyba że znajdą jakieś szczególne okoliczności. Nasze organizmy nie mogą być zdrowe i silne, jeśli nie otrzymają odpowiedniego pożywienia. Chcę zapewnić mojej rodzinie jak najlepsze warunki fizycznego rozwoju.

Zwykle jestem w domu, kiedy dzieci wracają ze szkoły. Przez pierwszą godzinę słucham opowieści o tym, co się wydarzyło i pomagam im zaplanować resztę dnia. Cały wieczór staram się być pod ręką, gdyby mnie potrzebowały. Przeważnie tak planuję wieczorne koncerty, by dzieci mogły wystąpić razem ze mną, jeśli mają na to ochotę, a mąż często pomaga mi załatwiać różne sprawy związane z organizacją występów. Sam jest doświadczonym mówcą, więc wie, jaka to wielka pomoc.

Gdy rodzina rano wychodzi z domu, mam czas na prace domowe, zaplanowanie kolacji i rozpoczęcie twórczych działań. Czasem przez cały dzień tylko sprzątam, kiedy indziej znowu nie zajmuję się domem, lecz angażuję się bez reszty w przygotowanie jakiegoś występu, bo zbliża się ostateczny termin. W te dni sprzątam po powrocie dzieci ze szkoły, kiedy odrabiają lekcje. Ponieważ nasz dom jest duży, a członkowie rodziny chętnie przyjmują na siebie różne zadania, wszyscy sporo mi pomagają, ale podstawowe prace wykonuję ja. Od czasu do czasu przyjmujemy gospodynię, ale przeważnie obywamy się bez tego.

Mąż namówił mnie, bym podczas pracy nad projektami, których termin realizacji jest bliski, nie odbierała telefonów. Niektórzy mogą więc sądzić, że nigdy nie ma mnie w domu. George uważa, że gdy chodzi o coś ważnego, lepiej kontaktować się ze mną przez jego biuro. Mamy zastrzeżony inny numer i on w każdej chwili może się ze mną porozumieć. Poza tym, kiedy dzieci wracają ze szkoły, znowu włączam telefon.

Mąż protestuje przeciw moim twórczym zapędom tylko w jednym przypadku: gdy uważa, że biorę na siebie zbyt dużo obowiązków i może to zagrażać zdrowiu. Nigdy się z nim wtedy nie sprzeczam, gdyż jest na tyle dojrzały i mądry, iż wiem, że się nie myli. Tak, mężczyźni potrzebują właśnie dojrzałości, by pozwolić żonie robić coś więcej niż tylko żyć w cieniu męża. Dojrzała mężczyźni są o wiele szczęśliwsi, a kobiety, które rozwijają się u ich boku, nie muszą wychodzić na ulice i wymachując transparentami, domagać się swoich

praw. I tak je mają!

PS Dla żony: pomyśl o fryzurze i makijażu, dobrze? A jeśli chodzi o ubranie... sąsiedzi nie zauważą pewnie dziurawej bielizny, ale męża nie zwiedzisz. Staraj się być pociągająca. I pamiętaj: kobieta, która nie interesuje się niczym prócz domu i dzieci, musi bardziej się starać, by budzić fascynację męża, niż ta, która zajmuje się także pracą czy spełnianiem marzeń. Poza tym uważaj, byś nie została wścibską teściową, kiedy dzieci opuszczą już dom i życie przestanie przynosić ci satysfakcję. Jeśli tylko czekasz, by wyrwać się z domu, spróbuj się opanować. Nie odniesie sukcesu kobieta, która nie dba o to, co dla niej najcenniejsze - męża i dzieci.

Rozdział 9

Dziecinada

Gdy byłem dziecięciem, mówiłem jak dziecię, myślałem jak dziecię i planowałem jak dziecię, lecz kiedy stałem się dojrzały, przestałem myśleć w dziecięcy sposób.

(1 Kor 13,11 NPD)

Niedojrzała żona bezustannie usiłuje zwracać na siebie uwagę. Krzykiem toruje sobie drogę. Nadyma się, gdy ją obrazisz. Kiedy jest na ciebie zła, zamyka się w sobie i nie chce rozmawiać. W zdenerwowaniu rzuca garnkami i patelniami. Kiedy poprosisz, by coś zrobiła, wzdycha poirytowana. Być może ucieka do jakiejś pracy, bo nie może znieść odpowiedzialności za wychowanie własnych dzieci. Czasem sięga po butelkę albo pozwala sobie na obżarstwo. Znasz takie kobiety. Być może żyjesz z jedną z nich. Powinna dorosnąć. Niestety, jej niedojrzałość nie pozwala korzystać z pomocy i rad, dzięki którym mogłaby stać się prawdziwą kobietą. Jeśli jednak jest dość inteligentna i szczerze pragnie utrzymać małżeństwo, nie jest przypadkiem beznadziejnym.

Jeden z najskuteczniejszych sposobów, by pomóc żonie dorosnąć, to dać jej przykład własną dojrzałością. Jeżeli twoja żona jest dojrzała, to by utrzymać jej szacunek także musisz zachowywać się dorośle. Mężczyźni zwykle uważają siebie za dojrzałych, lecz większość kobiet sądzi, że wśród nich często można spotkać osobników niedorosłych, nawet wśród tych wysoko postawionych i ogólnie szanowanych. Taki mężczyzna przeważnie nie zdaje sobie sprawy z własnego infantylizmu i usiłuje racjonalnie uzasadniać wszystkie dziecinne postęпки. Spróbujmy oddzielić fakty od fikcji i przeanalizujmy kilka przykładów „babskiego gadania”, które właściwiej byłoby nazwać „męskim gadaniem”. Pochodzą z ust niedojrzałych mężczyzn, którzy nie chcą uwierzyć we własny infantylizm ani zmienić swojej postawy.

„Taki już jestem i nic na to nie poradzę”

Taki jesteś - to prawda. Ale to, że nic na to nie poradzisz - to fałsz. Naprawdę chcesz powiedzieć: „Nie chcę na to nic poradzić”. Słowo **primadonna** pierwotnie oznaczało główną wykonawczynię w jakimś przedstawieniu, na przykład operowym. Ale primadonny często uważały za konieczne porozumiewać się z otoczeniem za pomocą awantur i krzyków. W ten sposób odnosiły się do dyrygentów, reżyserów i w ogóle wszystkich. Dlatego tym

słowem zaczęto określać ludzi, którzy podporządkowują sobie innych za pomocą wybuchów złości. Czasem primadonny nie wpadają w szał, lecz potrafią spokojnie, ale nieustępliwie domagać się spełnienia swych żądań. Tacy ludzie nie chcą się zmieniać, gdyż oznaczałoby to poświęcenie, a to nie dla nich. Jeżeli taki jesteś, to rzecz jasna nie będziesz miał ochoty, by podjąć jakiegokolwiek starania, które mogłyby ułatwić życie twojej żonie. Ciągłe będziesz nacierał, domagał się i walczył po to, by wszystko szło po twojej myśli. Być może nawet odniesiesz sukces, zwłaszcza jeśli masz delikatną żonę, ale cena tego będzie wysoka. Warto, abyś przeczytał jakąś książkę mówiącą o wpływie, jaki na twoje zdrowie wywierają gniew, krytycyzm i inne negatywne emocje. Organizm ludzki nie może być wciąż narażony na przeciążenia. Zużywa się. Więc postaraj się oddać sobie wielką przysługę! Stań się innym człowiekiem, pełnym nowych pomysłów!

„Mąż, dzieci, dom i... koniec”

„Moja żona powinna po pierwsze zajmować się mną, po drugie dziećmi, a po trzecie domem, koniec, kropka”. To ma pewien sens. Jeżeli zarabiasz pieniądze, a ona z tego korzysta, należy ci się przynajmniej to, byś jadł smacznie i zdrowo, a dzieci były odpowiedzialnie wychowywane. Masz też prawo oczekiwać, że żona utrzyma dom w porządku i czystości. Jednak jeśli „zajmowanie się wami” oznacza, że ma tańczyć wokół ciebie i dzieci przez siedem dni w tygodniu i zaniebyszyć własne potrzeby, to nie jest to rozsądny pomysł. Pamiętaj, gdy pracodawca cię wykorzystuje, możesz szukać pomocy w związkach zawodowych, a jeżeli prowadzisz niezależną działalność, to jesteś sam sobie panem. Żona też potrzebuje odpoczynku, pisaliśmy już

o tym w rozdziale siódmym. Jeżeli przez osiem godzin pracuje poza domem, dojrzały mąż nie będzie oczekiwał, by potem bez przerwy gotowała, sprzątała

i wszystkim usługiwała, lecz równo podzieli się z nią obowiązkami.

„Żona nie powinna zarabiać tyle, co mąż”

Podejrzewam, że ten, kto tak uważa, powiedziałby to samo o Murzynach i Meksykanach. Gdzieś w zakamarkach (szarych komórek) takich ludzi kryje się przekonanie, że wszyscy są gorsi od białego mężczyzny. Ale przesady bywają podstępne. Każdemu zdarza się ulegać uprzedzeniom, ale gdy kierują się one przeciw współmałżonkowi, trzeba się z nimi uporać.

Brak poczucia własnej wartości może objawiać się na różne sposoby, a u mężczyzn uprzedzenia są jednym z najczęstszych tego symptomów. Jeśli twoja żona potrafi zarobić więcej niż ty (choć prawdopodobieństwo tego nie jest duże), to nie dlatego, że jest od ciebie lepsza, ale ponieważ zaszyły akurat takie okoliczności. I odwrotnie. Ty zarabiasz więcej od niej, ale też nie z tej przyczyny, że ją przewyższasz pod względem umysłowym czy fizycznym; po prostu tak się złożyło.

Jak już wcześniej wspominałam, kobiet nie zachęca się do zdobywania „ważnych” zawodów. Zazwyczaj nie udaje im się przebić przez męską klikę i zająć wyższego stanowiska. Jeszcze niedawno w ogóle się to nie zdarzało. A przecież wciąż jest wiele kobiet bezdzietnych albo utrzymujących rodzinę, które mają bardzo wiele do zaoferowania. Ich talenty są marnowane. Ja osobiście cieszę się, że to mój mąż więcej zarabia. Nie muszę mierzyć własnej wartości wysokością zarobków. Ale gdybym kiedyś miała przejąć to zadanie, na przykład gdyby umarł, musiałabym przełknąć niejedną gorzką pigułkę. Nie zostałabym dopuszczona do zadań, które byłbym w stanie wykonać, tylko dlatego, że jestem kobietą.

Jeżeli twoja żona może dużo zarabiać, a przy tym nadal dobrze wypełnia obowiązki żony i matki, to dlaczego nie? Możesz wyświadczyć tym sobie wielką przysługę.

„O nie, moja pani, to ja trzymam kasę”

Problemy finansowe są przyczyną wielu kłótni małżeńskich. Na tym polu powinieneś być ze sobą wyjątkowo szczerzy. Czy naprawdę jesteś bardziej predestynowany do dysponowania pieniędzmi niż twoja żona?

Pewna kobieta wyznała: „Mój mąż nie chce oszczędzać na przyszłość. Wydaje pieniądze natychmiast, a ja nie mogę odłożyć ani grosza. Uważa, że to on jest głową rodziny i wobec tego ja nie mam prawa krytykować tego, co robi z naszymi pieniędzmi. Wydaje mu się, że gdyby pozwolił mi powiedzieć coś na ten temat, straciłby nade mną przewagę”. Oto mężczyzna, którego żona jest bardzo zdolna i bystra. Jak zwierzył mi się w zaufaniu, uważa, że by zachować swoją pozycję głowy rodziny musi traktować ją jak dziecko, nie jak równą sobie. Obawiam się, że w wieku sześćdziesięciu pięciu lat będzie w takiej samej sytuacji finansowej co teraz. Nie chce uznać mądrości żony i pozwolić jej zastąpić siebie w tym, co nie wychodzi mu najlepiej. Szkodzi sobie oraz, rzecz

jasna, jej, a być może także i trójce dzieci, które będą potrzebowały pieniędzy na dalszą edukację.

Jedynie niepewny siebie lub mało inteligentny mężczyzna może uważać, że dopuszczenie żony do gospodarowania budżetem ujęłoby mu męskość. Powinien poznać swoje mocne strony i na nich się skoncentrować.

Dobrze byłoby szybko sprawdzić, czy aby na pewno jesteś najlepszą osobą do dysponowania rodzinnymi funduszami. Zadaj sobie następujące pytania: ¹

mam niezapłacone rachunki?

8. Czy mam ściśle zaplanowany budżet i potrafię się go trzymać?

9. Czy kupuję wiele rzeczy na kredyt?

10. Czy moje wydatki mieszczą się w dochodach, czy nie próbuję żyć na poziomie ludzi, którzy zarabiają więcej?

Jeżeli odpowiedziałeś „tak” na pytania 1, 4, 5, 6, 7 i 9 oraz „nie” na pytania 2, 3, 8 i 10, nie wróży ci to sukcesów w zarządzaniu rodzinnym budżetem. Być może twoja żona lepiej potrafiłaby sobie z tym radzić. Jeżeli ma takie same problemy jak ty, powinniście wspólnie usiąść i opracować budżet, zachęcając się nawzajem do trzymania się w jego granicach. Należy wyznaczyć sumy na zaległe należności (niezapłacone rachunki), bieżące wydatki oraz na przyszłość (na wypadek śmierci).

To, czy kontrolujesz finanse, nie ma nic wspólnego z męskością. Jeżeli jednak zajmujesz się tym, ale nieudolnie, rzeczywiście źle to o tobie świadczy albo po prostu nie wiesz, jak się za to zabrać. Być może to właśnie żona okaże ci się pomocna.

Trzeba powiedzieć coś więcej

Wiele kobiet skarży się, że mężowie nie mają pojęcia, jak bardzo rosną ceny, i przeznaczają na utrzymanie takie same sumy, jak przed laty. W tym tygodniu wybierz się z żoną na większe zakupy i zapłać rachunek. Być może zdziwisz się, widząc, ile to wszystko kosztuje. Zanim więc ogłosisz, że żona jest nieodpowiedzialna czy nie potrafi gospodarować pieniędzmi, jakie dla niej przeznaczasz, daj jej szansę na wyjaśnienie przyczyn takiego stanu rzeczy.

Własne konto żony?

Żadna kobieta nie chce być pociągana za sznurki marionetką ani znaleźć się w sytuacji dziecka wyciągającego rękę po kilka groszy na lody. Niektórzy mężowie nie są w stanie pojąć satysfakcji i przyjemności, jaką odczuwa żona, która podczas zakupów może wpaść do przytulnej restauracyjki na obiad i nie musi się potem z tego rozliczać. Jakąż radość daje kupowanie mężowi podarunków, gdy nie trzeba go wcześniej prosić o pieniądze. Może nawet żona sprawi sobie kiedyś coś z biżuterii i nie będą jej z tego powodu dręczyć wyrzuty sumienia.

Jaki jest na to sposób? Wiele kobiet nie potrafi poradzić sobie z książeczką czekową. Prawdę mówiąc, większość znanych mi pań nie umie obchodzić się z takimi rzeczami. Nie ma to wiele wspólnego z podejściem do pieniędzy. Ona może być bardzo oszczędna, a mężowi niewydane pieniądze prawie wypalają dziurę w kieszeni. I odwrotnie, zdarza się, że ona bez przerwy robi debety, a on pozostaje na plusie. Pomysł założenia żonie własnego konta w banku może być dla wielu mężów szokujący.

Pewien adwokat, usiłując doprowadzić do ugody między zwaśnionymi małżonkami, zawsze proponuje, by natychmiast dać żonie do dyspozycji dwa konta. Jedno potrzebne będzie na prowadzenie gospodarstwa. Mogą być na to przeznaczone większe lub mniejsze sumy, ale mąż nie ma prawa wtrącać się do wydatków. Budżet powinien wystarczać na wszystkie niezbędne zakupy, a oszczędności żona może wydać na co chce. Drugie konto służyć będzie jako oszczędnościowe, którym żona także może dowolnie dysponować. Da jej to pewną niezależność, potrzebną kobiecie, by odnaleźć zadowolenie z życia. Po rozmowach z wieloma kobietami uważam to za szczególnie istotne. Okropne jest bezustanne dopominanie się o pieniądze. Przecież i tak połowa tego, co zarabia mężczyzna, w świetle prawa należy do żony. Dlaczego miałyby prosić o to, co jest potrzebne, by zaspokoić podstawowe potrzeby? Więcej nawet, być może praca w domu wydałaby się jej bardziej znośna, gdyby mogła odkładać po trochu na jakąś kreację, którą kupi, kiedy nazbiera dość pieniędzy, albo rejs statkiem, o którym zawsze marzyła.

Otwórz oczy

Słyszałam o dwóch kobietach, których mężowie docenili ich możliwości i dali im do ręki większe sumy. Mogły nimi dowolnie dysponować. W krótkim czasie ich fortuny urosły do milionów. Czy ci mężczyźni byli dumni z żon? Możesz

być pewien, że bardzo. Odczuwali też uzasadnioną dumę z siebie, że wykorzystali ich talenty.

Uważam za fascynujące, że w czasie gdy Jezus wędrował po ziemi, o Jego materialne potrzeby dbały kobiety, które „zaopatrywały ich we wszystko ze swoich majątków” (Łk 8,1-3 NPD). Świadczy to o tym, że Jezus sądził, iż kobietom można powierzać pieniądze.

Każdemu po równo

„Jeśli ona zrobi to, co chcę, to ja zrobię to, co ona chce”. Brzmi to nieźle, ale nie jest idealnym rozwiązaniem. Istnieje tylko jeden sposób, by żona była taka, jak to sobie wymarzyłeś. Trzeba w małżeństwie ofiarować wszystko -całe sto procent - wtedy jesteś dawcą. Jeśli tak do tego podejdziesz, ona, zgodnie ze swą kobiecą naturą, wkrótce odda ci wszystko, nim zdąży ci czegoś zabraknąć.

„Żona to moja własność”

Nieprawda. Nikt nie może posiadać na własność drugiego człowieka. Panowie niewolników sprzeciwiają się woli Boga i poniżają ludzką godność. Ślubowałeś żonie spędzić z nią całe życie, kochać ją i chronić. Nie jest twoją własnością jak pies, samochód czy dom. Jest odrębną osobą.

„Jeżeli coś postanawiam, żona nie powinna dyskutować”

Doprawdy? Czyż nie może mieć innych pomysłów ani własnego zdania? Bruce Larson napisał: „Dom jest miejscem, w którym Chrystus mówi do mnie najwyraźniej. Wolę, by przemawiał przez kogokolwiek innego niż żona i dzieci. Mogę uznać, że mówi przez duchownego, przyjaciela, książkę albo przez Swoje Słowo. Ale rozpoznanie woli Boga w pełnych miłości napomnieniach czy sugestiach mojej żony przysparza o wiele więcej łaski. I gdy Bóg chce mówić jasno i wyraźnie, kogóż miałby wybrać, jeśli nie tę, która najlepiej mnie zna, bezgranicznie kocha i najpełniej rozumie?”⁴. Nawet Bóg nieba i ziemi rozmawia z nami, także z kobietami. W Biblii napisano: **A wtedy przyjdźcie, a ja was oczyszczę!** - mówi Pan (Iz 1,18 NPD). Czyż nie mamy prawa spotykać się z naszym Ojcem Niebieskim i błagać Go? Jeżeli

Najwyższy Władca zgadza się rozmawiać z nami i słuchać nas, czyż ten sam przywilej nie należy się żonie od męża? Tym bardziej, że Bóg jest doskonały, a my nie? Zgoda, ona nie powinna podważać twoich decyzji w obecności dzieci.

Najlepiej, by jej zastrzeżenia były pełne miłości i szacunku. Człowiek mądry i dojrzały zawsze słucha najbliższych. Jeśli naprawdę jest wielki duchem, potrafi zmienić zdanie.

„Żona powinna konsultować ze mną wszystkie decyzje”

Takie małżeństwo nie ma nic wspólnego z dobrze pojętym partnerstwem, a nawet ze stosunkami między prezydentem a wiceprezydentem. Żona takiego mężczyzny musi być chyba stworzona z kości jego stopy, nie zaś z żebra. Mąż, który upiera się przy takim układzie, jest niepoważny i małoduszny. Nie nauczył się dzielić odpowiedzialnością.

„Nie lubię, gdy każe mi czekać”

Prawie każdy mężczyzna uważa, że ma prawo zostawać dłużej w pracy, spóźniać się na kolację, gdy podyktują to okoliczności, i nie lubi, by go wypytywać o przyczyny. Ale kiedy musi czekać, aż żona się wyszykuje, albo gdy ona spóźnia się na umówione spotkanie, okazuje dezaprobatę. Oznacza to mniej więcej taką postawę: „Moja praca i moje sprawy są dla ciebie ważne i powinnaś cierpliwie na mnie czekać. Twoje zajęcia mnie nie obchodzą, więc czekać nie zamierzam”.

Mój mąż zwykle czeka, więc staram się jak mogę nie burzyć jego rozkładu zajęć. Nauczył się cierpliwości jako dziecko. Zdarzało mu się siedzieć w jednym miejscu nawet i sześć godzin, kiedy jego matka, która zajmowała się fotografią, czekała na odpowiednie światło, by uwiecznić jakiś kwiat czy dzikie zwierzę. Ty też możesz być cierpliwy, jeśli zawsze weźmiesz ze sobą coś, co chcesz przeczytać, i pożytecznie spędzisz czas. Klaksonu używaj tylko na kury na drodze.

„Jej rodzina mnie drażni”

Ją być może też. Ale to właśnie ci ludzie wychowali kobietę, którą pokochałeś i którą poślubiłeś. Nie mogą być do końca źli. Powinieneś traktować ich z takim ciepłem i zrozumieniem, jak własnych krewnych.

„Moja żona powinna słuchać mnie tak samo, jak robią to dzieci.”

Jeśli jest nieposłuszna, zasługuje na lanie”

Nie bądź śmieszny. Wyobraź sobie, że jesteś wiceprezesem firmy i nie udało ci

się wykonać jakiegoś polecenia szefa. Czy gdyby cię wezwał i usiłował zbić, nie pomyślałbyś, że jest niezrównoważony? Sądzę, że dalszy komentarz jest zbędny.

„Prawdziwy mężczyzna jest silny i milczący ”

Taki stereotyp stworzyły telewizja i kino. Wiele kobiet drżało na widok mężczyzny w typie Johna Wayne'a. Okazywał on kobiecie zainteresowanie, kiwając do niej głową, ale przez większą część filmu zupełnie ją ignorował. Nie znam jednak ani jednej pani, której życie z takim osobnikiem dawałoby satysfakcję. Zawsze okazuje się, że te supermęskie zalety wcale nie są takie nadzwyczajne. Kobieta przez całe lata żyje z człowiekiem, który zajmuje się tylko sobą i wymaga, by żona także interesowała się wyłącznie nim.

Ważne jest porozumienie. Mój mąż często mawia, że wiele małżeństw, które przychodzą do niego, by przeprowadzić rozwód, nie potrafi ze sobą rozmawiać. Niektórzy psychologowie twierdzą, że ważne jest, by ludzie odłożyli na bok dumę i nauczyli się mówić. Powinni dzielić się ze sobą problemami, radościami, lękami. Twoja żona pragnie rozmowy, zwłaszcza jeżeli przez cały dzień nie ma obok siebie nikogo prócz maluchów, które z trudem odróżniają słowa „trzy” i „czy”. Potrzebuje porozumienia, by stać się częścią CIEBIE. Nie zastąpią tego żadne pogaduszki z przyjaciółkami.

Ważne jest, z kim i gdzie rozmawiasz. Uważaj więc! Gdy mężowie rubasznie komentują z kolegami z pracy problemy żon czy swoje życie intymne, oznacza to, że małżeństwo jest już zagrożone. Równie nierozsądnie postępują żony, które nie mogą się powstrzymać od rozprowadzania sąsiadkom o niedociągnięciach męża. To wasza sprawa, nie całego świata. Jeżeli macie problem, porozmawiajcie o tym, a jeśli nie możecie poradzić sobie sami, idźcie do doradcy albo duchownego. Nie powinieneś obrażać się, gdy żona powie ci, że masz nieświeży oddech albo niesłusznie ukarałeś dzieci. Ona zaś powinna w spokoju wysłuchać, że po jej pasztetach dostajesz niestrawności, a jej fryzura jest nie do przyjęcia. Ale musicie mówić to uprzejmie i z miłością.

Mój mąż i ja dyskutujemy o wszystkim, jeżeli tylko mamy czas. Jedne z najmielszych momentów w naszym życiu to chwile, gdy leżąc w łóżku, rozmawialiśmy i co chwila wybuchaliśmy z jakiegoś powodu gromkim śmiechem. Cenię sobie także te sytuacje, kiedy uda mi się posadzić go na dłuższą chwilę w jednym miejscu i usłyszeć jego opinię na jakiś temat, który chcę przedyskutować. To zabawne, ale wcale nie muszę konsultować z nim

pewnych spraw. Nie wymaga tego. Często mówi: „Decyduj sama, kochanie”. Innym razem znowu rozważa różne możliwości, wykląda mi wszystko w logiczny, męski sposób i podsuwa własne sugestie. Jeśli czyni to w sposób zdecydowany, przeważnie je uwzględniam. Gdy zaś uważam, że nie wziął pod uwagę wszystkich okoliczności, kontynuuję temat i czasem zmienia zdanie. Zdarza się, że gdy go o coś pytam, mówi po prostu NIE (na przykład: „Co myślisz o tym, bym reżyserowała szopkę na Boże Narodzenie?”), ale nigdy nie buntuję się ani nie obrażam, bo wiem, że mówi tak tylko dla mojego dobra.

Zdarzają się wspaniałe chwile, kiedy daje się namówić na coś, czego zwykle odmawia, na przykład pójście wcześniej do łóżka czy telefon albo list do rodziny. Nigdy jednak nie próbuję mu niczego perswadować, ponieważ jest silny i prawie zawsze potrafi sam sobie poradzić. Nie potrzebuje moich wskazówek i uważa, że jestem równie samowystarczalna jak on. Czasem ktoś dzwoni do jego biura i pyta, czy jego zdaniem będę mogła dać jakiś koncert albo przygotować program. Zawsze odpowiada: „Nie układam żonie harmonogramu. Proszę zadzwonić do niej”.

„Kobiety to fatalni kierowcy”

Sprostujmy: niektóre kobiety to fatalni kierowcy. Niektórzy mężczyźni też. Klasyfikowanie wszystkich kobiet jako fatalnych kierowców to to samo, co uznanie wszystkich mężczyzn za „szowinistyczne męskie świnię”. Takie oświadczenia są niegrzeczne i nieodpowiedzialne. George podchodził do mojej umiejętności prowadzenia samochodu tak samo, jak do wszystkich innych spraw. Chwalił mnie. Gdy wybieramy się w dłuższą podróż, zawsze zastępuję go na jakiś czas za kierownicą, by mógł się zdrzemnąć czy odpocząć. Mężczyzna, który upiera się, że sam będzie prowadził, choć żona jest w stanie go zmieniać, w rzeczywistości mówi do niej: „Nie ufam ci. Nie umiesz prowadzić tak dobrze, jak ja”. Potem traci jej szacunek, gdy bezustannie zapada w drzemkę na autostradzie, łyka pobudzające pastylki i pije kawę zamiast po prostu odpocząć na siedzeniu obok kierowcy.

Taki mąż nie zastanawia się nad tym, że być może żonie też potrzeba trochę urozmaicenia podczas długiej podróży. Męczy ją siedzenie beczynnie. Jeżeli jadą z wami małe dzieci, przejęcie kierownicy to dla żony jedyny sposób, by trochę od nich odpocząć. Spróbuj dzielić się z nią odpowiedzialnością. Dojrzejesz do tego, że to polubisz.

„Dziewczynki należy uczyć, by nigdy nie rywalizowały z chłopcami, chyba że w pracach domowych ”

Niektórym może wydać się zabawne, że istnieją mężczyźni, którzy uważają za hańbę dać się pokonać kobiecie. Tak więc dziewczynki powyżej dwunastego roku życia są z powagą ostrzegane, by nie raniły uczuć chłopców, wygrywając z nimi w tenisa czy podczas wyścigów. „Nie będą cię lubić i nie znajdziesz męża” - słyszą od starszych.

Oczywiście nie ma powodu, by przejmować się wyczynami sportowymi, ponieważ za kilka lat chłopcy i tak je przegonią. Okazuje się, że próba przytopienia kolegi w basenie może się skończyć tylko bardzo nieprzyjemnym rewanzem z jego strony.

Ale ziarno zostało zasiane w głowach nie tylko dziewcząt, lecz i chłopców. Zostali nauczeni, że to nieładnie, gdy kobieta jest lepsza od mężczyzny -w czymkolwiek. Niektóre niewiasty to oburza. Nie wyobrażają sobie siebie w roli słabej, wymagającej podpory kobiety-bluszczu, zmuszałoby je to do nieuczciwości. U podstaw takiego poglądu leżą jednak fałszywe przesłanki. Po ślubie bywa to przyczyną wielu nieszczęść, bo dziewczyna zaczyna rozumieć, że ma we wszystkim pozostawać na drugim planie. Obawa przed tym chroni niektóre błyskotliwe kobiety od złożenia swych talentów i umiejętności do dyspozycji rządzących światem mężczyzn (co zresztą, jak wszyscy przyznają, kiepsko panom wychodzi). Aby pozostać jednak do końca uczciwym, trzeba przypomnieć, że „ręka, która porusza kołyską, rządzi światem”. Kobiety, jako matki i wpływowe żony, mają swój udział w odpowiedzialności za problemy naszej planety.

Jednak gdy mężczyzna myśli, że poniżające jest zostać pokonanym przez kobietę, oznacza to, że nie jest pewien swojej męskości. Mój mąż zawsze uważał, że należy wszystkim powiedzieć o tym, że pokonałam go w jakiejś grze. Teraz, kiedy nasza córka dorasta, traktuje ją podobnie. Gdy uda jej się wygrać z tatą w ping-ponga, szczerze go to cieszy. Oczywiście nauczyliśmy ją, by przyjmowała swoje zwycięstwa ze skromnością, ponieważ nikt, ani dziewczyna, ani chłopak, nie powinien się z tego powodu wywyższać. Jeżeli umiem robić coś lepiej niż mąż, on nie tylko chętnie to przyznaje, ale także dalej mnie zachęca. Tak właśnie postępuje prawdziwy mężczyzna. I uważam, że w większości dziedzin jest dużo bardziej kompetentny i zdolniejszy ode mnie.

„Mamy przecież prawo plotkować we własnym domu”

Plotki są równoznaczne z krytyką. Jeżeli plotka jest częstą rozrywką przy stole, wasze dzieci wcześniej nauczą się patrzeć na innych podejrzliwie i zawsze dostrzegać w nich raczej negatywne niż pozytywne cechy. Pewien mężczyzna, który spotyka się z moim mężem w interesach, powiedział mi, że w obecności George’a nie można powiedzieć o bliźnich nic niepochlebnego. Ze śmiechem dodał: „Kiedy ktoś nie reaguje na plotki i jasno daje do zrozumienia, że tego nie lubi, w pierwszej chwili można poczuć się głupio. Ale teraz jestem mu za to wdzięczny i tym bardziej go cenię”. Rzeczywiście tak jest. Mężczyzna ten kieruje do George’a wielu klientów.

Doświadczyłam tego samego nieprzyjemnego uczucia. Zdarzało mi się wręcz palić do tego, by podzielić się z mężem jakąś szokującą nowiną albo ponarzekać na kogoś, kto postąpił nieładnie. George nie komentował moich wynurzeń ani jednym słowem, oczy miał zupełnie obojętne. Potem szybko zmieniał temat. Już dawno zrozumiałam, że w naszym domu nie mówi się źle o innych. W ***Księdze Przysłów*** czytamy: ***Nierozważnie słowa są jak pchnięcie mieczem, lecz język mądrych ludzi leczy wszystkie rany*** (Prz 12,18 NPD).

„ To żona powinna przeproszać”

Tylko wielki człowiek potrafi się zdobyć na przeprosiny. Wymaga to rezygnacji z własnej dumy. Mój mąż zawsze przeprosza, nawet jeżeli dla nas obojga jest jasne, że wina leży po mojej stronie. Nauczyło mnie to cenić jego dojrzałość i naśladować go w tym.

Jeżeli obraziłeś żonę lub ona ciebie, ostatnią rzeczą, którą chce usłyszeć, gdy przyjdiesz do domu, są aluzje sugerujące, że dzisiejszej nocy zamierzasz godzić się z nią w sypialni. Większość kobiet dobrze reaguje na kwiatek i proste słowa „przepraszam” czy „wybacz mi”. Potem powinna nastąpić rozmowa, podczas której wyjaśnisz, dlaczego zachowałeś się tak, a nie inaczej. Musisz poświęcić żonie dość czasu i uwagi, by mogła powiedzieć, jak i dlaczego tak to odebrała. Być może to ty masz słuszość, ale człowiek mądry, wszystko jedno, mężczyzna czy kobieta, potrafi ustępować.

Kiedy duma podsyciała moje oburzenie i nie chciałam rozmawiać, George mówił tak: „Kochanie, nie będziemy w stanie rozwiązać tego problemu, jeśli go nie przedyskutujemy. Spróbujmy zrozumieć, skąd się to wszystko wzięło”. I co

można na to odpowiedzieć?

„Jestem niesłuchanie dowcipny”

Znasz kogoś, kto jest wiecznym dzieckiem? Prawi komplementy tak, że brzmią jak obelgi. Kiedyś wpadł na pomysł, że cynizm i ciosy poniżej pasa są zabawne i świadczą o jego męskości. Taki człowiek, patrząc na kobietę, potrafi powiedzieć: „Nieźle wyglądasz. Nie dobrze, ale i nie źle”. Albo: „Ta to ma mózdzek. Chyba ptasi!”. W rozmowie nie umie powstrzymać się od „mądrych”, obraźliwych komentarzy. Jest tak zadowolony ze swego ostrego dowcipu, że nie dostrzega błysku w oczach swej ofiary, która myśli: „Nie znoszę tego faceta”, choć na twarzy ma uprzejmy uśmiech. Powie tak: „No cóż, jeśli moja żona nie lubi, gdy się z nią droczyć, to naprawdę szkoda”.

Jest nieszkodliwy sposób przekomarzania się, który nikomu nie wyrządza krzywdy, ale są też okrutne, nieludzkie drwiny. Ludzie, którzy nie potrafią odróżnić niewinnego żartu od przykrej złośliwości przeważnie szczycą się, że potrafią nie tylko mówić takie rzeczy, lecz także znosić je z podniesioną głową. Ale w rzeczywistości wcale tak nie jest i często odbierają podobne traktowanie jak jawną zniewagę.

Znam mężczyznę, który, gdy tylko ktoś go obrazi, co zdarza się dość często, zaczyna wygłaszać samooskarżenia. O dziwo, nie zauważa, że sam doprowadza ludzi do białej gorączki zamaskowanymi drwinami i „dowcipnymi” uwagami. Dlatego nie ma wielu przyjaciół. Ciągłe, z niepojętych dla mnie przyczyn, uważa, że obrażanie ludzi jest normalne.

Pewnego razu dokuczał swoim dzieciom. Młodszy synek wybuchnął płaczem. Wtedy kazał mu iść do swojego pokoju i nazwał „dużym dzieciakiem”. Następnie oznajmił żonie: „Mały na pewno pójdzie w twoją rodzinę. Słabeusz i tchórz” (chichot). Potem, przerywając wypowiedź śmiechem, dalej drwił z jej ojca i innych krewnych. Zdobyła się na uśmiech, bo wiedziała, że naprawdę wcale tak nie myśli. A jeśli? Znosiła to przez pół godziny i wreszcie powiedziała: „Z rodziną taką jak twoja wolałabym w ogóle nie rozmawiać”. Obraził się na tydzień i w ogóle się do niej nie odzywał. Chociaż ten mężczyzna ma już czterdzieści dwa lata, wątpię, czy kiedykolwiek dorośnie.

Mówi się, że człowiek, który obraża sąsiadów i komentuje to słowami „czyż to nie zabawne?”, przypomina szaleńca rzucającego rozpalone głownie czy strzały.

Lubimy śmiech i żarty i oby było ich jak najwięcej. W każdym zdrowym małżeństwie jest wiele radości. Wszyscy, żona, mąż, dzieci, powinni umieć śmiać się z siebie samych, przynajmniej od czasu do czasu.

Kiedyś osa ugryzła George'a w wewnętrzną stronę dolnej wargi. Strasznie spuchł. Wyglądał raczej na kryminalistę z półświatka niż na sportowca, który zawdzięcza opuchliznę celnemu ciosowi przeciwnika. Starłam się opanować, śmiech jednak bulgotał we mnie. Wreszcie nie wytrzymałam.

Śmiałam się jeszcze przez trzy dni, kiedy tylko na niego spojrzałam. Gdy odpowiadał śmiechem, wyglądał jeszcze zabawniej.

Test na poczucie humoru może wyglądać następująco:

Jeżeli doprowadzasz dziecko do płaczu...

Jeżeli sprawiasz, że święte wydaje się pospolite.

Jeżeli sprawiasz, że piękne wydaje się brzydkie.

Jeżeli zmieniasz czystość w brud.

Jeżeli żerujesz na słabości drugiego człowieka.

Jeżeli można śmiać się z tego, tylko będąc pijanym.

Jeżeli od tego boli serce.

Jeżeli inni czują się zakłopotani.

- przestań. To wcale nie jest zabawne.

„Kobiety powinny mieć prawo do seksualnej wolności, tak samo jak mężczyźni”

Uważam, że to zdanie jest nieprawdziwe. Prawda jest inna - mężczyźni i kobiety mają prawo do seksualnej POWŚCIAĞLIWOŚCI. Mają prawo, by zaprzeczyć kłamstwu. Gdy nauczysz syna wychodzić na pole i siać żołądzie, zawsze będzie miał ciężkie żniwo i życie pełne smutnych wyborów. Bezmyślne stwierdzenia, że mężczyzna musi robić „to” przed ślubem, by nauczyć się być dobrym mężem,

to dokładne przeciwieństwo prawdy. Może nauczyć się „tego” z żoną tak samo, jak z każdą inną kobietą. Nic dziwnego, że tak niewielu mężów potrafi zaspokoić swoje żony. Ich problem zaczął się, kiedy po raz pierwszy doświadczyli przyjemności kosztem szukającej akceptacji dziewczyny. Proszę, nie lekceważcie tych słów tylko dlatego, że napisała je kobieta. To właśnie mężczyźni nauczyli mnie tej prawdy!

„Idę na emeryturę”

Dobrze, zasłużyłeś na to. Ciężko pracowałeś, a teraz zamierzasz łowić ryby, uprawiać ogródek i pisać książki. Wspaniale. Nieprędko się zestarzejesz, jeżeli zachowasz świeże pomysły i będziesz interesował się tym, co robisz. Ale co z twoją żoną? Ona przez wiele lat także ciężko pracowała. Czy teraz ma pracować ciężiej niż do tej pory, ponieważ ty siedzisz w domu i wymagasz dużo więcej uwagi niż kiedy chodziłeś do biura? To nie jest postawa dojrzałego człowieka, i nie ma znaczenia, że skończyłeś siedemdziesiąt lat. Nie chcesz chyba, by przez resztę życia marzyła, byś nie plątał się jej pod nogami! Przejmij część obowiązków i uwolnij ją, by także mogła zrealizować jakieś swoje marzenia.

„Czułość jest niemęska”

Nieprawda. My, kobiety, lubimy, gdy w naszych mężczyznach jest coś z małych chłopców. To naprawdę urocze, kiedy bawicie się modelami samolotów czy gracie w piłkę z dziećmi. Uwielbiamy, gdy przychodzicie do nas po pociechę, bo świat was okrutnie potraktował. Lubimy patrzeć, jak delikatne i zręczne stają się wasze palce, gdy pakujecie prezenty lub bandażujecie dziecku kolano. A wrażliwość szorstkiego mężczyzny, który wie, jak trzeba się kochać, to naprawdę coś pięknego i podniecającego.

Ten element dziecinności, miły i pożądany, jest częścią bycia mężczyzną.

PS Do żony: Odłóż szkło powiększające i spróbuj być uczciwa. Czy zdarza ci się zachowywać czasem jak mała dziewczynka? Dzieci nie są przygotowane do stawienia czoła stresom i napięciom życia. Nie są też w stanie odczuć prawdziwej, głębokiej radości. Czas dorosnąć.

Rozdział 10

Czy gdy trafi mi się dodatkowo trochę pieniędzy, natychmiast coś kupuję?

2. Czy co miesiąc odkładam jakąś znaczniejszą sumę? Czy w ogóle coś odkładam?

3. Czy jestem w stanie stwierdzić, na co wydaję pieniądze?

4. Czy w towarzystwie chętnie gram rolę sponsora i funduję wszystkim na prawo i lewo?

5. Czy zdarza mi się kupować rzeczy niepotrzebne (nowy samochód, łódź) albo wydawać pieniądze na kosztowne hobby, chociaż potrzebna jest pralka albo trzeba odkładać na dom?

6. Czy usiłuję radzić sobie bez ubezpieczenia zdrowotnego i na życie?

7. Czy mogę wciąż kupować szykowne ubrania lub eleganckie meble, jeśli

Inne kobiety w twoim życiu

Zona chce być jedyną kobietą w twoim życiu. Pragnie, byś myślał tylko

o niej, jej tylko pożądał, byś zawsze uważał, że jest najpiękniejsza ze wszystkich i że nie mógłbyś bez niej żyć. Czasem jej pragnienie, by posiadać cię na własność, jest nierozsądne i dziecinne, ale mądry mężczyzna będzie ze względu na nie bardzo ostrożnie postępował z innymi kobietami swojego życia.

Córka

Większość żon wskazuje drogę i zachęca do tworzenia zdrowej relacji między mężem a córką. To normalne, że ty i mała wspólnie spędzacie czas, bawiąc się, rozmawiając i coraz lepiej się poznając.

Córka potrzebuje twojej silnej ręki. Dziewczyna, której charakter ojciec kształtował zdecydowanie, lecz z miłością, stanie się później szczęśliwszą kobietą niż gdyby rosła bez jego wpływu. Niektórzy psychologowie uważają nawet, że jej późniejsze szczęśliwe życie seksualne zależy od tego, czy tata potrafił postępować z nią łagodnie i stanowczo. Gdy ojciec jest niezdecydowany i córka nieustannie owija go sobie wokół palca, może być jej podporą w okresie dojrzewania, ale na dłuższą metę taka postawa przynosi dziewczynie szkodę. Niestety, większość mężczyzn rezygnuje nie tylko z wychowywania córek, ale i z koleżeństwa, pozostawiając wszystko matkom.

Rozmawiałam kiedyś z psychologiem pracującym w dużych szkołach: podstawowej i średniej. Byłam zdziwiona, gdy dowiedziałam się, że większość buntowniczych i sprawiających trudności wychowawcze dziewcząt pragnie zwrócić na siebie uwagę ojca. Gdy w końcu zdawał on sobie z tego sprawę i podejmował odpowiednie kroki, by opanować sytuację, problem zniknął.

Twoja córka chce czasem umówić się z tobą na obiad czy kolację. Pragnie razem z tobą stukać młotkiem, raniąc się przy okazji w palec i chodzić na długie spacerunki tylko we dwoje, by nie musiała walczyć z innymi kobietami o twoje zainteresowanie. Chce sama się z tobą ścigać i widzieć cię na widowni podczas swoich występów. Potrzebuje, tak jak mama, małych upominków na szczególne okazje. Staje się kobietą i sięga po to, co należy jej się od mężczyzny, który zajmuje w jej życiu szczególne miejsce. Później, jeśli wasza relacja była zdrowa, przeniesie te potrzeby na swojego męża.

Jeśli jest zamężna, nadal cię potrzebuje, ale najwyższy czas, by przeciąć pępowinę. Należy zniechęcać ją do ciągłych wizyt, lepiej, by odkryła, że mąż jest jej bliższy niż ty. Ich problemy finansowe powinny pozostać między nimi, bez interwencji. Nawet jeśli mają ochotę wybrać najprostsze wyjście -pieniądze taty - będzie dla nich dużo lepiej, jeżeli sami zaczną sobie radzić z własnymi problemami. Podobnie jak ty przed laty, mają prawo odkrywać w sobie siłę i charakter. Jeżeli ich relacje są zdrowe, niepowodzenia i walka bardziej ich do siebie zbliżą. Nie uda ci się też kupić ich miłości i szacunku; im mocniej będziesz próbował, tym bardziej będziesz przegrywał. Twój zięć musi stać się niezależnym mężczyzną.

Matka

Na trzecim miejscu wśród kobiet twojego życia znajduje się twoja matka. Pozostanie nią do dnia śmierci i dlatego, jak również z wielu innych przyczyn, dopóki żyje na ziemi, należy jej się twój szacunek i cześć. Niektórym mężczyznom trudno poradzić sobie z tą sytuacją, ponieważ żony chciałyby wyrwać męża spod wpływu matki; matkom zaś trudno jest oddać tego, którego wykarmiły, wychowały i o którego się troszczyły, we władanie młodej kobiety.

Jednak dobrze wiadomo, wobec kogo mężczyzna powinien być lojalny w pierwszym rzędzie. Należy się to jego żonie. Opuściłeś ojca i matkę, poślubiłeś kobietę, by żyć z nią, dzielić szczęście i troski. Jeżeli wasze zjednoczenie jest prawdziwe, ty i żona będziecie cieszyć się jednością i wspólnotą, która nie jest możliwa pomiędzy matką a synem. Ich stosunek z dniem ślubu syna musi stracić poprzedni intymny charakter. Matka staje się raczej mistrzem, który wykonał zadanie na miarę swych umiejętności, a teraz z boku patrzy, jak uczeń podąża własną drogą, kierując się wskazówkami, które od niego otrzymał.

Ale związek między matką i synem nie kończy się i wymaga szczególnego traktowania. Prawdopodobnie nikt nigdy nie będzie kochał cię tak, jak matka, może tylko ojciec. Dlatego żadne dziecko nie może kochać rodziców równie mocno jak oni je kochają i nie należy tego oczekiwać. Ale łącząca ich miłość jest inna niż miłość między kobietą i mężczyzną, nie należy tych uczuć porównywać. Powinieneś pomóc twojej matce i żonie zrozumieć, że normalny człowiek przeżywa kilka rodzajów miłości. Osoba zaborcza, która chciałaby odgradzać człowieka od innych, czy ten, kto nie potrafi kochać w tym samym czasie kilku osób, okazuje emocjonalną niedojrzałość. Nie jest to zdrowe i jeżeli twoją matkę albo żonę można zaliczyć do którejś z tych kategorii, będziesz

musiał wyznaczyć pewne zasady postępowania, które obie kobiety przyjmą do wiadomości.

Tak więc, choć przede wszystkim powinieneś dbać o potrzeby żony, masz też pewne obowiązki wobec matki. Jeżeli mieszka daleko, pamiętaj, że chce przez telefon słyszeć CIEBIE, a nie twoją żonę. Kiedy matka mojego męża umarła, powiedział: „Taki jestem rad, że nigdy jej nie zaniedbywałem”. Rzeczywiście, nie mógł sobie tego zarzucić. Odkąd się pobraliśmy, pisywał do niej co tydzień i dzwonił mniej więcej co dwa miesiące. Kiedy służył w korpusie marines, jednego roku zapomniał o jej urodzinach. Wiedział, jak bardzo matce zależy na wyrazach pamięci i jak musiało być jej przykro. Obiecał więc, że odtąd aż do zakończenia służby będzie pisywał codziennie. Nie złamał tego przyrzeczenia. Nie tak dawno odkryliśmy w jego rodzinnym domu kufer, w którym matka przechowywała wszystkie te listy.

Nigdy nie zapominał o wysłaniu samodzielnie wybranego ślicznego drobiazgu z okazji Wielkanocy, Dnia Matki, Bożego Narodzenia i urodzin. Kiedy się pobraliśmy, zaczął wysyłać upominki także mojej matce, co zawsze bardzo ją radowało.

Niektóre matki nie zdają sobie sprawy, że przekraczają pewne granice. Nie powinny radzić synowi i jego żonie w sprawach finansowych czy ingerować w życie domowe, włącznie z wychowaniem dzieci, jeżeli oni wyraźnie nie wyrażą takiego życzenia. Nawet wtedy jednak mądra matka nie będzie się spieszyć z wydawaniem sądów, lecz najpierw wysłucha wszystkiego, pomyśli i na koniec podda pewne rzeczy pod rozwagę.

Moja matka zwierzyła mi się, że George wziął ją kiedyś na stronę i dziękował za to, że nigdy w żaden sposób nie starała się wpływać na nasze życie.

Pewna mieszkająca dość daleko od syna matka po sześciu latach nieobecności zjechała do jego domu i natychmiast zaczęła wprowadzać swoje porządki. Synowa na pewno nie robiła wszystkiego jak należy. Nagle matka zaczęła szykować synowi obiady i niańczyć jak w czasach, kiedy był młodszy. Jego osobowość i tak cechował pewien egocentryzm, ale od tej chwili zrobiło się jeszcze gorzej. Powinien był powstrzymać matkę już pierwszego dnia. Zamiast tego zaczął krytykować żonę i kiedy starsza pani wreszcie wyjechała, musiało minąć sporo czasu, nim małżeństwo powróciło do normalnego życia.

Należy też odzwyczaić matkę od „wpadania” zbyt często. Powinna traktować swoją żonę tak samo poważnie, jak sąsiadki i dzwonić wcześniej, by dowiedzieć się, czy nic nie stoi na przeszkodzie jej wizycie, a najlepiej ograniczyć „wpadanie” i czekać na zaproszenie. Matka, szczególnie jeśli jest wdową, powinna być zapraszana na kolacje czy spotkania rodzinne tylko tak często, jak życzy sobie twoja żona, rzecz jasna jeśli podchodzi do tego rozsądnie. Gdy zachowuje się nieracjonalnie, musisz sam ustalić odpowiednie zasady.

Zdaniem wielu ekspertów nie należy zbyt często wykorzystywać matki męża ani matki żony do opieki nad dziećmi. Babcie mają prawo do własnego życia i nie powinny czuć, że ciąży na nich obowiązek wychowania następnego pokolenia. Nawet jeżeli chętnie u was przesiaduje, może zbyt uzależnić się od ciebie, a choć miała to być dla wszystkich wygoda, z czasem drobne nieporozumienia mogą się zmienić w wielkie urazy.

Jeżeli masz dobre stosunki z matką, a żona nie, może to mieć taki skutek, że nigdy nie dasz żonie szansy na wyjaśnienie swoich problemów. Szczerza, pozbawiona złości rozmowa mogłaby pomóc ci znaleźć jakieś rozwiązanie. Jest takie stare powiedzenie: nikt nie zna kobiety lepiej niż inna kobieta. Twoja żona pewnie dostrzega w teściowej pewne mało chwalebne cechy, a twoja matka myśli podobnie o synowej. Choć nie należy pozwolić żonie na nawyk wyrażania się źle o twojej matce, od czasu do czasu powinna mieć szansę wyrzucenia tego z siebie przed tobą w roli pełnego zrozumienia słuchacza.

Jeżeli twoja matka mieszka z wami, powinniście zachęcać ją do zachowania jak największej niezależności, a jednocześnie okazywać, że jest chciana i potrzebna. Powinna mieć własne obowiązki. Na przykład pewna babcia zawsze w sobotę wieczorem przygotowuje kolację. Nie jest jednak waszą pomocą domową i nie zapominajcie, że nie wolno jej wykorzystywać. Należy jej się łatwiejsze życie niż w czasach, kiedy cię wychowywała. Wtedy ona pracowała, a ty czasem pomagałeś. Teraz powinno być odwrotnie.

Teściowa

Wszystko jedno, ładna czy brzydka, gruba czy chuda, powinieneś akceptować teściową. Jeżeli masz z tym problemy, postaraj się pamiętać

O kilku rzeczach: 1) kiedyś była młoda i ładna jak twoja żona; 2) być może nie jest teraz pociągająca, ponieważ mąż nie dbał o jej potrzeby emocjonalne; 3) to

przede wszystkim ona wychowała twoją żonę, kobietę, którą kochasz.

Czasami teściowa zbyt ingeruje w wasze życie. Trzeba jej wówczas zwrócić uwagę, ale lepiej, byś pozwolił zrobić to żonie. Dzięki temu uda się zachować spokój w rodzinie. A jeżeli masz idealną teściową (a takich jest większość), która zachowuje neutralność, nigdy się nie wtrąca, ma własne życie, uważa, że wasze dzieci są najgrzeczniejsze na świecie, powinieneś jej to powiedzieć. Napisz do niej list lub wyślij upominek. Innymi słowy traktuj teściową tak, jak chciałbyś, by żona traktowała twoją matkę.

Niezależnie od tego, czy chodzi o matkę twoją, czy żony, badania wykazują, że najwięcej sukcesów odnoszą małżeństwa, które mają aprobatę

1 wsparcie rodziców. Ich rady (ale nie wtrącanie się) są ważne i należy rozpatrywać je z należytą uwagą. Mężczyzna, który denerwuje się, kiedy któregoś z rodziców coś radzi albo usiłuje powstrzymać przed czymś, co wydaje mu się błędne, będzie musiał doświadczyć wszystkiego na własnej skórze.

Siostra

Jaka szkoda, że bracia i siostry przeważnie nie utrzymują ze sobą bliskich kontaktów. Siostra to ktoś, z kim żyłeś pod jednym dachem przez wiele lat i choć teraz najważniejsza jest dla niej własna rodzina, na pewno będzie szczęśliwa, jeśli brat uczci jej urodziny pocztówką czy telefonem. Bardzo by się cieszyła, gdybyś pamiętał o tym także z okazji Świąt Bożego Narodzenia i przesłał jej jakieś wyjątkowe życzenia. Ale siostra to nie matka. Jeżeli mieszka w pobliżu i zabiera ci więcej czasu niż żona sobie życzy, powinieneś wyznaczyć pewne granice.

Babcia

Jeśli twoi dziadkowie żyją, jest to wielkie błogosławieństwo dla twoich dzieci. Umieszczenie w domu starców kogoś, kto przekazał ci cały swój dorobek, byłoby nazbyt smutnym dowodem zwyrodnienia stosunków międzyludzkich. Starsi ludzie wciąż mają uczucia. Można zranić ich bardzo głęboko. Ich pragnienia bywają bardzo żarliwe. Gdy tracą nadzieję, umierają za życia. Proszę, nie zapominaj, że nadal żyje ktoś, kto bardzo cię kocha.

Inna kobieta

Spójrzmy prawdzie w oczy. Kiedyś, gdzieś spotkasz kobietę i poczujesz w środku drzenie. Twojej żonie też na pewno się to zdarzy. Miałam zaszczyt brać udział w konferencji na temat rodziny w Mount Hermon w Kaliforni. Dowiedziałam się wtedy, że ludzie twierdzący, iż prócz małżonków nie pociągają ich fizycznie żadne osoby płci przeciwnej, prawdopodobnie nie mówią prawdy. Tak po prostu nie jest. W przeciwnym razie ludzie nie znajdowałiby tak szybko innych partnerów po wielu latach życia z kimś, kogo bardzo kochali.

To się zdarza

Bob kochał żonę. Nie wszystko układało się idealnie, a ona nie była dokładnie taka, jak sobie życzył, ale był raczej zadowolony. Myśl

0 rozwodzie czy o innej kobiecie nie przychodziła mu do głowy, może tylko przelotnie. Mieli już nastoletnie dzieci. Bob dostrzegł na skroniach początki siwizny, na twarzy pojawiły się zmarszczki i nagle zrozumiał, że nie jest już taki młody. Wprawdzie czuł się tak, jak wcześniej, ale ciało mówiło coś innego. Było to przygnębiające. Właśnie wtedy, kiedy był w dobrej sytuacji finansowej i mógł zdobyć trochę wolnego czasu, nadeszła świadomość, że starość i śmierć nie są znowu tak daleko. W tym stanie Bob wpadł w tarapaty. Przybrały one ponętne kształty pewnej sekretarki, która właśnie wyrwała się z nieudanego małżeństwa. Potrzebowała męskiego ramienia, na którym mogłaby się wypłakać. Bob bez żadnej zdrożnej myśli udostępnił jej swoje ramię podczas przerwy śniadaniowej. Było to całkiem przyjemne. Poczul się taki męski. Biedne stworzenie potrzebowało jego rady. Innym razem zjedli wspólnie kolację, gdy oboje musieli pracować do późna.

1 pewnej nocy stało się. Dotknął jej ręki o jeden raz za dużo. Nagle znalazła się w jego ramionach. Bob pomyślał, że to, co czuje, musi być miłością. Uczucie było takie świeże, młodzieńcze, i on sam też stał się świeży i młodzieńczy, przypomniał sobie, jak czuł się kiedyś, kiedy wraz z żoną byli jeszcze młodzi. Wszystko odżyło i Bob odmłodniał! Zmarszczki i siwe włosy nabrały nowego wyrazu - wyglądał z tym podniecająco, nieodparcie dojrzałe. Wciąż kochał żonę, ale to nie było to, co nowa miłość.

Czym jest miłość?

Bob nie przemyślał wszystkiego dokładnie, nie chciał. A powinien był rozumieć, że istnieją trzy stadia miłości. Richard L. Strauss opisuje je w książce ***Marriage***

is for love („Małżeństwo jest po to, by kochać”). Stadium pierwsze dobrze określa greckie słowo **eros**. Obejmuje ono miłość seksualną, zmysłową. Koncentruje się przede wszystkim na zainteresowaniu ciałem drugiej osoby oraz na tym, co podnieca lub przysparza przyjemności. Dominuje nastawienie na branie, a nie dawanie. Wiele małżeństw rozpada się, ponieważ podstawą „miłości”, która zaprowadziła je do ołtarza, był **eros**, a ten nie trwa długo.

Drugim stadium miłości jest stadium przyjacielskie - **philia**. **Philia** należy uznać za wyższy poziom uczucia niż **eros**, ponieważ bardziej troszczy się o drugą osobę. Człowiek doświadczający takiej miłości interesuje się dążeniami i pragnieniami drugiej osoby. Wierzy w małżeństwo partnerskie. Takie uczucie także miewa słabości i może się stać egocentryczne, gdy nie będzie się dalej rozwijać. Nie jest również trwałe.

Stadium trzecie to miłość **agape**. To ideał, rodzaj miłości, o jakiej marzą nowożeńcy. Jest całkowicie altruistyczna, daje, nie myśląc o zapłacie. Pragnie tylko tego, co dobre dla drugiej osoby. Jest to rodzaj miłości możliwy do osiągnięcia, lecz niewielu małżonkom się to udaje.

Bob, który myślał, że kocha sekretarkę, odkrywał tylko miłość erotyczną, która rzadko bywa trwałą. Mija sporo czasu, nim dojdzie się do miłości opartej na **philia**, a bez wątpienia taka właśnie łączyła go z żoną. Jeszcze więcej czasu i dojrzałości wymaga dojście do etapu **agape**, który mógł osiągnąć, gdyby chciał być dojrzałym mężem, robiącym wszystko, by zaspokoić potrzeby żony. Gdyby tak postępował, odkryłby w niej nową, ekscytującą osobowość, przy której zbladłyby wszystkie sekretarki. Zrozumiałyby, że miłość erotyczna tak się ma do **agape**, jak tombak do prawdziwego złota. Mógł oszczędzić sobie, żonie i dzieciom wiele bólu.

Jeżeli jesteś zakochany w innej kobiecie, a żona o tym nie wie, zachowaj to w tajemnicy. Jeśli jesteś mądry, natychmiast zerwiesz tamten związek. Zrozumiesz, że opiera się on tylko na erotyce i z czasem i tak by zbladł. Jeżeli zaś doprowadzisz do rozwodu i powtórnie się ożenisz, możesz żałować tego przez resztę życia.

Pamiętaj, miłość dojrzewa przez wiele lat. Bezcenne wspomnienia, które dzielisz z żoną - pierwszy ząbek dziecka, twoja pierwsza podwyżka, pierwszy wyjazd na wakacje - nigdy nie zainteresują innej kobiety, zwłaszcza jeśli jest od ciebie sporo młodsza. Nigdy nie wrośnie w ciebie tak mocno, jak twoja obecna żona;

na to potrzeba naprawdę wielu lat. O wiele mądrzej byłoby wspólnie z żoną pracować nad uzdrowieniem waszego małżeństwa.

Strzeż się, mój synu, zwodzenia ladacznic i czułych uścisków kobiet rozwiązłych!

PAN widzi bowiem wszystkie czyny ludzkie, każda ich ścieżka jest przed Nim jawna.

Złoczyńca jest usidlany własnymi grzechami; one go zniewalają niczym powrozy.

Śmierć go dopadnie z braku karności;

przepadnie na wieki z powodu swej głupoty (Prz 5,20-23 NPD).

Najgorsze chyba, co może spotkać kobietę, jest to, że jej mąż zakocha się w innej. Znam pewną młodą mężatkę, która na trzy tygodnie opuściła dom i pojechała w odwiedziny do krewnych. Podczas jej nieobecności mąż zadurzył się w młodszej kobiecie i nawiązał z nią romans. Gdy żona wróciła, znalazła się w strasznej sytuacji. Była wówczas atrakcyjną, młodą matką trojga małych dzieci. Dwa lata później z trudem ją poznałam. Ufarbowała piękne, lśniące, czarne włosy na rudo i wychudła tak, że stała się koścista. Miała twarde spojrzenie, co podkreślał jeszcze papieros, który stał się jej nieodłącznym atrybutem. Chociaż nie rozwiodła się z mężem, ich małżeństwo było mizerną karykaturą tego, co łączyło ich wcześniej. Twojej żonie łatwiej byłoby pogodzić się z twoją śmiercią niż stracić cię z powodu miłości do innej kobiety.

Być może pobraliście się, kiedy żona była bardzo młoda. Nie miała czasu, by dojrzeć. Wkrótce po ślubie jej życie skoncentrowało się na dzieciach i czterech ścianach waszego domu. Nic dziwnego, że nie jest tak wyrafinowana, czarująca i mądra jak kobiety, które spotykasz w biurze. Przytłacza ją nawet służbowe przyjęcie. Jednak jeśli będziesz w nią wierzył i pomagał w rozwijaniu osobowości, kiedyś to nadrobi.

Trochę przerażają cię własne zmarszczki i siwe włosy, zdajesz sobie sprawę z tego, że twoja żona z wiekiem także się zmieni. Jakkolwiek by na to patrzeć, ty jako starszy mężczyzna wciąż będziesz atrakcyjny dla młodszych kobiet. Rzadko się jednak zdarza, by młodszy mężczyzna zainteresował się starszą kobietą, nawet jeśli jest atrakcyjna. Twoja żona boleśnie przeżywa ten fakt i

wraz z upływem lat coraz bardziej potrzebuje poczucia bezpieczeństwa.

Kobiecie, która żyje w strachu, że mąż mógłby zastąpić ją inną lub w kimś się zakochać, trudno jest być piękną i pociągającą i w jego, i w swoich oczach. Mógłbyś wziąć pod uwagę także to, co twierdzą niektórzy psychologowie i lekarze: mężczyzna, który poszukuje przyjemności w seksie pozamałżeńskim, pod względem emocjonalnym wciąż jest małym chłopcem, niezdolnym do poświęcenia się dla dobra drugiego człowieka; nie zdaje sobie sprawy z ciężących na nim obowiązków.

Pewien znajomy powiedział mi kiedyś: „Kobiety nie mają pojęcia, co czyha na nas za progiem”. Pokusy są ogromne, szczególnie, jeśli dużo podróżujesz. Ale pamiętaj, że gdy pokusa zapuka do drzwi, od ciebie zależy, czy je otworzysz i wpuścisz ją do środka.

Kobiety wokół ciebie

Na świecie, w którym żyjemy, jest wiele bólu. Panuje nienawiść. Ludzie szybko się obrażają, gdy ktoś zachowa się wobec nich nie tak, i zwykle reagują równie nieuprzejmie. Z wdzięcznością wspominam tych ludzi, którzy potrafili zachowywać się serdecznie i uprzejmie. Pamiętam porozumiewawcze mrugnięcia okiem, pewny i silny, lecz łagodny uścisk dłoni czy podstawienie krzesła przy kolacji, kiedy nie było mojego męża. Mężczyzn o takich rzadkich cechach nie podejrzewa się o próbę nawiązania flirtu czy o to, że rozbierają kobietę w myślach. Czuje się, że naprawdę są zadowoleni ze spotkania. Dzięki temu kobiety czują się przy nich atrakcyjne i interesujące.

Większość kobiet uwielbia, gdy przepuszcza się je w drzwiach. Bardzo schlebia im, gdy mężczyzna pomaga nosić ciężkie pakunki albo wstaje z krzesła, kiedy wejdą do pokoju. Są tacy panowie i gdzie tylko się pojawiają, kobietom jest przyjemniej. Odnoszą się do wszystkich tak, jak do swoich żon, które najwidoczniej bardzo kochają. Ich wybranki nie muszą się bać, że mężowie porzucą je dla innych, bardziej zadbanych i beztroskich. Wiedzą, że mają czarujących mężów i są z nich dumne. Tacy mężczyźni pozostają wiecznie młodzi.

Przez kilka lat moje nagrania radiowe przeciągały się do późnej nocy. Rozgłośnia znajdowała się przy ciemnej uliczce. Kiedy musiałam przemykać się do samochodu, okolica była już zupełnie opustoszała. Zawsze z wdzięcznością

będę wspominać kilku mężczyzn, którzy dbali o to, bym nie szła do samochodu sama.

Możesz być czarujący

Doskonale pamiętam chłopaka, który pracował przy sprawdzaniu czeków w wielkim sklepie spożywczym. Miał nie więcej niż dwadzieścia lat. W którąś niedzielę rano, po nabożeństwie, podjechałam tam, żeby kupić parę rzeczy. Kiedy podeszłam do niego, oderwał się od swych zajęć i spokojnie, z powagą powiedział: „Ależ pani pięknie wygląda”. Promieniałam przez cały dzień. W naszym kościele jest mężczyzna, który wita ludzi idących alejką na nabożeństwo. Bawi mnie zawsze obserwowanie wyrazu twarzy żon, gdy słyszą słowa, jakie kieruje do ich mężów: „Widzę, że przyszedł pan dzisiaj z córką”. Wszyscy śmieją się z dowcipu, ale panie są zadowolone, dzień dobrze się zaczął. Ty także możesz być czarujący i przy niewielkim wysiłku sprawiać wszystkim wokoło dużo przyjemności. Czasem wystarczy uśmiech i wyważony komplement, by jakaś źle traktowana kobieta poczuła, że jednak życie jest piękne.

PS Do żony: jesteś cenniejsza dla męża niż jakakolwiek inna kobieta. Uwierz w to i odpowiednio działaj. Udowodnij to. Bądź tak czarująca, by nie widział świata poza tobą. Pokonaj inne kobiety. Bądź interesująca, fascynująca i pociągająca. Niech powrót do domu będzie dla niego ekscytującym przeżyciem.

Rozdział 11

Prawdziwy mężczyzna

Jeżeli poważnie traktujesz pomysł zaangażowania się w program, który

przemieni cię w idealnego męża, o jakim marzą wszystkie kobiety, jesteś na najlepszej drodze, by każda znajoma zaczęła zazdrościć twojej żonie. Miałam kiedyś gosposię, która, kiedy tylko pojawiał się mój mąż, patrzyła w niego jak w obraz. Któregoś dnia powiedziała do mnie: „O, pani Hardisty, nawet pani nie wie, jakiego ma cudownego męża. Pracowałam w wielu domach, ale tamci mężowie... phi! Same zera! Ale pani mąż... och!”.

Ludzie widzą, jak mąż mnie traktuje. Chociaż wobec innych kobiet zwykle zachowuje się z rezerwą, nasz dom pełen jest ślicznych podarunków od klientek, dam w różnym wieku, które uważają, że zapłacenie rachunku to zbyt mały wyraz wdzięczności za pracę mojego męża. Niejeden dziwi się, patrząc na nasz związek. Pewna kobieta powiedziała: „Najmilsze jest dla mnie to, że wyglądacie na prawdziwych przyjaciół. Chciałabym, żeby w moim małżeństwie też tak było”. Nasz dom odwiedzili kiedyś dwaj ważni goście z Południowej Afryki. Tego wieczora George odnosił się do mnie tak jak zwykle, ale mężczyźni ci wyznali potem wspólnemu przyjacielowi, że zdumiały ich panujące między nami ciepło i miłość. Powiedzieli także, że zamierzają inaczej traktować swoje żony, bo zdali sobie sprawę, jak zimni i twardzi stali się wobec nich. Chcieli być niesłuchanie męscy i, uważając żony za swoją własność, zdegradowali je do pozycji służących. Tym razem obaj kupili dla żon prezenty, by po raz pierwszy przywieźć upominki z podróży.

Mój niezwykły mąż nie jest taki wspaniały po prostu dlatego, że tak sobie postanowił, ani też nie urodził się taki. W młodszy wieku miał naprawdę ognisty temperament. Często popadał w przygnębienie i był wielkim materialistą. Nie zamierzam twierdzić, że teraz osiągnął ideał, chociaż pokonał te słabości. Po prostu uważam, że jest dobrym wzorem do naśladowania dla mojego syna. Jest prawdziwym mężczyzną.

To prawda, że wiele nad sobą pracował, ale to nie wszystko. Niejeden mężczyzna potrafi zrobić coś naprawdę zaskakującego po prostu dlatego, że tak sobie postanowi. Kiedy mój ojciec był młodym, przystojnym, wiejskim chłopakiem, bez przerwy palił papierosy. Za wszelką cenę chciał udowodnić, jaki to on jest męski. Ale nadeszły ciężkie czasy. Musiał spojrzeć prawdzie w

oczy: papierosy dużo kosztowały. Brakowało pieniędzy. Bez papierosów mógł się obejść. Pewnego dnia wyszedł na pole i z całej siły cisnął paczką o ziemię. Nigdy więcej nie tknął papierosa. To dopiero zwycięstwo nad sobą!

Pod powierzchnią

Tak, mężczyzna potrafi się kontrolować i wiele ukrywać! Na zewnątrz bywa elegancki, spokojny i kulturalny. Ale kiedy zajrzeć do środka, czasami wszystko wygląda zupełnie inaczej. Gdzieś głęboko prężą się do skoku mięśnie, ścięgnięta i swoista determinacja. Ale on to starannie ukrywa. Gdzieś pod powierzchnią wszystko kotłuje się jak w wulkanie: zdenerwowanie, troski, nienawiść, niecierpliwość, egoizm, pożądanie, fałsz, pobłażanie sobie, cudzołóstwo, okrucieństwo i wiele innych. Czy niektóre z nich nie wydają ci się znajome?

Oboje, George i ja, musieliśmy poznać i pokonać to, co odkryliśmy na dnie naszych dusz. Byliśmy godnymi szacunku, miłymi ludźmi, ale kryliśmy w sobie rzeczy, które nie były ani warte szacunku, ani miłe. Ignorowaliśmy rady Boga, które słyszeliśmy od tak dawna. Uważaliśmy, że zupełnie wystarcza chodzenie na nabożeństwo w niedzielę rano. Tylko na tyle mogliśmy się zdobyć. Wydaje mi się, że gdy po raz pierwszy zrozumiałam, iż Bóg nie tylko istnieje, ale interesuje się tym, co robi takie stworzenie jak ja -każdego dnia, w każdej chwili - nie mogłam w to uwierzyć. Nie jest łatwo godzić się z duchowymi prawdami, zwłaszcza gdy chce się samemu kierować swoim życiem. Ale uwierzyłam i po pierwszym szoku - „Jak to możliwe, że nie dostrzegłam tego wcześniej?” - bardzo się tym przejęłam. Zaczęłam czytać o Jezusie, który oznajmił, że jest Synem Bożym i w jakiś niepojęty dla mnie, tajemniczy sposób, samym Bogiem! Żydzi zrozumieli te słowa. Zażądali, by Rzymianie Go za nie zabili!

Sprawdź, jak to było!

Narodził się nam chłopiec, Syn został nam dany, na Jego barkach została złożona wszelka władza. Nazwano Go imieniem: Cudowny Doradca, Bóg Wszechmocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju (Iz 9,5 NPD).

Zawsze słyszałam, że Jezus to Księżę Pokoju. Ale niektóre z tych określeń do tej pory do mnie nie docierały. Mocny Bóg? Odwieczny Ojciec? Starotestamentowe proroctwo pokazało mi prawdę.

Na początku

ON JEST Słowem Boga - Jego treścią i odwieczną istotą.

Z Niego wszystko się wzięło i w Nim miało swój początek. (...) Z uwagi na Niego i przez Niego wszystko się stało, a bez Niego nic się nie stało, cokolwiek się dokonało (J 1,1-3 NPD).

Bardzo przejęłam się tymi wersetami. Słyszałam, że Jezus to Żywe Słowo Boże, podczas gdy Pismo święte to Słowo pisane. Czy to możliwe? Czytałam dalej i trafiłam na inny werset:

Tak więc Ten, który jest treścią oraz istotą Bożego Słowa, przybrał ludzką naturę i zamieszkał wśród nas. I ujrzeliśmy Jego chwałę - to znaczy chwałę Ojca, jaka ujawniła się w tym pełnym łaski i prawdy jedynym prawowitym Bożym Synu (J 1,14 NPD).

Z pewnością określenie „jedyne prawowite Boże Syn” mogło odnosić się do jednej tylko Osoby. Poszukiwania prowadziły mnie dalej:

To o Synu wypowiada się w następujący sposób:

Tron Twój niewzruszony jest Bożym Tronem, więc się nie zachwieje, lecz przetrwa na wieki; sprawiedliwość jest berłem Twojego Królestwa.

Miłujesz, co jest prawe, a zła nienawidzisz, dlatego Bóg, Twój Bóg, namaścił cię olejkami, dając Ci więcej radości niż Twoim towarzyszom.

I o Nim mówi także to:

To Ty przed wiekami ziemię założyłeś,

Niebiosa są także dziełem rąk Twoich (Hbr 1,8-10 NPD).

I znowu problemy: jak może istnieć więcej niż jeden Bóg, jak...? Te pytania przelatywały mi przez głowę, ale zaczynałam już rozumieć coraz więcej na temat Trójcy Świętej, która nie składa się z trzech oddzielnych Bogów, ale jest Jedynym Bogiem objawiającym się w trzech Osobach. Ciężko pojąć to ludzkiemu umysłowi. Trzecią Osobą Trójcy Świętej jest Duch Święty.

I pomyśleć, że ten wspaniały Bóg, będący w jednej chwili w trzech Osobach, interesuje się mną. Im więcej czytałam, tym mocniej byłam o tym przekonana.

Naprawdę, ten wielki Bóg KOCHA! Kocha mnie!

Okazał tę miłość jasno i wyraźnie, kiedy chodził po ziemi. Oto Jezus wyciągał rękę do ludzi nieuleczalnie chorych, na których widok my odwrócilibyśmy głowy i przeszli na drugą stronę ulicy. Oto Jezus, oczekiwany przez tysiące ludzi, zatrzymał się przy studni, by porozmawiać z kobietą, która pragnęła wody żywej.

Oto Ten, który powiedział:

Dlatego wszyscy, którzy jesteście utrudzeni lub czujecie się przeciążeni, przychodźcie do mnie, a ja dam wam odpocznienie! Wprzęgnijcie się w jarzmo, które ja dźwigam, a idąc ze mną krok w krok, poznacie, jak łagodny jestem i w sercu pokorny! Wtedy dopiero znajdziecie prawdziwe wytchnienie dla dusz waszych. Tylko trzymając się mojego jarzma, odczujecie prawdziwą ulgę, a wasz ciężar stanie się lżejszy! (Mt 11,28-30 NPD).

To brzmiało bardzo pięknie. Podobała mi się łagodność tych słów. Któż mógł mieć cokolwiek przeciw komuś, kto w ten sposób przemawia? Ale łagodny i pokorny Jezus potrafił mówić bez ogródek i nie tak delikatnie. Jego słowa były celne i trafiały prosto w serce.

One podążają za mną, ja zaś prowadzę je do odwiecznego i nieskończonego Życia. Nikt z tych, którzy idą za mną, nie zginie na wieki! Nikt też nie zdoła wyrwać ich z mojej mocy. Wszystko bowiem, co należy do mnie, jest Ojca, a przecież z Jego mocy nikt niczego nie jest w stanie wyrwać. On jest przecież najpotężniejszy! Zrozumcie w końcu, że ja i Ojciec to jedność.

Gdy to usłyszeli, rzucili się, by szukać kamieni. Chcieli bowiem Go zatłuc. Lecz Jezus mówił dalej:

— Wiele dobrych dzieł Ojca zobaczyliście we mnie. Za który z nich chcecie mnie kamienować?

Wtedy przedstawiciele elit religijnych zaczęli wrzeszczeć:

— Nie chcemy cię kamienować za dobre czyny, lecz za bluźnierstwo, którego się właśnie dopuściłeś! Ty bowiem, choć jesteś człowiekiem, sam siebie stawiasz w pozycji Boga! (J 10,28-33 NPD).

Rzeczywiście, mogło wydawać się, że Jezus przesadza. Wołał do tłumów: ***Przecież to JA JESTEM Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie*** (J 14,6 NPD).

Ktoś może się z tym nie zgadzać. Pytać: a co z dobrymi muzułmanami i hinduistami? A poganie? Zajmowałam się religiami świata. George studiował filozofię na jednym z najlepszych amerykańskich uniwersytetów pod kierunkiem najświetlejszych wykładowców. Filozofie i religie upadały. Pozostała tylko droga wskazana przez Jezusa. Prowadzi dalej i dalej, aż do wieczności. Obiecuje nie tylko pełne i wspaniałe życie na ziemi, ale także życie wieczne. Uwolnienie od ciężkiego brzemienia. Miłość. Radość. Pokój. Nigdy więcej samotności. Koniec niepokoju. Cel życia nadaje mu sens i znaczenie. Czy ośmielimy się w to uwierzyć? Przez głowę wciąż przelatywała mi myśl, że jeżeli tuziny przeczytanych ksiąg mówią prawdę i Jezus był wcielonym Bogiem, to musiał tak mówić! Musiał pokazać drogę, którą człowiek ma iść. Nie na darmo Pismo mówi, że wierzymy w Jego Imię!

My, poddani

Właściwie wszystko zaczęło się dla nas obojga na długo przedtem, nim się poznaliśmy. George, wytrwale dążący do celu dwunastolatek, przyjął Jezusa jako swego Zbawiciela. Kiedy miałam trzynaście lat, podczas krótkiego wyjazdu zorganizowanego przez kościół cała drżąc zrobiłam to samo. Wierzę, że Bóg usłyszał to wołanie dwojga serc i zwrócił się ku nam. Ale wtedy niewiele wiedziałam jeszcze o wspaniałym, wielkim świecie, który czekał na to, bym go odkryła, poszłam więc własną drogą. Rzadko bywałam na nabożeństwach, nigdy nie otwierałam Pisma świętego. George miał podobne doświadczenia.

Kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy, właśnie kupił sobie nowy dom i nowego lincolna. W domu zbudował barek i zamierzał hucznie przyjmować tam wielu gości, także piękne kobiety. Młody adwokat, dobra partia, wszystko układało się znakomicie. Ale nasz związek wkrótce położył temu kres! Podczas zalotów i późniejszego narzeczeństwa podjęliśmy pewne ważne decyzje, jaki dom chcemy stworzyć naszym dzieciom i jakie przekażemy im wartości. Jak wszystkim młodym parom wydawało się nam, że nasze ognisko domowe będzie idealne, a my oboje bezgranicznie szczęśliwi. Ale dość szybko zrozumieliśmy, że życie nie jest takie proste. Zbyt wiele było sprzeczek, łez, przykrości i przeszkód do pokonania. Coś było nie w porządku. Choć miałam i tak niezwykle dojrzałego męża, sytuacja przedstawiała się dużo gorzej niż planowaliśmy.

Wkrótce po awanturze z rzucaniem srebrami, opisanej w pierwszym rozdziale, nadeszła odpowiedź. Przyszła na świat nasza córeczka i pojawiły się problemy. Ja mam ujemny czynnik Rh, a George dodatni. Chociaż pierwsze dziecko urodziło się bez żadnych komplikacji, życie drugiego było w niebezpieczeństwie. Lekarze wykryli to w ósmym miesiącu ciąży. Zdecydowali, że należy wywołać przedwczesny poród. W sobotę poszłam do szpitala. George, tak jak podczas narodzin pierwszego dziecka, siedział cały czas w poczekalni, ale pozwolono mu tylko zerknąć na nowo narodzoną córeczkę. Została przewieziona gdzie indziej i rozpoczęto długi proces przetaczania do jej ciała innej krwi. Wiedziałam, że może umrzeć albo z tego powodu pozostać na zawsze kaleką, ale nie przyszło mi do głowy, że grozi jej coś jeszcze gorszego. Podczas czytania materiałów informacyjnych ta trzecia możliwość umknęła mojej uwadze.

Kiedy więc po dwóch godzinach lekarz przyszedł i poinformował mnie, że przetaczanie krwi trwa, nie byłam przygotowana na to, co za chwilę dodał: „Zabieg przebiega pomyślnie. Jak dotychczas nie widzę żadnych objawów uszkodzenia mózgu..Mówił dalej, ale ja nie słyszałam już ani słowa.

Uszkodzenie mózgu! Patrzyłam na niego oniemiała, rozumiałam coraz mniej. Kiedy wyszedł, poczułam się słabo. Ogarnęło mnie przygnębienie i zaczęłam płakać. Nie mogłam spać tej nocy. Wydawało mi się, że grające gdzieś na szpitalnym dziedzińcu radio łomocze tuż nad moim uchem. Chciałam krzyknąć. Za każdym razem, kiedy na drżących nogach wlokłam się przez korytarz do toalety, słyszałam płaczące z bólu dziecko. Nie wiedziałam, że to moja maleńka protestuje przeciw ostrym igłom wciąż wypompowującym krew z jej ciała. Dobrze, że o tym nie wiedziałam. Ale i tak nie mogłam się pocieszyć ani uspokoić. Raz przynieśli ją do mnie. Była mniejsza niż wszystkie dzieci, które do tej pory widziałam, żółta i wcale się nie ruszała.

W poniedziałek rano lekarz znowu przyszedł i oznajmił: „Elisa nie czuje się dobrze. Trzeba zrobić jeszcze jedną transfuzję”. Zawahał się i dodał: „Tym razem może nie przeżyć”. Nic nie powiedziałam. Nie mogłam. Przetaczanie krwi miało odbyć się jeszcze tego samego ranka. Nie chciałam wiedzieć, kiedy się zacznie. Usiadłam na krześle i patrzyłam w okno. Byłam absolutnie wyczerpana, zalałam się łzami. Wizja uszkodzonego mózgu dziecka nie dawała mi spokoju, cierpiałam. I jeszcze myśl o tym, co się stanie, jeśli ono umrze. Nigdy nie będę już mogła mieć dziecka. Próbowałam się modlić, ale wiedziałam, że moje słowa trafiają w próżnię. Nie wiedziałam, jak dotrzeć do Boga. George przyniósł moje

Pismo święte i wertowałam je w odrętwieniu, usiłując znaleźć jakieś pocieszenie. Przypadkiem trafiłam na wersety z **1 Listu św. Jana**:

Z uwagi na to, dzieci moje, możemy w Nim z całą śmiałością przystępować do Boga z modlitwami, prosząc w nich o wszystko, co jest zgodne z Jego wolą. A skoro On zawsze wysłuchuje takich modlitw, bądźmy również pewni, że modląc się w ten sposób, z całą pewnością otrzymamy to, o co Go prosiliśmy (1 J 5,14-15 NPD).

Patrzyłam na tekst. Oto Słowo Boże. Bóg to obiecał. To musi być prawda. Musi! Wróciłam do łóżka, wreszcie uspokojona. Powtarzałam w myśli te wersety i znowu zwróciłam się do Boga. Głośno powiedziałam: „Ojcze, złożyłeś pewną obietnicę i ponieważ jesteś Bogiem, musisz jej dotrzymać. Wiem, że nie chcesz, by to małe dziecko miało uszkodzony mózg, by jej brat nigdy nie miał siostrzyczki. A więc, w imię Twojej własnej obietnicy żądam, byś wysłuchał mojej modlitwy - jeżeli moje dziecko ma mieć uszkodzony mózg, chcę, żebyś pozwolił mu umrzeć. Jeśli ma żyć, chcę, by było całe i zdrowe”. Mówiłam to bardzo powoli i dobitnie, ważąc słowa.

Moja modlitwa była szorstka i pełna ignorancji. Ale w jakiś tajemniczy sposób musiała spodobać się Bogu. Poczułam w tej chwili, jak gdyby ktoś wylał na mnie spokój. Zaczęły wracać mi siły. Moja modlitwa została wysłuchana, wiedziałam o tym. Nigdy w życiu nie doświadczyłam czegoś podobnego! Nie miałam pojęcia, co się stanie, ale wiedziałam, że wszystko będzie dobrze.

Do sali wszedł lekarz, wciąż w fartuchu i masce. Wstrząsnęła mnie zdumiewająca myśl, że malutka była operowana właśnie wtedy, kiedy ja zmagalam się ze słowami Pisma i modliłam. Lekarz odsłonił twarz i uśmiechnął się: „Elisa dobrze zniosła transfuzję. Nie widzę żadnych oznak uszkodzenia mózgu. Jestem pewien, że wszystko będzie dobrze”.

Kiedy wyszedł i zostałam sama, znowu zwróciłam się do Boga, który wysłuchał modlitwy matki i powiedziałam: „PANIE, dziękuję Ci. Od tej chwili należę do Ciebie. Wszystko, czym jestem i co mam: mój śpiew, aktorstwo, pragnienia, wszystko oddaję Tobie”.

Nowe życie

W ciągu trzech miesięcy znalazłam się w chrześcijańskiej rozgłośni radiowej, co było podwójnie zdumiewające, ponieważ jeszcze kilka miesięcy wcześniej nie

miałam pojęcia, że w ogóle istnieje coś takiego jak chrześcijańskie radio. Po roku miałam własny program. Zaczęłam dostrzegać moje niedociągnięcia w roli żony i naprawdę doceniać to, jak wspaniale traktuje mnie mąż. On także całkowicie powierzył swoje życie Chrystusowi.

Co było potem? Błyskawice? Grzmoty? Staliśmy się chodzącym dobrem? Nic z tych rzeczy. Ale mamy obietnice, Bóg obiecał nam pełną, wspaniałą egzystencję na całą wieczność tam, gdzie nie ma katastrof, chorób ani śmierci i nikt nie słyszał o wojnach. Mamy także obietnice Boga co do naszego ziemskiego życia. Będzie stał u naszego boku, mieszkał w naszym domu, pomagał nam, prowadził, chronił, radził. Nigdy nie złamał żadnej z danych nam obietnic.

To, że mój mąż poddał się Bogu, uczyniło z niego prawdziwego mężczyznę - pełnego człowieka! Przez wszystkie lata Moc Boża oczyszczała go, kształtowała i czyniła lepszym, tak że zaczęłam współczuć kobietom, które nie mają takiego męża jak mój. Z wielkim zaskoczeniem odkryliśmy oboje, że nikt nie może być pełnym człowiekiem, nim nie odda swoich talentów i życia z powrotem Temu, od którego one pochodzą. Samo bycie chrześcijaninem nie wystarcza, by stać się człowiekiem takim, jak mój mąż. Niektórzy ludzie otrzymują łaskę, ale nie chcą poddać się zabiegom Wielkiego Ogrodnika albo czynią to z oporem i wtedy formowanie trwa dłużej. Ale pierwszym krokiem do szczęśliwego finału i osiągnięcia pełnego człowieczeństwa jest nawiązanie osobistej relacji i ruszenie w drogę z Jezusem Chrystusem.

Przez następne lata ze zdumieniem patrzyliśmy, jak nasze życie się zmienia, na początku niedostrzegalnie, tak, że nawet nie zauważyliśmy tego, póki się nie dokonało. Pojawiły się w nas nowe pragnienia, nowe cele, nowe myśli. Nie staraliśmy się zmieniać się. Byliśmy zmieniani, i ten proces dalej się toczy. George, tak jak i ja, wzbogacił swe życie o wymiar duchowy. Takie jest źródło jego siły, by być takim, jakim chce i jakiego ja potrzebuję. W Bogu tkwi tajemnica naszego małżeńskiego szczęścia.

Nauczyliśmy się przychodzić do naszego Przewodnika, kiedy mamy problemy czy coś nas smuci. Wysłuchuje nas, my słuchamy siebie nawzajem i nagle wszystko staje się jasne - wiemy, jak postąpić. Otrzymaliśmy wskazówki. Znamy kierunek, możemy wyruszać w podróż.

Cztery wymiary

- Jesteśmy **cieleśni**.
- Zostaliśmy obdarzeni **intelektem**.
- Jesteśmy także istotami wyposażonymi w **emocje**.
- Każdy z nas jest istotą **duchową**.

Gdy ktoś zaprzecza istnieniu któregoś z tych wymiarów, nigdy nie będzie pełną istotą.

Możesz przyjąć zawarte w tej książce sugestie, podążyć za nimi, zostać lepszym mężem i zyskać lepszą żonę. Ale jeśli naprawdę chcesz zmienić

swoje małżeństwo, musisz zacząć od tego, że zwrócisz swoje życie ku Temu, który od początku pragnął cię prowadzić. Jezus powiedział, że człowiek musi przyjść do Niego jak małe dziecko - ufny, pełen wiary i pragnienia, by bez pytań zaufać Jego obietnicom, których wiele zapisanych zostało w Piśmie świętym.

Jeżeli nigdy nie umiałeś się modlić i nie wiesz, jak zacząć, ale czujesz taką potrzebę, mogę przekazać ci to, co sugerował mi mąż:

- Ukorz serce przed Bogiem nieba i ziemi, który objawił się ludziom przez Jezusa Chrystusa.
- Przyznaj, że to ty jesteś w błędzie, że jesteś grzeszny.
- Poproś Go, aby przebaczył ci przez wzgląd na Jezusa, który na krzyżu wziął na siebie karę za nasze grzechy, by wykupić nas spod władzy nieprzyjaciela, Szatana.
- Poproś, by przyszedł do twojego serca i życia, by stał się od tej chwili twoim Najwyższym Władcą i kierował twoim życiem.

Natychmiast zaczną dziać się cuda. On wejdzie do twojego serca i zamieszka w nim. Twoje imię zostanie zapisane w Księdze Żyjących. Staniesz się Jego dzieckiem i już nigdy nie stracisz tego przywileju.

Pewien nasz znajomy, spiker w rozgłośni radiowej, w której pracowałam, przez lata był alkoholikiem. Kiedy wreszcie oddał swe życie Chrystusowi, stał się cud.

Gdy przy najbliższej okazji przekroczył drzwi baru, zrobiło mu się niedobrze i wymiotował. Powtarzało się to, dopóki zupełnie nie stracił pociągu do alkoholu.

Inny nasz bliski przyjaciel był uzależniony od narkotyków. Kiedy poddał się Bogu, został wyzwolony. Duch Boży powiódł tego młodego człowieka z powrotem do spelunek, w których niegdyś bywał, by próbował zdobywać swoich dawnych znajomych dla Jezusa.

Moja przyjaciółka, gospodyni domowa, kiedyś zmieniała mężów jak rękawiczki (miała ich sześciu). W Jezusie odnalazła spokój i wszystko, czego szukała. Teraz jest szczęśliwą domatorką i ma dwoje udanych dzieci.

Kiedyś podwiozłam samochodem autostopowiczkę, śliczną szesnastoletnią dziewczynę. Porzuciła życie pełne narkotyków i seksu, by ruszyć za Jezusem. Skończyła szkołę, brała udział w studium Pisma świętego, dzieliła się doświadczeniami z rodziną i przyjaciółmi, a teraz jest szczęśliwą żoną młodego chrześcijanina, poznanego w szkole średniej, do której poszła po swoim nawróceniu.

To rzeczywistość!

Żaden z tych ludzi nie potrafiłby sam tak się zmienić. Próbowali długo i z wielkim wysiłkiem. Nie udawało się. Być może nie masz takich problemów, nie tkwisz tak głęboko w niewoli grzechu. Ze mną ani z Georgem też nie było aż tak źle. Ale może czasem odczuwasz pustkę i nie wiesz, po co właściwie żyjesz. Zastanawiasz się, co będzie po śmierci. Nie musisz martwić się tym ani chwili dłużej.

Jeżeli pomodliłeś się tak, jak radziłam, możesz oczekiwać, że w twoim życiu zaczną dziać się wielkie rzeczy. Gdy pozwolisz, by Jezus Chrystus zapanował nad tobą, czeka cię wielka przygoda. Jako Jego dziecko masz teraz prawo:

- Prosić, by doradzał ci w podejmowaniu decyzji.
- Prosić o przebaczenie, gdy zgrzeszyłeś i zdajesz sobie z tego sprawę!
- Wierzyć w Jego obietnicę życia wiecznego.
- Wzywać Jego Moc, by wspomógł cię w rozwiązywaniu problemów.

- Rozpocząć czytanie i rozważanie nauk zawartych w Piśmie świętym i oczekiwać, że On zacznie ukazywać ci ich znaczenie.
- Oczekiwać Jego opieki.
- Oczekiwać, że poprowadzi cię, byś pełnił służbę dla Niego.
- Oczekiwać, że zacznie wspomagać cię w słabości.
- Oczekiwać pomocy, byś stał się takim mężem, jakim powinieneś być.
- Oczekiwać nawet więcej niż mógłbyś się spodziewać.

Nie będziesz już słabeuszem, który zawsze podąża za tłumem, wyruszysz własną drogą, odnajdziesz CEL i ZAPĄŁ. Zabierasz ze sobą wszystkie smutki, ale On jest zawsze gotów ukoić cię i dodać odwagi. Zabierasz radości, które teraz jednak będą żywsze i głębsze niż kiedykolwiek przedtem.

PS Do pani domu: twój mąż będzie potrzebował zachęty, by zrobić najważniejszy krok w swoim życiu, bez względu na to, czy się na to zgadzasz, czy też nie. Gdy raz podda się Zbawicielowi, bardzo szybko zacznie dążyć do tego, by stać się mężem, o jakim marzysz. A jeżeli postąpisz podobnie, okaże się, że i tobie jest łatwiej. Wiem o tym. Sama to przeżyłam.

Rozdział 12

Idealna żona

J jestem pewna, że masz własne wyobrażenie, jaka powinna być idealna żona.

Twoje upodobania kształtowały: matka, matki znajomych, teściowa, babcia, siostry, kobiety, które znałeś, zasłyszane opowieści i przeczytane książki. Twoim ideałem może być osóbką kobieca i pulchna albo też wyrafinowana dama w męskim typie. Lubisz kobiety inteligentne i twórcze albo proste, lecz praktyczne.

Jeżeli twoja żona zdecydowała poddać się Jezusowi, będzie z zapałem szukać Jego wskazówek, jak ma dalej żyć. Na początku niełatwo przyjdzie jej stosować się do nich, ale ty możesz bardzo w tym pomóc. Spróbuj zaspokoić potrzeby żony tak, jak opisałam na dalszych stronach tej książki.

Rozkazy od dowództwa

Odkryliśmy, że Pismo święte zawiera wiele fragmentów na temat stosunków między mężem i żoną. Większość mężczyzn potrafi szybko wymieni ć kilka ulubionych, określających mężów jako głowę rodziny i głowę żony.

Słowa te w pierwszej kolejności kierują do kobiet, aby podporządkowały się decyzyjnemu przewodnictwu swoich mężów tak, jak Kościół podporządkuje się przewodnictwu PANA. Mąż bowiem został ustanowiony przewodnikiem żony, podobnie jak i Chrystus jest przewodnikiem Kościoła, czyli Głową całej społeczności wierzącego ludu, gdyż to On jest zbawicielem Ciała! I tak, jak społeczność wierzących podporządkowuje się decyzjom Chrystusa, tak samo i żony powinny we wszystkim podporządkowywać się decyzjom swoich mężów (Ef 5,22-24 NPD).

Inny ulubiony fragment poucza żony, by były stateczne:

Zamiast obmawiania innych lub sięgania po alkohol, powinny dawać wzór w tym, co piękne, przede wszystkim ucząc młodsze kobiety, jak mają miłować swych mężów i dzieci. Niech pokazują im, co to znaczy być rozważną, nieskalaną i gospodarną panią domu, która jest poddana swojemu mężowi, aby nie bluźniono Bożemu Słowu (Tt 2,4-5 NPD).

Kolejny werset mówi, że:

W małżeństwie bowiem ciało kobiety nie należy do niej samej, ale również do jej męża (1 Kor 7,4 NPD).

Jak ci się to podoba? Ma zupełnie inny ton niż to, o czym obecnie głośno na świecie. Kobiety domagają się wolności, a nie poddania, niezależności, a nie posłuszeństwa, kariery, a nie siedzenia w domu, chcą nowej moralności i równouprawnienia, a nie miłości tylko do mężów. Niektóre feministki głoszą, że Pismo święte to ich wróg!

Jeżeli poddałeś się takiemu myśleniu, być może rzeczywiście uważasz, że nowotestamentowe poglądy są zbyt restrykcyjne wobec kobiet. A może, wręcz przeciwnie, mówisz: „Jeżeli tak napisano w Piśmie świętym, jest to słuszne i nie trzeba iść dalej ani nic więcej dodawać”.

Pamiętajmy jednak, że gdy się bada Pismo święte, nie wolno koncentrować się na pojedynczym wersecie czy fragmencie i rozpatrywać go w oderwaniu od kontekstu. By wyrobić sobie pogląd na jakąś sprawę, trzeba studiować całą Biblię. Nigdy nie znaleziono w niej jakichś sprzeczności czy pomyłek (poza przypadkami potknięć w przekładach). Pismo święte zawiera mądrość Bożą podaną przez posłusznych Bogu ludzi i stanowi pełną, integralną całość.

Tak więc nim skrytykujemy wspomniane fragmenty jako „nazbyt restrykcyjne” albo zaakceptujemy jako „całą prawdę”, powinniśmy szukać dalej. Zaprowadzi nas to do końcowych fragmentów ***Księgi Przysłów***. Rozdział 31. zawiera poemat o dzielnej niewieście.

Cóż za kobieta!

W wersecie 10. czytamy, że jest to osoba tak cenna, iż jej wartość przewyższa najdroższe perły. Jest tak wiele warta, „serce małżonka jej ufa”. W wersecie 12. czytamy: nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. Jest jego przyjaciółką.

O len się stara i wełnę, pracuje starannie rękami. Podobnie jak okręt kupiecki żywność sprowadza z daleka (w. 13, 14)⁵. Nie tylko nie jest leniwa, ale potrafi zadbać o wszystko jak najlepiej. Zostawia dom pod opieką służby i, niewątpliwie w towarzystwie pomocnic, idzie szukać najpiękniejszych tkanin, by później uszyć z nich ubrania. Ponieważ w owych czasach podróżowano konno lub używano innych, równie wolnych środków lokomocji, wątpię, czy

mogła dotrzeć na targ i wrócić w ciągu dwóch godzin. Podróż do miasta, gdzie znajdował się wielki rynek, trwała nawet kilka dni. Być może na statkach przybyłych z dalekich portów targowała się o wełnę, len i żywność.

Musiała być bardzo zaradna. Nigdy brutalna czy hałaśliwa, bo to przynosiłoby wstyd mężowi, wiedziała jednak, czego chce, i potrafiła to zdobyć.

Mąż tej kobiety rozumiał, że nie jest ona w stanie sama podołać obowiązkom. Jego praca pewnie nie zostawiała mu dość czasu na zajmowanie się domem. Nie musiał jednak tego robić, gdyż zarabiał dość pieniędzy, by zatrudnić służących do pomocy zapracowanej żonie. Ale mimo tego zdawał sobie sprawę, że na pewno nikt nie potrafiłby nakarmić rodziny tak dobrze, jak ona. **Wstaje, gdy jeszcze jest noc, i żywność rozdziela domowi, [a obowiązki - swym dziewczętom]** (w. 15). Pilnowała, by kucharz przygotowywał posiłki pełne wartościowych składników, układała jadłospis, kiedy wszyscy jeszcze spali, starannie wszystko planowała.

Kiedy służba zajmowała się sprzątnięciem i opieką nad dziećmi, żona szła do sąsiadów albo wybierała się w kolejną podróż, by kupić ziemię, która, gdy zasadzi na niej winnicę, przyniesie zyski. Można przypuszczać, że kobieta ta miała własny niemały kapitał. Bez wątplenia mąż hojnie dzielił się z nią zyskami, a ona potrafiła dobrze wykorzystać pieniądze. Jej zamożny mąż był inteligentny i miał zdolności organizacyjne. Znał możliwości żony. Wiedział, że bystra, mądra kobieta odnosi największe sukcesy, gdy nikt jej nie ogranicza i nie kontroluje każdego posunięcia. Ufał jej i pozwalał podejmować ważne decyzje. Sądzę, że i tak omawiała z nim większość spraw i zasięgała jego rady. Kobieta chętnie to robi, gdy kocha i poważa męża.

Podejrzewam, że odpowiadał jej tak: „Kochanie, widziałas tę ziemię. Jeżeli uważasz, że to dobry nabytek, kup ją”. Nie musiała błagać go o to, by pozwolił jej podjąć pracę, ponieważ jego wcześniejsze zachęty pomogły jej odkryć swoje predyspozycje. Oboje wierzyli, że potrafi sama dobrze sobie radzić.

Spełnienie

Taka zdolna żona prawdopodobnie bardzo pomogła swemu mężowi w osiągnięciu zaszczytnego stanowiska. **W bramie jej mąż szanowany, gdy wśród starszyny kraju zasiądzie** (mówi werset 23). Sukcesy męża to kolejny dowód na to, że był to człowiek dojrzały, mądry i nie musiał udowadniać swojego

znaczenia, pomiatając żoną. Czy możesz wyobrazić sobie tego wspaniałego człowieka wkraczającego do domu, wydającego żonie rozkazy, besztającego ją, ponieważ robi coś nie tak, a w dodatku upierającego się, że nie powinna wytykać nosa z kuchni? Ja nie.

Jak napisano w wersecie 17., była kobietą silną nie tylko fizycznie, ale również emocjonalnie. Werset 18. rozwija tę myśl: **Już widzi pożytek z swej pracy: jej lampa wśród nocy nie gaśnie.** Nie tylko pracuje do późnej nocy, ale gdy jest ciężko, staje się podporą dla całej rodziny. Kobieta, która nieustannie żyje w strachu, co mąż sobie pomyśli, nigdy nie zdobędzie takiej siły. Dzielna niewiasta wiedziała, że jej mąż jest dojrzały, wierzy jej i będzie zadowolony z każdej samodzielnej decyzji. Nie rozpamiętywał jej porażek. Gdyby tak robił, strach przed wybuchem męża powstrzymywałby ją przed podejmowaniem kolejnych decyzji.

Przy licznych zajęciach związanych z zaspokajaniem potrzeb rodziny miała jeszcze czas na wspomaganie żebraków przychodzących do jej domu. W wersecie 20. czytamy: **Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce.** Pomoc biednym była dla niej naturalną formą dzielenia się swoim błogosławieństwem.

Tak dobrze traktowana kobieta niewątpliwie uważała siebie za bardzo atrakcyjną. Mąż z pewnością nie szczędził wyrazów uznania dla jej urody, chwalił piękne stroje, będące oznaką wysokiej pozycji. Werset 22. mówi, że sporządza sobie okrycia, jej szaty z bisioru i z purpury. Purpura to bardzo kosztowny barwnik, który przywoziły do Izraela statki żeglujące po Morzu

Śródziemnym. Nie wyobrażam sobie, by taka kobieta musiała błagać męża, aby pozwolił jej kupić materiał na nową sukienkę. Byłoby to poniżające dla niej i dla niego. Nie tylko dbała o swój wygląd, ale myślała też i o tym, by wszyscy domownicy byli zaopatrzeni w odzież. Werset 21. wskazuje, że ta wspaniała kobieta także duchowo i emocjonalnie przygotowała ich na wszelkie możliwe trudności i kłopoty.

Ta niezwykła osoba nie tylko kupowała i sprzedawała ziemię, ale znalazła sobie jeszcze inne zajęcie - kupowała len i wyrabiała piękne tkaniny. Gdy mąż był zajęty jakimiś ważnymi sprawami, ona wyruszała, by je sprzedać.

Panie, które w naszej epoce wyzwolenia kobiet chcą być we wszystkim równe

mężczyznom, wykrzyknęłyby: „Dlaczego nie zasiadała wśród starszyny kraju? Dlaczego właśnie ona musiała dbać o dom i marnować talenty na kupowanie ziemi i szycie ubrań dla rodziny? Dlaczego jej mąż nie siedział w domu i tym wszystkim się nie zajął?”.

A przecież nie ma między nimi wielkiej różnicy. Ona także podejmowała ważne decyzje, mające wpływ na kupców w mieście (a byli to najbogatsi i najbardziej wpływowi obywatele kraju) i na właścicieli ziemskich. Kierowała dziećmi, które miały wyruszyć w świat, by zdobyć sławę i znaczenie. Jej mąż z pewnością spędzał wiele nocnych godzin, omawiając z nią problemy, które musiał rozwiązywać. Podejrzewam, że niejeden z pomysłów, które przynosił na zebrania starszyny kraju, narodził się pod wpływem jej mądrych wskazówek. Dla mnie jest to niewątpliwy dowód na ich równość. Różnica polega jedynie na tym, na kogo padają światła reflektorów. Osobiście uważam, że o wiele weselej i przyjemniej jest żyć zgodnie z własnym harmonogramem niż siedzieć w zadymionym, zamkniętym pomieszczeniu i rywalizować z innymi o to, kto ma się znaleźć na świeczniku i zgarniać chwałę za każde posunięcie.

Nagroda

Ale wracajmy do naszej niewiasty. Ponieważ jej mąż był taki, jak pragnął tego Bóg, ona mogła rozwijać się fizycznie, intelektualnie, emocjonalnie i duchowo. Wiedziała, że mąż z szacunkiem słucha tego, co ma mu do powiedzenia, nie bała się więc dzielić z nim i innymi swoimi mądrymi przemyśleniami. **Otwiera usta z mądrością, na języku jej miłe nauki** -czytamy w wersecie 26. Jej mądrość może iść w zawody z uprzejmością. Ta kobieta na pewno nie krzyczała na dzieci. Nie musiała wyładowywać na nich swojej emocjonalnej frustracji, ponieważ czuła się w pełni spełniona!

Jednak największą radością tej kobiety, która miała dość wolności, by stać się taką, jakiej pragnął Bóg, było to, że jej mąż wychwalał ją i nazwał błogosławioną. Wpajał dzieciom, jak wspaniała jest ich matka, i zachęcał, by szły w jej ślady. Był naprawdę dumny ze swojej żony.

Sekret

Sekret powodzenia jej męża, które i dla niej stało się sukcesem, odsłaniają wersety 30. i 31: **Kłamiwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, która boi się PANA. Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie**

chwałą jej czyny.

Podsumujmy

Ostatni rozdział *Księgi Przysłów* pokazuje, że idealna kobieta, BOŻA NIEWIASTA:

1. **Szanuje męża jako głowę swoją i całej rodziny.** Chętnie poddaje się jego decyzjom i nie narzeka, jeśli nie uda jej się zrealizować własnych planów. A to dlatego, że mąż pozwala jej samodzielnie podejmować wiele decyzji.
2. **Jest posłuszna decyzjom męża.** Kiedy on powie jej, iż chciałby, by w domu było czysto, ona tego dokona. Nie tylko ze względu na to, że go szanuje i kocha, ale również dlatego, iż stanowi to dla niej wyzwanie. Jeżeli mąż chce zjeść śniadanie przed wyjściem do pracy, ona je przygotowuje. Gdy poprosi ją, by poszła do banku, zrobi to, nie okazując zniecierpliwienia ani irytacji. Będzie posłuszna mężowi z własnej woli. Nie dlatego, że powinna, lecz ponieważ on na to zasługuje - stara się zaspokoić jej potrzeby.
3. **Poddaje się mężowi.** Jest gotowa iść za nim wszędzie i robić to, co on. Podczas fizycznych zbliżeń rozkoszuje się bliskością męża, ponieważ jest on mądrym, czułym i podniecającym kochankiem, obchodzi się z nią delikatnie i zważa na jej potrzeby. Jeżeli żona ma ważny powód, by odmówić współżycia, on nie złości się ani nie obraża.
4. **Czci męża.** Szanuje go i poważa. Przejawia się to w jej czynach. Mąż jest taki mądry i dobry, że po prostu nie mogłaby postępować inaczej.
5. **Kocha męża.** Pracuje dla niego i z nim, gdyż jest on tak wspaniały, że jej miłość staje się coraz głębsza. Miłość ta wydobywa z niego to, co najlepsze. Dodaje mu odwagi, by wzniósł się na wyżyny; on wie, że ona w niego wierzy.
6. **Jest dyskretna.** Nie opowiada na prawo i lewo o sprawach delikatnych ani o rzeczach, które lepiej zapomnieć, wszystko jedno, czy dotyczy to obcych, czy rodziny. Pomaga jej w tym fakt, że jej mąż nie jest „silnym, milczącym typem”, z którym nie sposób się porozumieć. Może powiedzieć mu wszystko, co jej leży na sercu, on jej także.
7. **Jest czysta i prawa.** Uważa, że należy dochować wierności mężowi, flirty ją

nie interesują. Mąż ufa jej, pamiętając, że prawdziwa miłość nie ma nic wspólnego z zazdrością. Zachowuje ona swoje wdzięki tylko dla niego, choć w obecnych czasach nie jest w modzie nawet przyznawać się do bycia mężatką.

8. Jest dobrą gospodynią. Z przyjemnością dba o dom i wychowanie dzieci. Rozumie, jak ważne jest przygotowywanie dla męża, dzieci i przyjaciół wykwintnych posiłków oraz zapewnianie im odpowiedniej rozrywki. Jest w pełni kobietą, jak niewiasta opisana w 31. rozdziale *Księgi Przysłów*. Nie powie nigdy „Jestem tylko kurą domową”, ponieważ mąż pozwala jej rozwijać osobowość i działać także poza domem. Jest twórcza, a jej dom przyciąga wielu przyjaciół.

9. Jest dobra. Dostrzega potrzeby innych ludzi, a przy tym potrafi zachować odpowiednie proporcje. Nie przypomina pewnej młodej kobiety, która uwielbia dawać wszystkim dobre rady, podczas gdy u niej w domu panuje bałagan i brud, a dzieci biegają bez opieki.

10. Jest pełna wiary i cierpliwości. Wierzy w Boga i Jego obietnice i wpaja to dzieciom. Jeśli jej modlitwy nie zostają natychmiast wysłuchane, cierpliwie czeka, a gdy to następuje, jej zaufanie wzrasta. Nie pogania męża i dzieci, gdy nie potrafią dopasować się do jej wyobrażeń tak szybko, jak by chciała.

11. Jest stanowcza. Wie, co ma robić i do czego dąży, wobec ludzi jest taktowna, ale i stanowcza. Jej mąż czuje, że i bez jego pomocy i nadzoru jest w stanie poradzić sobie z większością sytuacji.

12. Jest aktywna. Ma własne zainteresowania, hobby albo nawet robi karierę zawodową, co w oczach męża czyni ją niesłychanie fascynującą osobowością. Jest świetną gospodynią, ponieważ przepelnia ją radość spełnienia. Z biegiem lat nie utkwi w stagnacji z powodu braku bodźców. Jej mąż jest dojrzały i nie boi się jej talentów i uzdolnień. Wykorzystuje je z pożytkiem dla siebie.

13. Wzbudza szacunek. Nie sposób traktować ją jak jedno z dzieci. To porywająca, piękna kobieta. Cieszy się wielkim szacunkiem męża i dzieci, dzięki czemu wydaje się jeszcze piękniejsza.

Oto ona, mężczyzno. Jeśli twoja żona nie przypomina Bożej niewiasty, powinieneś kierować się bardziej rozumem niż emocjami. Jeżeli przez lata popełniałeś błędy, nie daj się tym zniechęcić. Postaraj się zmienić. Gdy dostrzeżesz postępy w jednej dziedzinie, sięgaj po następną! Jeżeli jesteś

zdecydowany i sprytny, kiedyś osiągniesz sukces.

Większość chrześcijanek nie zadaje sobie zbyt wiele trudu. Gdy kobiety na świecie krzyczą o ucisku, chrześcijanka bywa w pełni zadowolona, rezygnując ze swych marzeń i zdolności, by sprawić mężowi przyjemność, a z biegiem lat skłonna jest zapomnieć, że kiedykolwiek je miała. Powtarza sobie: „Taka jest widać Boża wola”, a jej mąż jest po filistersku zadowolony, że to wszystko, czego kiedykolwiek pragnęła. Ale coraz więcej chrześcijańskich żon pragnie wyrwać się z tego zakłętego kręgu. Odczuwają frustrację. Można winić za to świat. Ale jest to rzeczywisty problem i jeżeli nie staniesz się takim mężem, jakiego pragnie Bóg, także będziesz musiał się z nim uporać.

PS Do idealnej żony: może powiesz: niemożliwe! Kobieta nie może być tak wspaniała! Owszem, może. Ty także. Chcesz być naprawdę szczęśliwa, pełna radości i pokoju? Więc masz odpowiedź. Zwróć się do Źródła Mocy, a będzie ci łatwiej. Nadszedł czas, by wziąć się do pracy!

Rozdział 13

Idealny mąż

Kimże więc jest idealny mąż? Czy możemy podać jakiś wzór i powiedzieć:

„Bądź taki”? Nie. Każdy mąż to osobowość jedyna w swoim rodzaju, „straszliwa i wspaniała”, jak napisał król Dawid.

Wskazówki z Pisma świętego

Twoja relacja z żoną jest również jedyna w swoim rodzaju. Bóg jednak przekazał człowiekowi pewne wskazówki. Zostały zapisane w jego świadomości, niełatwo je jednak odczytać. Są także w Piśmie świętym. Podsumujmy to, co do tej pory odnaleźliśmy, i dodajmy to, do czego jeszcze nie doszliśmy, a otrzymamy obraz idealnego męża:

1. **Jest gotowy spędzać z żoną czas.** Rozumie, dlaczego jest ona taka, jaka jest, i stara się pomóc jej przezwyciężyć słabości, poszerzając wiedzę o naturze kobiety i odpowiednio postępując.
2. **Pragnie zaspokajać jej potrzeby,** nawet jeśli jego pragmatyzm podszeptuje, że to nonsens. Ten wspaniały mąż potrafi używać odpowiednich słów i wie, jak działać, by dostarczyć żonie romantycznych przeżyć. Traktuje ją jak piękny kwiat, którym przecież jest, ostrożnie, by nie złamać go męską niewrażliwością.
3. **Rozumie, że jej reakcje seksualne mają bezpośredni związek z tym, czy mąż zaspokaja jej potrzeby emocjonalne.** Idealny mąż to mężczyzna, który staje się tak wspaniałym kochankiem, że mógłby wzbudzić zazdrość Salomona. Żona na równi z nim raduje się ich fizycznym zjednoczeniem.
4. **Gotów jest zrezygnować z własnej wygody, by pomóc żonie odpowiednio dbać o dom.** Zyskuje jeszcze, gdy potrafi schylić się i pomóc, doradzić i poprowadzić. „Mówiąc prawdę z miłością”, organizuje życie rodzinne i pracuje. Dzięki niemu codzienna harówka w domu staje się zabawą dla żony, dzieci i jego samego.
5. **Rozumie, że jako mężczyzna powinien dorosnąć.** Zaczyna myśleć dojrzałe.
6. **Do wszystkich kobiet odnosi się uprzejmie i z szacunkiem.** Dlatego wiele pań za nim przepada. Jest jednak na tyle mądry, iż wie, że powodem tej adoracji

jest ich głód emocjonalny, nie zaś jego nieodparty czar. Ma więc dość rozsądku, by zdawać sobie sprawę, że może zniszczyć żonę, jeśli nie znajdzie się ona w centrum jego miłości i zainteresowania, a ich relacja nie będzie pierwsza i najważniejsza.

7. Rozumie, że czegoś mu brakuje, jeśli zaprzecza istnieniu duchowego wymiaru życia. Uważa, że mężczyzna, który na kolanach błaga o przebaczenie Wszechmogącego Boga, jest większy i silniejszy niż każdy z ziemskich bohaterów, który tego nie czyni.

8. Troszczy się o rodzinę. Wie, że gdy mężczyzna nie zaspokaja finansowych, emocjonalnych, duchowych i fizycznych potrzeb rodziny, jest to dowód jego braku męskości i powód do wstydu. Pismo święte potwierdza to: ***Albowiem każda osoba, która nie troszczy się o rodzinę, a zwłaszcza***

o domowników, dowodnie pokazuje, iż odstąpiła od wiary i stała się gorsza od niewierzących! (1 Tm 5,8 NPD). Dotyczy to także ubezpieczenia na życie

1 właściwie sformułowanego testamentu, by dzieci miały zapewnione mieszkanie i dochody na wypadek, gdyby rodzice przenieśli się do wieczności.

Bóg na tym nie kończy. Ma wobec ciebie jeszcze wiele wymagań. Teraz coś, co będzie wymagać trochę stanowczości. Idealny mąż:

9. Jest głową żony! Przeprowadzaliśmy ankietę wśród ludzi, o których wiedzieliśmy, że są chrześcijanami, regularnie uczęszczają na nabożeństwa i wierzą, że Pismo święte to natchnione Słowo Boże. Wyniki tego anonimowego badania wyraźnie różniły się od rezultatów takiej samej ankiety przeprowadzonej wśród ludzi wybranych losowo. Odkryliśmy stabilne małżeństwa. Chrześcijańscy mężowie i żony mieli mniej problemów i nie dręczyło ich nic, z czym nie mogliby sobie poradzić. Żony częściej były szczęśliwe niż ich odpowiedniczki z przeciętnych małżeństw, ponieważ mężom bardziej zależało na spełnianiu ich potrzeb. Stwierdziły jednak, że mężowie, choć robią wiele słusznych rzeczy, powinni starać się jeszcze bardziej. Mężczyznom z tych małżeństw wyraźnie pomagał fakt, że żony chciały być posłuszne Bogu i postępować zgodnie z nakazami Pisma świętego. Obie strony były też skłonne do ustępstw.

Choć chrześcijanie ci nie byli idealni, można wiele się od nich nauczyć. Zgadza się, że mąż powinien być głową żony.

Zapytani, co ich zdaniem oznacza „być głową żony”, odpowiadali zwykle tak: „Kiedy małżonkowie w czymś się nie zgadzają i sprawa dochodzi do martwego punktu, to mężczyzna powinien decydować”. Większość respondentów odrzuciła model stosunków, w którym on ma władzę absolutną, jako system totalitarny.

Kiedys George uznał, że jako głowa rodziny nie spotyka się z należnym szacunkiem. Naczytał się jakichś artykułów i przyszedł do domu z mocnym postanowieniem, że trzeba to zmienić. Natychmiast zauważyłam jego nastawienie, ponieważ kiedy wydał jakieś polecenie, a ja nie rzuciłam się, by je natychmiast spełnić, oznajmił uprzejmie, lecz stanowczo: „Ja jestem głową tego domu i gdy o coś proszę, chcę, by zostało to wykonane TERAZ”.

Dzieci popatrzyły na niego, jak gdyby zastanawiały się, czy nie zwariował. Trwało to przez kilka dni. Nie poznawałam go. To nie był ten mężczyzna, który tak mnie zmienił, który dostrzegł we mnie człowieka, nie służącą. W końcu więc, kiedy byliśmy sami, powiedziałam tak: „Kochanie, zmieniłeś się. Nie jesteś taki, jak przedtem. Nie sądzę, bym chciała spędzić resztę życia z irytującym, niezdolnym, despotycznym mężem, który zapomniał, że jestem dorosłą kobietą i traktuje mnie jak dziecko”. Nie ukrywałam moich uczuć, szczerze powiedziałam, co myślę. Ponieważ George jest dojrzałym mężczyzną, w przeciwieństwie do tych, którzy mu źle radzili, szybko zrozumiał, jak głupie było jego zachowanie. Wrócił do poprzedniej postawy i znowu mi przewodzi w sposób pełen miłości, mądrze i wzbudzając ogólny szacunek.

Naprawdę mądry mężczyzna

Jeśli więc pośród was znajdą się ludzie mądrzy i rozumni, tacy niech się staną waszymi nauczycielami. Niech jednak najpierw wykażą się pięknym życiem i dobrym postępowaniem, pełnym łagodności, którą cechuje się Boża mądrość. Tego rodzaju „mądrość” nie pochodzi bowiem od Boga, lecz jest to „mądrość” ziemską, zmysłową i szatańską.

Natomiast prawdziwa mądrość, która zstępuje z góry, od Boga, jest przede wszystkim czysta, ponadto skłonna do zgody, życzliwa, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, niespieszna do osądzania, a także wolna od względów ludzkich (Jk 3,13-15.17 NPD).

W dawnych czasach kobiety często starzały się przedwcześnie albo młodo

umierały. Mąż i żona nie zawsze byli przyjaciółmi. Ich związek przypominał zwykle relację między ojcem i córką czy nauczycielem i uczniem. Może było to dobre dla egoistycznego mężczyzny, ale gorsze dla biednej kobiety. Ale przynajmniej czuł się głową rodziny. Obecnie także pojawiają się tendencje nakłaniające rodziny do powrotu do takich układów. Jednak, jak przekonałeś się, czytając przytoczone fragmenty, Pismo święte nie aprobeuje tego rodzaju postaw. Bóg ma własny pogląd na sprawę, niezależnie od tego, co kobieta czy mężczyzna o tym myślą.

Ale to jeszcze nie wszystko. Idealny mąż...

10. **Oddaje cześć żonie.**

Nigdy nie zapomnę dnia, w którym zobaczyłam Billy'ego Grahama. Miał w sobie nieco rezerwy, ale był bardzo uprzejmy. Jego oczy przybierały zdumiewającą barwę. Mówił z siłą człowieka, który jest blisko Boga. Gdyby kiedykolwiek spotkał mnie zaszczyt goszczenia go w moim domu, odnosiłabym się do niego z wielkim szacunkiem.

Czy jest ktoś, komu chciałbyś okazać swój szacunek? Gość jest w mało wygodnej sytuacji. Od gospodarza zależy, czy poczuje się on mile, czy niemile widziany.

Ważna osobistość w twoich progach?

Wyobraź sobie, że ma u was nocować królowa angielska. Czy nakrzyczałbyś na nią, gdyby rano nie posłała po siebie łóżka? Czy zignorowałbyś ją wieczorem, wtykając nos w gazetę? Czy gdyby zaprotestowała przeciw takiemu traktowaniu, nazwałbyś ją dużym dzieckiem? Czy gdyby przygotowała twoje ulubione dania, byś mógł spróbować królewskich potraw, zjadłbyś wszystko bez słowa zachwyty czy podziękowania? Oczywiście, że nie. To niedorzeczny pomysł. (Nawet obraz królowej wkraczającej do zwykłego domu i gotującej kolację już jest niewyobrażalny).

Każdą taką osobistość traktowałbyś z jak największym szacunkiem, nieprawdaż?

Twoja żona jest taką właśnie osobistością. Pismo święte mówi, że powinieneś czcić żonę!

„Co takiego?” - zachnie się głowa rodziny. „Chyba postradałaś zmysły! Mam traktować własną żonę tak, jak odnosiłbym się do jakiejś osobistości?”. Ja tego nie powiedziałam. To Bóg. Czcić to znaczy czcić. Jeżeli już teraz czujesz się oszołomiony, trzymaj się mocno. To nie ostatnie zaskoczenie. Cały fragment dotyczący czci należnej żonie brzmi tak:

A wy, mężowie: traktujcie swoje żony z całą delikatnością, mając świadomość, że one, w każdej dziedzinie, są od was słabsze i wrażliwsze. Wy także okazujcie im swój szacunek, jako że one również są współdziedzicami łaski Życia. W przeciwnym bowiem wypadku wasze modlitwy będą napotykać przeszkody! (1 P 3,7 NPD).

Bóg mówi, że ważne jest rozumne postępowanie (nie zaś uleganie egoizmowi czy emocjom) oraz darzenie żony czcią. Jasno oznajmia, że jeśli tego NIE ROBISZ, twoje modlitwy nie na wiele się zdadzą. Być może zastanawiałeś się, dlaczego większość twoich próśb nie zostaje wysłuchana. Może pragnąłeś, by w twoje życie wstąpiła MOC i z Nieba spłynęły obfite łaski.

No i proszę, wygląda na to, że wasze małżeńskie życie jest ważniejsze niż można się było spodziewać! Nie ma znaczenia to, że jesteś dla żony lepszy niż Pan Flejtuch czy Pan Raptusiewicz. Bóg może porównać cię tylko z jedną osobą - Swoim Synem. I jak teraz wyglądasz?

Wróćmy do obserwacji idealnego męża, który...

11. Kocha żonę tak bardzo, jak Chrystus kocha Kościół.

W taki właśnie sposób mężowie powinni miłować swoje żony - jak własne ciała. Ten bowiem, kto miłuje swoją żonę, potwierdza, że prawdziwie ma w sobie postawę Bożej miłości. Bo przecież żaden mężczyzna będący przy zdrowych zmysłach nie traktuje samego siebie z nienawiścią, lecz sam siebie żywi i pielęgnuje. Podobnie postępuje Chrystus wobec wspólnoty wierzących (Ef 5,28-29 NPD).

Pismo święte jest historią MIŁOŚCI. Miłości Boga. Bóg uważa, że miłość - prawdziwa i głęboka - jest bardzo, bardzo ważna. Wspaniale pisał o tym

Paweł w 1 Liście do Koryntian 13.

Czytamy tam, że miłość jest cierpliwa i łaskawa. Mężczyzna powinien spokojnie

znosić wszystkie błędy czy niedociągnięcia członków rodziny i zachowywać się wobec nich uprzejmie, nie zaś okrutnie. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że nie jest uprzejmością przymykanie oka na nieposłuszeństwo czy brak szacunku. Radzi sobie z tym łagodnie, ale stanowczo.

Nie zazdrości żonie ani dzieciom, gdy zdarzy im się zabłysnąć w jakiejś dziedzinie. Werset 4. mówi nam, że człowiek, który kocha prawdziwie, nie marnuje czasu na ogłaszanie światu, jaki jest wspaniały, i nie stara się udowodnić swojego pierwszeństwa. To mężczyzna, który nie bierze udziału w niczym, co mogłoby przynieść wstyd rodzinie lub jemu samemu. W wersecie 5. czytamy, że **nie zachowuje się w prostacki sposób**, nawet jeśli koledzy, którym chciałby zaimponować, nie stronią od zakazanych owoców. Dlatego z czasem dobiera sobie innych przyjaciół, takich, którzy cenią przyzwoitość.

Wróćmy do wersetu 5. Oto prawdziwy rarytas wśród mężczyzn - nie wpada w złość z byle powodu. Nie ocenia pochopnie tego, co robią dzieci czy żona. Przed wyciągnięciem wniosków uważnie słucha. Jest bardzo cierpliwy. **Wszystko znosi, nigdy nie traci ufności ani nadziei, gdyż trwanie w Bożej miłości sprawia, że potrafi przetrwać wszystko.** Nie ucieknie od żony i nie opuści jej, gdy ta z biegiem lat zacznie tracić urodę. Dostrzeże w niej nowe, głębokie piękno, bo jego miłość **nigdy nie ustaje.**

Jakież to mężczyzna!

Podczas konferencji na temat rodziny, w której miałam zaszczyt uczestniczyć, pewien psycholog przytoczył interesujący przykład męskiego rozumienia miłości. On i jego żona zgodnie doszli do wniosku, że potrzebny im jest sprzęt stereofoniczny. Problem polegał na tym, iż nie mogli zdecydować jaki. Jedno z nich chciało drogi, a drugie bardzo tani. Nie mogli dojść do porozumienia i każde z nich twardo obstawało przy swoim. Potem zgodzili się, że to on, jako głowa rodziny, powinien podjąć decyzję. Psycholog powiedział, że poważnie potraktował spoczywającą na nim odpowiedzialność. Pismo święte nakazuje czcić żonę i szanować jak własne ciało. Przyszło mu nawet do głowy, że może najlepiej wybrać jakiś złoty środek. Powinien przecież zachowywać się wobec innych tak, jak sam chciałby być traktowany. Po głębokich rozmyśleniach, a pewna jestem, że i zmaganiach z pokusą, podjął decyzję. Nie zdradził widowni jaką i po dziś dzień trzyma to w tajemnicy. Jednak bez wątplenia w głowach słuchaczy pozostała świadomość, jaką decyzję powinien w takiej sytuacji podjąć dojrzały duchowo mężczyzna.

Sięgam pamięcią wstecz i przypominam sobie sytuacje, kiedy mój mąż decydował, kierując się głosem Boga, nie zaś własnym upodobaniem, i przedkładając ponad nie moje pragnienia. Zdumiało mnie to wówczas i poczułam, że powinnam zrobić wszystko, by wyrazić mu moją wdzięczność.

Miłość do kobiety ma jeszcze inny aspekt. Większość mężczyzn rzuciłaby się ratować żonę, gdyby groziło jej jakieś fizyczne niebezpieczeństwo. Broniliby jej również przed obraźliwymi i uwłaczającymi zaczepkami. Chciałabym wierzyć, że większość mężczyzn poszłaby na śmierć, by ratować swoje żony, chociaż tego nikt nie jest w stanie przewidzieć. Przecież nawet jeden z najszlachetniejszych mężów Bożych, Abraham, nie sprawdził się w tej próbie.

Ze strachu oddał swoją żonę, piękną, choć już niemłodą, do królewskiego haremu. Poinstruował ją, by mówiła, że jest jego siostrą. Rzeczywiście była z nim spokrewniona. Abraham miał nadzieję, że to niewinne kłamstewko nie jest wcale takie straszne. Czego faraon nie wiedział, nie mogło go zranić, prawda?

Dlaczego Abraham to zrobił? By ocalić własną głowę! Na szczęście dla Sary faraon dowiedział się prawdy, uwolnił ją i surowo skarcił jej męża.

Życie jest bardzo cenne i każdy z nas pomyślałby dwa razy nim dobrowolnie zdecydowałby się z nim rozstać. Niemniej jednak założmy, że zaryzykowałbyś je, gdyby żona znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Taki postępek byłby szlachetny i męski. Poza tym najwyraźniej zostałeś do tego stworzony - jesteś lepiej zbudowany, silniejszy fizycznie. Chrystus umarł za Kościół, ty więc powinieneś być gotowy umrzeć za żonę.

Ale jest także inna droga. Chrystus oddaje się Kościołowi. Może wydać ci się to mało męskie, zwłaszcza gdy wyobrazisz sobie, że sam miałbyś tak postępować. Przyjrzyj się temu odkryciu:

Pielęgnujcie w sobie taki sposób myślenia, jakim był przesiąknięty Chrystus Jezus. On bowiem, chociaż od zawsze istniał w postaci Bożej, to jednak przebywając na ziemi, nie upierał się zachłannie przy tym, by być traktowanym w sposób stosowny dla Boga, ani nie wykorzystywał prywatnie dostępnych Mu nieograniczonych możliwości. Wręcz przeciwnie, sam siebie dobrowolnie ogołocił ze wszystkich należnych Mu przywilejów, a przyjmując postać człowieka, pokazał nam, w jaki sposób powinniśmy być bez reszty poddani Bogu (Flp 2,5-8 NPD).

Chrystus, który zstąpił z niebios, gdzie władał wszechświatem, stał się podobny do sługi?

Tak, na tym polega dawanie. To jest właśnie MIŁOŚĆ.

Kiedy Jezus umył nogi Apostołom, powiedział:

Jeśli więc ja, PAN i Nauczyciel, obmyłem wam stopy, to i wy powinniście trwać w takiej samej postawie wobec siebie nawzajem.

W ten sposób dałem wam przykład, jak macie postępować jedni wobec drugich (J 13,14-15 NPD).

Nie chodziło tu dosłownie o mycie nóg. Jezus chciał, by Apostołowie służyli sobie nawzajem.

Jeżeli jesteś chrześcijaninem, to co przede wszystkim robisz, kiedy spotkają cię problemy, w których ludzie nie są w stanie ci pomóc? Rzecz jasna, zwracasz się do PANA. Oczekujesz, że nie tylko wysłucha twoich słów, ale i spełni to, o co prosisz. Oczekujesz, że odpowie. Jest gotów na każde twoje wezwanie. On cię nie zawiedzie. Usłyszy i pospieszy ci z pomocą. Zaspokaja twoje potrzeby, spełnia większość pragnień. Odpowie „nie” na niektóre żądania, by zrobić tak, jak jest dla ciebie najlepiej. Jest prawdziwym KRÓLEM, ale i prawdziwym SŁUGĄ, służy nam i troszczy się o nas.

Zaś wy, mężowie, miłujcie swe żony tak, jak Chrystus umiłował Kościół, czyli całą społeczność trwającego w Nim ludu, i samego siebie za nią wydał (Ef 5,25 NPD).

Otóż to. I znowu - nie ja to powiedziałam, lecz Bóg.

Psucją?

„Czy żona nie stanie się przez to egoistyczna?” - zapytasz. „Można ją zepsuć i będzie wykorzystywała męża”. Tylko nieliczne kobiety postępowałyby w ten sposób, ponieważ w ich naturze leży, by więcej dawać niż brać. Szacunek żony do męża, który traktuje ją jak Chrystus Kościół, wybucha jak gejzer. Jeżeli taka miłość i cześć nie są wyjątkami, lecz regułą, jej uwielbienie będzie bezgraniczne i stanie się ona niemal gliną w rękach męża. Jak cudownie jest „psuć” ją odrobinę po to, by okazać posłuszeństwo Bogu i otrzymać w zamian tak

ogromny szacunek.

Jak już wspominałam, większość działaczek ruchu wyzwolenia kobiet nie ma pojęcia, że Bóg rozumie ich potrzeby i już przed wiekami nakazał mężczyznom, by je zaspokajali. Gdyby mężczyźni przyjęli to i wypełnili, byłyby szczęśliwe. Te kobiety wiedzą jedynie, że coś nie jest w porządku, a ponieważ mężczyźni nie reagują, biorą sprawy we własne ręce. Rozumiem i cenię krzyk ich serc, ale szukając rozwiązania, idą w niewłaściwym kierunku.

W naszej ankiecie zadaliśmy mężczyznom następujące pytania:

Czy uważasz, że traktujesz żonę tak, jak Chrystus traktował Kościół? Jeżeli tak, to w czym się to wyraża?

- Pozwalam jej w pełni wykorzystywać umiejętności i talenty.
- Podejmując decyzje, kieruję się raczej jej dobrem niż moim.
- We wszystkich sytuacjach zachowuję cierpliwość.
- Staram się służyć żonie i zaspokajać jej potrzeby.
- Jestem dla niej uprzejmy.
- Pozwalam jej samodzielnie podejmować wiele decyzji.
- Traktuję ją jak partnera, nie jak moją służącą.
- Przebaczam jej, jeśli zgrzeszy.
- Kiedy potrzebuje mojej rady, by podjąć decyzję, staram się ją prowadzić.
- Może porozmawiać ze mną o wszystkim, wiedząc, że nie wpadnę w złość.

Wyniki ankiety pokazały, że panowie uważają siebie za prawie idealnych mężów. Identyczne badania przeprowadzone wśród żon dały nieco inne rezultaty. Obie strony bardzo rzadko stawiały znaczek przy punkcie „Staram się służyć żonie i zaspokajać jej potrzeby”. Dla większości mężczyzn było to zbyt trudne.

Tak więc ostatni z naszych punktów opisujących idealnego męża brzmi:

12. **Staje się służą żony**, próbując spełnić jej prośby i zaspokoić potrzeby, tak jak uczyniłby to Chrystus.

Nie zamykaj jeszcze książki. Wiem, niełatwo to przełknąć. To, co pochodzi od Boga, często nie jest proste. Ale „z Bogiem wszystko jest możliwe”.

Wspaniali mężczyźni, jesteście tacy silni. Użycie słabym kobietom waszej mocy. Jesteście tacy inteligentni. Postępujcie z żonami rozumnie. Jesteście niezawodni. Bóg złożył na wasze barki wielki ciężar odpowiedzialności. Nie zrobiłby tego, gdybyście nie byli odpowiednio przygotowani. Nie mówiłabym o tym z przekonaniem, gdybym nie doświadczyła przemian, jakie zaszły w moim mężu. Widziałam, że wielu innym mężom także udało się tego dokonać.

W jego kręgu nie było dla mnie miejsca -

Herezja, szyderstwo i bunt.

W miłości i w mądrości moje zwycięstwo,

W naszym kręgu znalazł się i on.

Edwin Markham

Wyobraź sobie, że bohaterem wiersza jest kobieta i pomyśl o twojej żonie. Czeka, byś przemienił ją w księżniczkę, nawet jeśli jeszcze o tym nie wie. Mózg czy mięśnie? Uczynność czy opór? Posłuszeństwo czy sprzeciw? Cierpliwość i żarliwość płynąca z miłości czy też odmowa? Decyzja należy do ciebie.

PS Droga pani, powiadają, że w dzisiejszych czasach niełatwo o dobrego męża. Pewna piękna aktorka o międzynarodowej sławie powiedziała, że jeżeli w rodzinie kobieta nosi spodnie, któregoś dnia zobaczy, że kochanka jej męża zakłada norki i brylanty. Została stworzona, by mu pomagać, nie zaś by z nim współzawodniczyć. Ale możesz zachęcić go, aby zaglądał do Pisma świętego i podązał za Słowem Bożym. Uzyskasz na niego największy wpływ, jeśli sama także zaczniesz tak robić. Twój mąż jest wart każdego wysiłku! Mam nadzieję, że kiedy zacznie stawać się LEPSZYM CZŁOWIEKIEM, ty z zapałem zabierzesz się do pracy, by zostać LEPSZĄ ŻONĄ.

¹ *Temperament a Duch Święty*, Tim LaHaye, Oficyna Wydawnicza VOCATIO, Warszawa

2012 (przyp. red.).

² Polecamy książkę *5 tajemnic dobrego seksu*, Gary i Barbara Rosbergowie oraz Ginger Kolbaba, Oficyna Wydawnicza VOCATIO, Warszawa 2011 (przyp. red.).

³ Treść następnych rozdziałów wskazuje, że autorka nie propaguje stawiania osobistej kariery żony nad jej powinnościami rodzinnymi (przyp. red.).

⁴ Bruce Larson, *Are You Fun to Live With?* („Czy dobrze jest żyć razem?”).

⁵ Fragmenty 31. rozdziału *Księgi Przysłów* pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wydanie czwarte, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań - Warszawa 1984.

Grey

zdemaskowany

mury erotyczne]

l i i' s: ńf¹

ótfyli o pafS^riieniBCh k(. i tym,, co się kryje za kulisami □grabiającej kobiety z praw

Dannah Gresh drjyli Slattery

Dannah Gresh dr Juli Slattery

GREY ZDEMASKOWANY

Singielki, nastolatki, żony, matki, ciotki, babcie, siostry...

to książka dla was!

Inspiracją do jej napisania tej książki stała się seria ***Pięćdziesiąt twarzy Greya***, którą przeczytało tak wiele kobiet (nawet wierzących!). Jak to się stało, że ta słabo napisana trylogia rozeszła się w nakładzie ponad 70 milionów egzemplarzy w ciągu roku sprzedaży? W naszej książce nie koncentrujemy się tylko na tej konkretnej serii, ale na całym nurcie podobnych publikacji, które zalały rynek do tego stopnia, że - jak donosi BBC - pozostała część branży

wydawniczej została wręcz „pożarta” przez erotykę. Niektórzy widzą w historii Christiana i Anastazji, bohaterów trylogii **Pięćdziesiąt twarzy Greya**, opowieść o miłości i uzdrowieniu. Inni uważają ją za poniżającą i pornograficzną.

Zapraszamy cię więc w podróż za kulisy, aby zdemaskować Greya. Chcemy również, abyś mogła zobaczyć, jak ta i podobne jej książki faktycznie wpływają na twoje życie. Chcemy wpuścić nieco światła w te sfery twojego życia seksualnego, które często pozostają spowite mrokiem (ang. **grey** = szarość, mrok). Ta książka nie jest jedynie reakcją na fenomen trylogii **Pięćdziesiąt twarzy Greya**. Tak naprawdę jest ona o TOBIE -o twoich tęsknotach i pytaniach; o tobie jako kobiecie, która pragnie być spełniona zarówno seksualnie, jak i duchowo. Mamy nadzieję, że znajdziesz w niej coś, czego głęboko potrzebujesz i że pomożemy ci oddzielić prawdę od fikcji w realnym życiu.

Henry Cloud
John Townsend

GRANICE +0

W RELACJACH
MAŁŻEŃSKICH



Henry Cloud John Townsend

GRANICE W RELACJACH MAŁŻEŃSKICH *Jak mówić NIE, które umacnia małżeństwo*

W takim stopniu, w jakim czujesz się wolny, by odmówić czegoś małżonkowi, możesz również zgodzić się na to, czego pragnie. Dlatego dla dobrego małżeństwa czasami warto powiedzieć: „Nie mogę wyrazić na to szczerzej zgody, dlatego tym razem muszę ci odmówić”. Kiedy wytyczamy granice i ich przestrzegamy, to nie tylko komunikujemy współmałżonkowi: „Kocham cię, lecz nie będę płacił za twoje problemy”, ale swoją postawą pomagamy mu w osobistym rozwoju i osiągnięciu koniecznej dojrzałości. Granice bowiem sprzyjają rozwojowi miłości.

Nie ma większego błogosławieństwa dla każdej, bez wyjątku, osoby niż dojrzały charakterem współmałżonek, który wie, jak stosować granice w swoim własnym życiu. Taka osoba wywiera nieoceniony wpływ na życie swojego partnera, skutecznie ucząc go szacunku dla innych, samokontroli i dojrzałości emocjonalnej. Taka osoba to skarb. Do takich osób lgną inni. Takie osoby sprawiają, że życie spędzone z nimi jest zawsze spełnione i szczęśliwe. Jeśli chcesz być taką osobą, to ta książka będzie dla ciebie niezbędnym przewodnikiem do osobistego i małżeńskiego sukcesu.

STU WEBER

WRAŻLIWY
WOJOWNIK



Stu Weber

WRAŻLIWY WOJOWNIK

Gdy po piętnastu latach spojrzałem w błyszczące gniewem oczy mojej żony, zrozumiałem, że to, co brałem za pewnik - nasz związek, nie jest niczym pewnym. Uświadomiłem sobie, że dotąd traktowałem moją żonę jako trofeum - zdobyte i ustawione na półce - a nie jako towarzyszkę życia czy przyjaciela, z którym mogę podzielić się tym, co dzieje się w moim wnętrzu. Pewne sygnały pojawiały się już wcześniej, zanim wyjechałem na wojnę do Wietnamu, jednak ich nie zauważyłem. Typowy facet! Ale tym razem filozofia „drugiej szansy” skończyła się!

Jak to się stało, że wpadliśmy w takie bagno? Dlaczego nasze małżeństwo już od pierwszych lat ukształtowało się jako pole walki, a nie wspólnota? Na ile miało to coś wspólnego z moją męskością - czy raczej brakiem męskości we właściwym jej pojmowaniu? Musiałem koniecznie zrozumieć, co to znaczy być mężczyzną w pełnym tego słowa znaczeniu.

Ta książka jest więc o męskości, prawdziwej męskości - tej stworzonej przez Boga, opartej na solidnym fundamencie zrozumienia tego, co we współczesnej kulturze dzieje się z mężczyznami. To książka dla facetów niebojących się ani prawdy, ani wyzwań. Musimy bowiem odważnie stawić czoła trudnym sprawom.

Gary L^r! liomas

o tym jak mądra żona pomaga mężowi

osiągnąć pełnię męskości

Gary L. Thomas **CENNIEJSZA NIŻ PERŁY**

O tym jak mądra żona pomaga mężowi osiągnąć pełnię męskości

Dobre małżeństwo nie przydarza się przypadkiem - i dobre małżeństwo nie trwa przypadkiem. Książek nie pisze się przypadkiem i biznesów nie rozwija się przypadkiem. Te przedsięwzięcia wymagają wyborów i wytrwałości. Kiedy zaczniesz działać, zamiast poprzestawać na pobożnych życzeniach, kiedy

zaczniez przejmować inicjatywę, zamiast użalać się nad sobą, staniesz się twórczą, aktywną kobietą, a taka właśnie osoba jest obrazem aktywnego Boga, który ją stworzył.

To fakt, że lęk przed utratą męża paraliżuje wiele kobiet, ale tak naprawdę to właśnie brak działania jest największym wrogiem ich małżeństw. Relacje między mężem a żoną mogą umierać powoli z powodu długoletniej nudy, apatii czy emocjonalnego zamknięcia się jednego z partnerów. Widziałem wiele związków ginących z powodu niewłaściwych relacji, którymi albo jedna ze stron, albo obie nie chciały się przez lata zająć.

Twoje małżeństwo jest takie, jakim je uczyniłaś. Jednak małżeństwo trzeba budować kamień po kamieniu, dokonywać wyborów, aktywnie działać i stawiać czoła słabościom, które dostrzegamy w samych sobie i w partnerze.

MARK GUNGOR

3
DVD



PRZEZ ŚMIECH
do LEPSZEGO MŻEŃSIWA

Vocatio

Mark Gungor

PRZEZ ŚMIECH DO LEPSZEGO MAŁŻEŃSTWA

Dzięki zabawnym, praktycznym i boleśnie szczerym radom Marka Gungora, życie wielu małżeństw na całym świecie zmieniło się nie do poznania. Mark, twórca popularnego seminarium ***Przez śmiech do lepszego małżeństwa (Laugh Your Way to a Better Marriage®)*** przedstawia podstawy dynamiki

relacji damsko-męskich, ukazując z niezwykłą jasnością przyczyny najczęstszych problemów i proponując praktyczne sposoby ich rozwiązania.

Przez śmiech do lepszego małżeństwa nie jest jednak typowym seminarium dla małżeństw. Zabawne przykłady, jakie podaje Mark, mają w sobie wielki ładunek humoru i oryginalności. Jego prezentacje są pełne komizmu, a przez to łatwe do zapamiętania i bardzo praktyczne.

Niniejszy zestaw 3 płyt DVD jest profesjonalnym zapisem weekendowego seminarium prowadzonego przez Marka Gungora. Na płytach znajdziecie:

- ***Opowieść o dwóch mózgach*** - będziecie konać ze śmiechu, słuchając, jak Mark wyjaśnia „prawa fizyki relacyjnej” - czyli to, co różni mężczyzn i kobiety, i z czego to wynika.
- ***Klucz do niesamowitego seksu*** - to sesja „dla dorosłych”, na którą czekaliście całe życie! Mark przedstawia pięć rzeczy, o których musi wiedzieć każde małżeństwo, by doświadczyć niesamowitego, przekraczającego wszelkie pojęcie współżycia seksualnego... nie przegapcie tego!
- ***Jak razem żyć i się nie pozabijać*** - dzięki tej sesji odkryjecie w swoim małżeństwie moc przebaczenia. albo, jak nazywa to Mark: wyzerowania.

Oglądając to seminarium, będziecie doskonale się bawić, wiele się nauczycie i dowiecie jak wprowadzić konkretne, pozytywne zmiany w waszych małżeństwach.

MARK GUNGOR

BRAD STINE
DAVID MURROW
JIMMIE BRATCHER

OLEWAMY
POLITYCZNĄ
POPRAWNOŚĆ

4
DVD

MĘSKIE SPRAWY

Mark Gungor

MĘSKIE SPRAWY

Konferencja **MĘSKIE SPRAWY - Olewamy polityczną poprawność** dotyka najtrudniejszych tematów związanych z rolą mężczyzny w dzisiejszym społeczeństwie. Jeśli jesteś facetem szukającym spełnienia swej męskości zgodnie z Bożym planem, jeśli nie dałeś się jeszcze otumanić medialnemu szumowi bezpłciowych wymoczków i wojujących feministek, to DVD, które trzymasz w ręku, jest dla ciebie.

Po jego obejrzeniu dowiesz się, że nie jesteś sam. Dowiesz się, jak skutecznie walczyć o swoje „miejsce w stadzie”, jak zachować swoją męską tożsamość, jak nie poddać się otaczającej nas zewsząd głupocie. Dramat rugowania płciowości ze wszystkich sfer życia, a więc dramat politycznej poprawności, rozgrywa się tu i teraz. Otacza cię z każdej strony. Stań więc dumnie i zrób to, co prawdziwi faceci robią swobodnie: olej to z góry. Nie przejmuj się tym, co mówią popaprane media, ty rób swoje! Nie poddawaj się, nie daj się ogłupić, zachowaj trzeźwe myślenie! Jesteś facetem, a to prawdziwy powód do dumy!

W Bożym planie bowiem zarówno kobiety, jak i mężczyźni mają swoje unikalne, niemożliwe do zastąpienia miejsce. W tej konferencji nie chodzi więc o wytykanie lub piętnowanie czegokolwiek w jednej czy drugiej płci. Chodzi o pełnię realizacji celów, jakie Bóg postawił przed facetami.

Konferencja **MĘSKIE SPRAWY** to kilka godzin znakomitych wykładów oraz świetnej bluesowej muzyki. Zorganizowana i zrealizowana została przez znanego i popularnego mówcę Marka Gungora oraz przez grupę jego przyjaciół.

MARK GUNGOR



3
DVD



TWARDE BABKI



Nancy Stafford • Debbie Chavez • Annie Lobert
Connie Caronna • Lisa Binion • Wendy Meredith

Siła wewnętrzznego piękna

Mark Gungor **TWARDE BABKI** *Siła wewnętrznego piękna*

Tematem konferencji *Twarde babki* jest kobieta, która zna swoją wartość,

wie, w co wierzy i nie pęka przed niczym ani przed nikim, za wyjątkiem Boga. Nie boi się ani chamskich facetów, ani demonów z piekła rodem, ani nikogo innego.

Podczas tej konferencji kobiety uczą się widzieć w sobie siłę, wartość i godność. Uczą się pewności siebie w mocnym stawaniu za tym, co jest dobre i prawe w ich małżeństwach i rodzinach. Pozostają przy tym kobietami pełnymi szacunku dla innych.

Tym razem mówcami obok Marka Gungora są niesamowite kobiety, z różnymi doświadczeniami życiowymi, jak na przykład narkomanka prostytutująca się w Las Vegas, sławna aktorka z Hollywood czy żona pastora. Są wśród nich osoby w różnym stanie cywilnym oraz na różnym etapie duchowego życia i po najróżniejszych życiowych przejściach. Dziеля się one swymi doświadczeniami życiowymi i odkrytymi przez siebie prawdami, które każdej kobiecie pomogą stać się silną, pewną siebie i zasługującą na pełny szacunek, **TWARDĄ BABKĄ**, a więc taką, jaką Bóg chce, aby była.

Przyszedeł czas na to, aby kobiety niezależnie od swego wieku i doświadczenia życiowego mogły odkryć w sobie to, co jest dla nich esencją Bożego słowa. Czas, aby stały się twardymi babkami.